

prestiz

magazyn trójmiejski

**ZBIGNIEW
GUTKOWSKI**
Samotna odyseja

ATOM
TREFL
SOPOT
**W modowej
odslonie**

SKANDYNAWSKI
DESIGN
Luksusowy
minimalizm

KRONIKA
PRESTIZU
Aż 9 stron!

KATARZYNA
KONIECZKA

MÓWIĄ O MNIE: PANI DR FRANKENSTEIN



Sheraton
Sopot

HOTEL
CONFERENCE CENTER & SPA

Wyjątkowy

WIECZÓR SYLWESTROWY

w Sheraton Sopot Hotel,
Conference Center & Spa

3-daniowe menu
tajskiego mistrza
oraz butelka wina na parę.

Bogaty bufet inspirowany
smakami z różnych stron świata –
orientalne smakołyki, stacje
z gotowaniem na żywo, carving
oraz mnóstwo słodkości
i deserów.

Zespół LIFE CLUB BAND
zadba o szampański nastrój.

Specjalna oferta na pokoje
hotelowe oraz zabiegi w Spa
(tylko dla gości hotelowych).

Cena już od
340 PLN za osobę*

*przy dokonaniu rezerwacji oraz
dokonaniu 100% przedpłaty
do 30.11.2012

W celu dokonania rezerwacji
oraz uzyskania dodatkowych
informacji prosimy o kontakt:
Tel + 48 58 767 1777 lub email:
sylwester.sopot@sheraton.com

Przywitaj kolejny rok
w Sheraton Sopot Hotel i baw
się z nami do białego rana

WATERLANE



The new standard of living

TRÓJMIEJSKA STREFA LUKSUSU

WaterLane to luksusowy apartamentowiec przy gdańskiej marinie oferujący nowy standard życia. Ten unikatowy projekt zawiera przestronne apartamenty o powierzchni od 40m² do 175m² z tarasami, dodatkowymi łazienkami, oddzielną strefą reprezentacyjną i prywatną oraz nowoczesnym designem wewnątrz mającym zapewnić mieszkańcom całkowitą prywatność oraz maksymalną wygodę. Jego wyjątkowy charakter podkreśla wspaniałe lobby z zawsze pomocnym consiergem oraz kameralne Wellness & SPA z basenem, jacuzzi, siłownią oraz saunami suchą i parową.

APARTAMENTY
GOTOWE DO ODBIORU



Sprawdź
ofertę
specjalną

www.waterlane.gda.pl

Biuro sprzedaży: Gdańsk, ul. Szafarnia 11, tel. 697 777 829



Dom & House
NIERUCHOMOŚCI

zy ktoś z Was słyszał o Kindze Choszcz? To znakomita polska podróżniczka, która wraz z Radosławem Siudą wyruszyła w pięcioletnią podróż autostopem dookoła świata. Potem podróżowała po Afryce, napisała między innymi fantastyczną książkę „Moja Afryka”. Czarny Łąd był jej miejscem na Ziemi, kontynentem, który przyciągał ją jak magnes. Zasłynęła tym, że w Ghanie wyzwoliła z niewolniczej pracy nastoletnią dziewczynkę i posłała ją do szkoły w rodzinnej wiosce. W kraju, w którym uczyniła tyle dobrego, spotkała ją śmierć. Kinga Choszcz zmarła w 2006 roku na młodem wieku z powodu choroby.

Historia Kingi przyszła mi na myśl w czasie pracy nad bieżącym numerem Prestiżu. W zasadzie pierwszy raz pomyślałem sobie o niej podczas gali Projektu Mistrzowie w sopockim Sheratonie. Słuchałem o marzeniach, jakie mają śmiertelnie chore dzieci, o pasji z jaką te marzenia pomagają im realizować wolontariusze fundacji Trzeba Marzyć. Zastanawiałem się skąd brać siły na realizację marzeń, gdy jest się śmiertelnie chorym? Gdy ból fizyczny i psychiczny nie pozwala nam zasnąć, a przez głowę przebiega milion myśli na minutę? Doszedłem do wniosku, że podstawą jest wiara. Wiara w to, że będzie lepiej, nadzieja, że się uda. Tę nadzieję trzeba jednak rozpalic, tak jak w chorych dzieciach rozpalają ją wolontariusze fundacji Trzeba Marzyć, która jest beneficjentem akcji Projekt Mistrzowie.

Chore dzieci marzą o najróżniejszych rzeczach, od nowego domku dla lalek, przez spotkanie z Adamem Małyszem, po lot w kosmos. Radość malująca się na twarzy dziecka, gdy jego marzenie się spełnia, to widok, którego nie zapomni się do końca życia. Warto wskrzeszać tę nadzieję, bo „kto nie marzy, ten nie żyje” – słowa siatkarza Łukasza Kadziewiczza nad wyraz tutaj pasują.

Swoje marzenia realizuje też Zbigniew „Gutek” Gutkowski. Gdański żeglarz za kilkanaście dni stanie na starcie najbardziej ekstremalnych regat na świecie. Vendee Globe to samotny rejs dookoła świata przez najtrudniejsze akweny, bez zawijania do portów i bez jakiegokolwiek pomocy z zewnątrz. To żeglarski Mount Everest a jego zdobycie nie byłoby możliwe, gdyby nie marzenia. Chociaż sam „Gutek” śmieje się i mówi, że jeszcze niedawno bał się nawet marzyć o tym, że mógłby choć przez chwilę zamarzyć o Vendee Globe.

Dlaczego o tym wszystkim piszę? Co łączy podopiecznych fundacji Trzeba Marzyć, Zbyszka Gutkowskiego i Kingę Choszcz? Słowa Kingi, które są znakomitą puentą a także drogowskazem: „Każde marzenie jest nam dane wraz z siłą potrzebną do jego spełnienia”.

Jakub Jakubowski



Rok założenia 1938

EKPOL
meble kuchenne



Tworzymy
kuchnie
z pasją..

EKPOL

ul. Gdańska 29, 84-240, Reda,
tel. 58 678 30 80, fax: 58 678 47 77
mail: ekpol@ekpol.gd.pl,
www.ekpol.gd.pl

OKŁADKA
Na okładce:
Katarzyna Konieczka
fot. Sylwia Makris



FELIETON

8 Zza szklanego ekranu: Przypowieść kryminalna, czyli dlaczego warto dać się zabić

WYDARZENIA

10 Kaprysy Jennifer Lopez, Dzień dla urody, Zielona Alchemia, O marce z klasą
11 Odkryj kulinarne tradycje Pomorza, Rowerem przez Żuławy, Dziemidowicz wygrywa
12 Spektakl emocji i wzruszeń, Sierra ma 10 lat!, Radcy na korcie
13 Moto premiery w Ergo Arenie
14 Sunreef i La Mania w Cannes, Hotel przyjazny rodzinie
15 Profesjoniści Forbesa, Zagraj w filmie, Nowe miejsca

TEMAT Z OKŁADKI

16 Katarzyna Konieczka
- Piękne oblicze makabry

LUDZIE

22 Zbigniew Gutkowski - Samotna odyseja przez apokaliptyczne sztormy
26 Kalisz zaprasza Radwańską na lekcję tenisa

PODRÓŻE

28 Czczeńskie oko na Europę

MOTORYZACJA

30 Czym jeżdżę - prezydencka hybryda
32 Volvo V40 - kompakt bez wad

DESIGN

34 Piękno kryje się w prostocie
36 Inspiracje płynące z Bolonii
38 Prestiżowe wnętrza
- z zastrzykiem endorfin

ZDROWIE I URODA

40 Zumba, czyli baw się i ruszaj

42 Nie chrap kochanie!

44 Wyznaczając trendy, kreując styl

MODA

46 We Are Assassin
48 Atomowa moda z kalendarza

STYL ŻYCIA

50 Mężczyznom wstęp uzbrojony

KULINARIA

52 Kulinarne show
53 Szef kuchni poleca

KULTURA

54 Książka w menu, poezja za barem
56 Kup kalendarz, spełnij marzenia dzieci
58 Prestiżowe imprezy, czyli subiektywny przegląd wydarzeń
59 Diana Krall w Gdyni, Seal and soul, Dobra muzyka w klubie Pokład

BIZNES

60 Zarządzaj energią, BCC krytykuje rząd, Empatia w biznesie
62 Dlaczego LEAN?

KRONIKA PRESTIŻU

64 Śniadanie z Kredyt Bankiem, PKB wita nowego członka, Fitness tylko dla kobiet
65 Sunreef świętuje w Cannes, Atomówki w Atelier
66 Dzień Otwarty w Dolce Vita, Metamorfoza dba o dziedzictwo
67 Tłusty Czwartek w Tłustej Kaczcze
68 Premium Jachting z Hotelem Gdańsk, Dzień dla urody
69 Głosy dla hospicjów, Huczne otwarcie SP Cars
70 Jubileusz Sierra Golf Club, Niespodziewany prezent
71 Prawnicy na korcie
72 Marka z klasą w Rezydencie, Mistrzowie w Sheratonie



MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

Magazyn Prestiz, ul. Grunwaldzka 84/2,
81-771 Sopot, tel. +48 58 620 15 14
e-mail: redakcja.trojmiasto@prestiz.pl
www.magazynprestiz.com.pl

Redaktor naczelny: Jakub Jakubowski
Z-ca Redaktora Naczelnego:
Aleksandra Staruszkiewicz, tel.: (+48) 512 490 511
e-mail: staruszkiewicz@prestiz.pl

Redakcja: Max Radke, Małgorzata Rakowiec,
Anna Kołęda, Agata Rudnik, Małgorzata
Kazimierczyk, Magdalena Majchrzak, Matylda
Promień, Anna Dębska, Ula Fongraf
Dział foto: Marek Stiller, Tadeusz Dobrzyński,
Paweł Kleineder, Zosia Puszcz, Robert Szczechowiak,
Choudhury Safwat Gani

Sekretarz redakcji: Anna Dębska
Skład gazety: Maciej Jurkiewicz PROduktART.com.pl

Dystrybucja: Marek Grzesiuk
Wydawca: Prestiz Trójmiasto Sp. z o.o.
ul. Dmowskiego 15/9, 80-243 Gdańsk
Prezes Zarządu: Michał Stankiewicz

Reklama i Marketing:
Aleksandra Staruszkiewicz (szef), tel. 533 337 725
Anna Irsa, tel. 503 956 817
Druk: Drukarnia Księży Werbistów
Redakcja nie odpowiada za treść reklam.



MERA
SPA HOTEL

Magia SPA



www.meraspahotel.pl

Przypowieść kryminalna, czyli dlaczego warto się dać zabić

Tyle, że tym razem jest jakoś inaczej. Już samo ubranie dziwi, mężczyzna w ciepły dzień ma na sobie grubą kurtkę i choć na niebie słońce, to u niego w ręku parasol. I do kantoru wchodził tak jakoś dziwnie, tyłem.

No ale takie rzeczy przypominają się później. Na razie toczy się rozmowa. W pewnym mo-

mentcie mężczyzna prosi kobietę, żeby sprawdziła mu coś w internecie. Ona obraca się i wtedy czuje uderzenie w głowę. Robi jej się na chwile słabo, obraca się i wtedy obrywa workiem z monetami raz jeszcze, i jeszcze. Chwyta za głowę, czuje, jak krew leci jej między palcami, to powoduje przypływ adrenaliny. Odpycha mocno napastnika, ten chwyta za parasol zakończony szpikulcem, kobiecie jakimś cudem udaje się

wytrącić mu go z ręki. Ale w tym momencie ten chwyta ją za szyję i zaczyna dusić.

Robi jej się czarno przed oczami, ale jeszcze zdobywa się na wysiłek. Palcami ściska mu grdykę i mocno odpycha. W tym momencie udaje jej się wcisnąć przycisk antynapadowy.

– Jak możesz! – krzyczy do mężczyzny. Ten, jak potem zeznał, zaskoczony oporem siada zrezygnowany. W tym momencie dzwoni telefon – firma ochroniarska chciała się upewnić, czy to aby na pewno napad. Dobrze, że był czas

Wczesne przedpołudnie, dzień jak co dzień. Do kantoru wchodzi mężczyzna, sprzedawczyni go zna – to znajomy szefa. I tak, jak zalecał szef – pozwala mu wejść do środka, za pancerne drzwi do pomieszczeń dla personelu. Tak jest od lat, mężczyzna przychodzi na herbatę, poplotkować, gdy przyjeżdża z Niemiec, gdzie mieszka z rodziną.

na udzielenie grzecznie odpowiedzi... W tym przypadku akurat był czas.

Policja przyjeżdża na miejsce. Pyta, w którym kierunku uciekł napastnik. – Tu siedzi – mówi i kobieta i właściciel, który dotarł już na miejsce. Pracownica kantoru w wyniku napadu ma ranę na głowie, która wymaga założenia szwów, zawroty głowy, ból w ręce. I tylko małym kolorytem w tym wszystkim jest to, że najbliższy termin na zrobienie po napadzie tomokomputerowego badania głowy zostaje w publicznej służbie zdrowia wyznaczony na "za miesiąc". To nie jest tu najistotniejsze.

Ta historia wydarzyła się na prawdę. W Gdańsku. I byłaby to taka kryminalna opowiadanka, gdyby nie jej finał. Już jedne z pierwszych słów prokuratora budzą niepokój:

– No został zatrzymany, w areszcie, ale gdyby choć miała pani złamaną rękę, obrażenia byłyby większe.

Finał tej historii po 5 dniach: bandyta, który napadł na kantor jest już w Niemczech, wyszedł na wolność. Policja działaniem prokuratury ponoć też zaskoczona.

Wniosek jeden: prokuratura widziałaby przestępstwo, gdyby napastnik choć rękę złamał, no a najlepiej byłoby, jakby pracownica kantoru zginęła. Bo wtedy byłoby wszystko jasne. Bronić się nie warto!

Wniosek dwa: A może sprawa Marcina P. to nie żaden "układ gdański"? To, że szef "Amber Gold" pomimo siedmiu chyba wyroków działał sobie spokojnie dalej to normalne funkcjonowanie polskiego wymiaru sprawiedliwości. A takich spraw, gdzie prawo nie znajduje zastosowania są tysiące.

Małgorzata Rakowiec

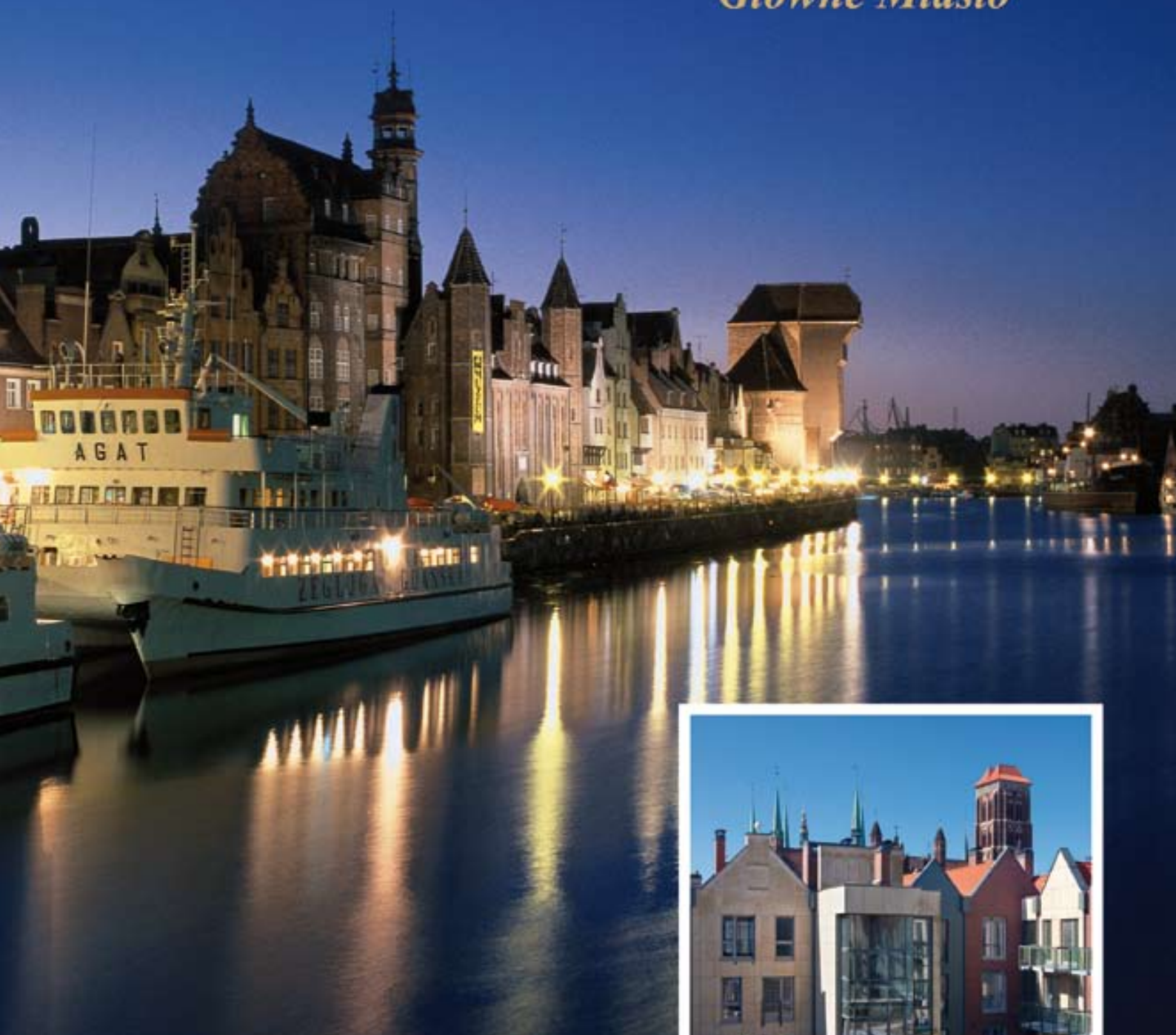


Małgorzata Rakowiec

dziennikarka, prezenter Panoramy TVP Gdańsk. Wieloletnia korespondentka Polskiej Agencji Prasowej i Agencji Reuters. Laureatka Ostrego Pióra, nagrody przyznawanej przez Business Centre Club.

Gdańsk

Główne Miasto



Kwartał Kamienic *inwestycja zakończona*



tel. 58 34 00 381
e-mail: developing@inpro.com.pl
www.inpro.com.pl

spółka
notowana na
GPW

Kaprysy Jennifer Lopez

Koncert Jennifer Lopez na PGE Arenie był znakomity, znakomicie też spisała się obsługa hotelu Hilton, w którym artystka mieszkała wraz ze swoją siostrą. Gwiazda miała imponujące wymagania.

Jennifer Lopez była zameldowana w hotelu pod pseudonimem – imieniem jednej z postaci amerykańskiego sitcomu z lat 70-tych, serialu „Happy Days”. Tylko tak mogli ją tytułować pracownicy hotelu,

specjalnie zamówioną na tę okazję drewnianą podłogą. Na piosenkarkę czekał również glam room, czyli dodatkowy pokój do zabiegów fryzjerskich i wykonywania makijażu. Osobny pokój przeznaczono także na ponad 30 sztuk bagaży. Ponadto, w bezpośrednim sąsiedztwie, przygotowano również oddzielne pokoje dla osobistej ochrony oraz mamy Jennifer Lopez. W sumie gwiazda, jej rodzina i najbliżsi współpracownicy zajmowali aż 24 pokoi.

Artystka jadła tylko specjalnie dla niej przygotowane w kuchni apartamentu prezydenckiego produkty, korzystała jedynie z room service hotelowej restauracji Mercato. Trzykrotnie zamówiła wyśmienitego halibuta sous vide i delectowała się kokosowym creme brulee. Gwiazda, oprócz koncertu, tylko raz opuściła hotel na poranny jogging nad Motławą w towarzystwie partnera i ochroniarzy. Odwiedziła także pobliskie, urokliwe sklepiki z bursztynem i pamiątkami. **mr**



Apartament Prezydecki w hotelu Hilton

Foto: Materiały prasowe

absolutnie zakazane było używanie jej prawdziwego nazwiska. Do jej dyspozycji oddano 135-metrowy apartament prezydencki z prywatną kuchnią, w którym stale musiały być utrzymywana temperatura 22° C. Dodatkowo został przygotowany prywatny pokój do treningu tańca ze

Dzień dla urody

To był dzień z urodą w roli głównej - gdyński oddział Multiban-ku zaprosił swoje klientki do Sopockiej Fabryki Urody. Tam, specjaliści pod kierunkiem dr Janusza Zdzitowieckiego, zaserwowali całą serię zabiegów relaksujących i upiększających.



Zabieg manicure w Sopockiej Fabryce Urody

Foto: Marek Skiller

Złota zasada marketingu mówi, że o klienta trzeba dbać. Doskonale wiedzą o tym w Multiban-ku. Bank ten cyklicznie organizuje dla swoich klientów i kontrahentów różnego rodzaju imprezy. Tym razem klientki Multiban-ku zostały zaproszone do Sopockiej Fabryki Urody.

Do kliniki panie dowożone były samochodami marki BMW i Mini podstawionymi przez firmę Zdunek. W klinice czekały na nie takie zabiegi, jak manicure, pedicure, peelingi, różnego rodzaju masaże oraz zabiegi na twarz i ciało. Panie mogły liczyć także na fachowe konsultacje dr Zdzitowieckiego i jego fachowego personelu. Po godzinnym relaksie kierowcy marki BMW odwozili gości do domów. Trzeba przyznać, że była to bardzo ciekawa akcja mająca na celu podtrzymanie dobrych relacji między bankiem a klientem nie tylko na polu biznesowym. **mr**

Zielona Alchemia

Powstający w Gdańsku wielofunkcyjny kompleks biurowy Alchemia otrzymał nagrodę przyznaną przez Polish Green Building Council. Inwestycja wyróżniona została w kategorii „Najlepszy ekologiczny budynek z pre-certyfikatem (LEED, DGNB, BREEAM Interim Stage)”.

Wyręczenie nagrody odbyło się podczas PLGBC Green Building Symposium w Warszawie. To oficjalna konferencja zadedykowana zielonemu budownictwu, organizowana przez Polskie Stowarzyszenie Budownictwa Ekologicznego. Nadrzędnym zadaniem konkursu jest wyróżnienie obiektów budowlanych oraz wnętrz wpisujących się w wartości budownictwa zrównoważonego, a jednocześnie dbających o ciekawą formę architektoniczną. Tego typu inwestycje stanowią godny naśladowania przykład projektowania, wykonywania oraz użytkowania budynków.

Alchemia to, zdaniem inwestora, najnowocześniejszy kompleks biurowy w Trójmieście obejmujący docelowo zespół 7 budynków o charakterze wielofunkcyjnym. Oprócz biur znajdzie się tam imponujące zaplecze rekreacyjne z 25-metrowym basenem, siłownią, centrum wellness, salą do gier zespołowych, ścianką wspinaczkową i basenem do kąpieli solankowych. **jj**



Alchemia

Foto: Materiały prasowe

O marce z klasą

Czym jest marka? Jak ją zbudować? Jak nadać jej klasę? Między innymi o tym dyskutowały kobiety biznesu na spotkaniu w hotelu Rezydent zorganizowanym przez Lady Business Club.

Wątek wprowadziły goście bardzo ciekawe wystąpienia i prezentacje. Katarzyna Selwant, psycholog polskiej kadry olimpijskiej, zdradziła sekret w jaki sposób połączyć osobistą markę i swoją pasję, z kolei Magdalena Pawłowska, właścicielka Insource PR opowiedziała o marce w sieci, czyli jak budować ją i wzmacniać w wirtualnym świecie. Katarzyna Zblewska, przedstawicielka marki Porsche podzieliła się regułami, wg których działa i rozwija się jedna z najbardziej luksusowych i rozpoznawalnych marek na świecie.

Jednak niewątpliwą gwiazdą wieczoru była Katarzyna Sulęta – Cierzniewska, właścicielka marki Brandia, która ujęła gości swoją życiową wiedzą, skromnością i miłością do kaszubskich wzorów i historii. Wieczór zakończył pokaz kolekcji jesienno – zimowej marki Aryton. Modelki prezentowały bardzo ciekawe połączenia szczególnie płaszczy i sukienek, a blasku dodała biżuteria YES. **mr**



Ewa Czertak i Emilia Bartosiewicz

Foto: Choudhury Saikat Gani

PRESTiZ PATRONUJE

Odkryj kulinarne tradycje Pomorza

Metamorfoza Gdańsk Pronature - tak nazywa się program społeczno - kulinarny propagujący dziedzictwo, naturalne skarby oraz tradycje kulinarne Pomorza. Inicjatorką programu jest Justyna Zdunek, właścicielka gdańskiej restauracji Metamorfoza, słynącej z łączenia najnowszych trendów kulinarnych z tradycyjną kuchnią Pomorza.

Program Metamorfoza Gdańsk Pronature ma za zadanie propagować i odświeżać wiedzę o sztuce kucharskiej Pomorza, odkrywać i prezentować producentów lokalnych dóbr spożywczych, promować ekobiznes, inicjować i wspierać inicjatywy ekologiczne i prorolnicze w regionie. Justyna Zdunek, na potrzeby własnej restauracji, wspólnie z mężem założyła hodowlę drobiu: kur zielononózek, kapłonów, produkuje własne jajka. Wspólnie ze swoimi kucharzami robi nalewki i przetwory. Tworzy własne mieszanki ziół pochodzące z pomorskich pól. Projektuje własne naczynia z kamienia i gliny. Inicjatorka programu wyznaje filozofię, że od środowiska naturalnego należy nie tylko czerpać, ale również zadbać o jego równowagę biologiczną.

Program został zainaugurowany akcją

zarybiania pomorskich jezior. O niesamowitych walorach kuchni regionalnej, nieco już niestety zapomnianej, przekonaliśmy się podczas degustacyjnej kolacji w restauracji Metamorfoza.

– Menu nawiązywało do kaszubskiej wyprawy. Na stole królowały ryby, ale żadne tam tilapie i pangie, tylko nasze pomorskie specjalności – poczciwa i chyba trochę nadal niedoceniowana sielawa, łosoś bałtycki, dorsz i genialny jesiotr z goździkową nutą - świetne, zaskakujące połączenie smaków. Do każdego z posiłków dobrano domowej roboty nalewki, m.in. okowitę z pędami sosny, księżycówkę z gruszki bergamotki, jagodnicę po kociewsku, czy mojego faworyta – nalew z mirabelki z miodem rzepakowym. Podano jeszcze tatar z jelenia, policzek wołowy, z którym niektórzy nie mieli odwagi się zmierzyć – tak

PRESTIŻ
PATRONUJE



Foto: Choudhury Salswat Gani

Kolacja w Metamorfozie

o tym, co podano na talerzach mówi znana blogerka kulinarna Anna Włodarczyk (strawberriesfrompoland.blogspot.com).

O kolejnych akcjach i rozwoju programu Metamorfoza Gdańsk Pronature będziemy cyklicznie informować na łamach Prestiżu.

jj

Rowerem przez Żuławy

Pod koniec września odbyła się trzecia już edycja maratonu rowerowego Żuławy Wkoło. Tym razem wzięło w nim udział aż 611 osób.

Żuławy Wkoło, podobnie jak Kaszebe Runda czy Karlskrona Bike Marathon, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze Magazynu Prestiż, to maraton kolarski, którego ideą jest niewyłanianie konkretnego zwycięzcy.

– Tu każdy po dotarciu na metę, wygrywa. Dostaje medal i dyplom, na którym zapisany jest czas przejazdu – mówi Iwona Klafetka, ze Stowarzyszenia RoverOver, które jest organizatorem rajdu.

Gospodarzem tegorocznej edycji było miasto Tczew. Start i meta przy Bulwarze Wiślanym i przejazd malowniczą trasą wzdłuż Wisły sprawiły, że pozornie nieciekawym rejonem Polski, z pozycji siodełka rowerowego okazał się niezwykle atrakcyjny. Uwagę uczestników zwracały słynne domy podcieniowe oraz architektura melioracyjna.

Jak podkreślają organizatorzy, celem imprezy nie jest zacięta rywalizacja. Przede wszystkim chodzi o pokazanie niesamowitej specyfiki krajobrazu Żuław Wiślanych i przeżycie tego dwóch kółkach. **and**

PRESTIŻ
PATRONUJE



Foto: Dariusz Pawlicki

Dziemidowicz wygrywa

32 zawodników wystartowało w gokartowych wyścigach o Grand Prix Sopotu. Na sopockim torze Kart Center najszybszy okazał się Jakub Dziemidowicz. Ścigali się także przedstawiciele magazynu Prestiż.

PRESTIŻ
PATRONUJE



Foto: MR

Paweł Wilkicki, organizator zawodów, z triumfatorami

Otym, że gokarty są widowiskowe nie trzeba nikogo przekonywać. A sopocki tor sprzyja efektownej jeździe, jest też niezwykle wymagający. Najmniejszy błąd i lądowanie na bandzie, w ostateczności trzeba bronić się wciskaniem hamulca, a to jak wiadomo powoduje poślizgi i utratę cennych ułamków sekundy. I to właśnie ułamki sekundy decydowały o awansie do fazy półfinałowej - w fazie eliminacyjnej trzeba było bowiem wykręcić jak najlepszy czas.

Od półfinałów trwała już bezpośrednia walka z innymi kierowcami. Z dwóch wyścigów półfinałowych do finału awansowały po trzy osoby. W pierwszym półfinale, startująca z czwartego pola i reprezentująca Prestiż Patrycja Stepniewska, długo walczyła o trzecią pozycję, ale kolizja z innym uczestnikiem sprawiła, że sztuka ta się jej nie udało. Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta - to porzekadło sprawdziło się także w wyścigu finałowym. Kolizję liderów w połowie dystansu wykorzystał Jakub Dziemidowicz i to on zwyciężył w zawodach o Grand Prix Sopotu.

jj

Spektakl emocji i wzruszeń

Niezwykle klimatycznie, genialnie, czasami wręcz mistycznie - tak było na koncercie Justyny Steczkowskiej w Filharmonii Bałtyckiej. Artystka zaprezentowała utwory z programu „Alkimija” - to nietypowy projekt muzyczny, łączący awangardę z tradycyjnymi klezmerskimi dźwiękami. Koncert zorganizowany został przez Fundację Hospicyjną w ramach ogólnopolskiej kampanii społeczno - edukacyjnej „Hospicjum to też Życie” a dochód zasilili Hospicjum im. księdza Dutkiewicza w Gdańsku.



Justyna Steczkowska

Foto: Marek Sillier

To był prawdziwy spektakl emocji, wzruszeń, oczyszczającego śmiechu i dobrych łez. Widzowie zostali uraczeni spektaklem, którego długo się nie zapomni a kombinacja nowoczesnych aranżacji ludowych melodii żydowskich wraz z niezwykle i pełnymi życiowej mądrości tekstami to prawdziwa uczta dla zmysłów. Nie zabrakło lirycznych ballad, ale też żywołowych, niezwykle rytmicznych piosenek, w czasie których nóżka tupać samoistnie, a ręce same składały się do oklasków.

Podobnie było podczas pierwszej części tej imprezy, w czasie której wystąpił zespół Kassak Brass Ensemble. Kilkunastu muzyków filharmoników wprowadziło widzów



Aukcja charytatywna

w świetny nastrój brawurowo wykonując kompilacje utworów, takich zespołów jak Abba, Czerwone Gitary, czy The Beatles. W przerwie zaś odbyła się aukcja cennych przedmiotów podarowanych przez ludzi, którym los innych nie jest obojętny.

Najgorętszą „walkę” stoczono o kapelusze Danuty Wałęsy, w którym prezydentowa po-

zowała do sesji zdjęciowej na okładkę książki „Danuta Wałęsa. Marzenia i tajemnice” oraz karnet VIP Lecha Wałęsy na Euro 2012. Licytowano także print obrazu Rafała Olbińskiego, ostatnia książka Jerzego Stuhra, zdjęcie Bramy Chlebskiej Zbigniewa Kosycarza oraz fotobaner Justyny Steczkowskiej. Aukcja przyniosła ponad 20 tysięcy złotych dochodu, a przysłużyli się temu nie tylko kupujący, ale również świetnie prowadzący aukcję Beata Szewczyk z Radia Gdańsk i Mateusz Kusznierevicz.

Mecenasami koncertu były firmy Energa SA, Saur Neptun Gdańsk SA, EDF Wyrbrzeże SA oraz Miasto Gdańsk. Patronat medialny objął m.in. Magazyn Prestiż. jj

Radcy prawni na korcie

Nie wynik jest najważniejszy, ale budowane na korcie i poza nim relacje i przyjaźnie - takie słowa padały najczęściej z ust triumfatorów jedenastej już edycji Mistrzostw Polski Radców Prawnych i Aplikantów w tenisie. Zawody rozegrane na kortach Sopotkiego Klubu Tenisowego tradycyjnie już patronatem objął magazyn Prestiż.

Tym razem trójmiejscy prawnicy okazali się gościnni, choć do medali zabrakło niewiele. W singlu Aleksandra Kubiś odpadła w ćwierćfinale z późniejszą triumfatorką, natomiast Marcin Chmielecki i Rafał Szlązak zakończyli swój udział na półfinale. Złoto w mixcie, w parze z Moniką Rajska (Warszawa) zdobył za to radca prawny z Gdańska, Michał Radziejewski.

– Michał jest spokojny i skupiony na grze, ma umiejętność wygrywania najważniejszych piłek, świetnie się rozumieliśmy na korcie – podsumowała Monika Rajska. Z kolei jej partner podkreślił, że to właśnie element kobiecy w tym ducie okazał się decydujący. To się nazywa modelowa współpraca. Monika Rajska potwierdziła wielką formę wygrywając w finale singla z Joanną Neumann de Spallart.

Najbardziej zaciętym meczem był finał debla mężczyzn, w którym Tomasz Bess i Rafał Dadok nieoczekiwanie, po tie breaku pokonali doświadczoną parę Piotr Ligus, Marek Krypner. Turniej generalnie nie sygnął większymi niespodziankami, wśród zwycięzców poszczególnych kategorii wiekowych, widnieją nazwiska tenisowych weteranów: Bernard Szlipek (Bydgoszcz), Piotr Ligus (Katowice), Jarosław Różycki (Wałbrzych) i Jarosław Kowalewski (Kielce).

and



Triumfatorzy Mistrzostw Polski

PRESTIŻ PATRONUJE

Sierra ma 10 lat!

Coś, co jeszcze nie tak dawno wydawało się szalonym pomysłem właściciela, dziś jest prężnie działającym ośrodkiem, jednym z najważniejszych na krajowej mapie golfa. Mowa o polu Sierra Golf Club, które obchodzi właśnie swoje 10 urodziny.



Sierra Golf Club

Foto: SGC

PRESTIŻ PATRONUJE

Jak najlepiej uczcić jubileusz? Organizując turniej golfowy. Mimo niesprzyjającej aury do rywalizacji przystąpiło 88 zawodników i zawodniczek. Padający deszcz nie studził zapału grających, wszak dla prawdziwego golfisty pogoda jest zawsze dobra.

Po całodziennych zmaganiach na polu przyszedł czas na relaks w domu klubowym. Po galowym obiedzie zawodnicy, członkowie klubu i przyjaciele wysłuchali recitalu Jana Rejnowicza i monodramu Piotra Kondrada „Shylock” na podstawie powieści Kupiec Wenecji Williama Shakespeare’a.

Sierra Golf Club ma już 10 lat i z roku na rok ciągle się rozwija pozyskując nowych członków i organizując coraz bardziej prestiżowe turnieje. 18. dołkowe pole klasy mistrzowskiej (par 72) spełnia wszelkie standardy światowe. Dom Klubowy ma ponad 1000 m2 powierzchni i oferuje restaurację, bar oraz dwa symulatory.

jj

Moto premiery w Ergo Arenie

Nowy Mercedes klasy A najlepszym samochodem, boks firmy Center Mot, dealera marek Citroen i Peugeot najładniejszym stoiskiem, a ponadto mnóstwo motoryzacyjnych nowości z Volvo V40, Nissanem Juke, BMW 3 kombi, Oplem Mokka, Citroenem DS5 i Toyotą Prius Plug-in na czele - tak wyglądała czwarta edycja Trójmiejskich Targów Motoryzacyjnych w Ergo Arenie.

Foto: Choudhury Saikat Gani

Pięknych, ciekawych samochodów było mnóstwo. Eksperci i organizatorzy najlepszym samochodem targów wybrali

przez trójmiejskiego dealera marki, firmę Center Mot – piękne, designerskie i komfortowe auto będące połączeniem hatchbacka, crossovera i luksusowej limuzyny. Drugi to Nissan Juke w limitowanej wersji Ministry of Sound zaprezentowany przez KMJ Kaszubowscy. Wyprodukowano go w liczbie 3 tys. egz. i jest wyposażony w opracowany specjalnie na potrzeby tej edycji pakiet stylistyczny oraz pakiet muzyczny Ministry of Sound.

Targi nie mogły obejść się bez akcentów ekologicznych. Dużym zainteresowaniem cieszył się w pełni elektryczny Opel Ampera a Toyota Carter zaprezentowała model Prius Plug-in, samochód, który można ładować nawet z domowego gniazdka. Dla miłośników sportowej jazdy były m.in takie auta, jak Toyota GT 86 i bliźniaczy model Subaru BRZ, legendarne Subaru Impreza, Nissan 370 Z w wersjach coupe i cabrio, czy Audi R8.

Jednym z najbardziej intrygujących samochodów było kilkuletnie Audi A8. Dlaczego intrygujące? Bo jedna połowa auta wyglądała

jak nowa, druga zaś była w typowym stanie dla kilkuletniego auta. Był to pokaz możliwości auto – detailingu, czyli zaawansowanej



Nissan Juke Ministry of Sound



Citroen DS5

nowego Mercedesa klasy A, nam jednak najbardziej do gustu przypadły dwa inne samochody. Pierwszy to Citroen DS 5 wystawiony

technologii renowacji i konserwacji lakieru oferowanej przez gdańską firmę S-Plus. jj

| R E K L A M A |

Gianmarco Lorenzi

wyznacza luksus

Sunreef i La Mania w Cannes

Jak co roku, stocznia jachtowa Sunreef Yachts wystawiła swoje premierowe jednostki podczas prestiżowych targów jachtowych w Cannes na francuskim Wybrzeżu Lazurowym. Tegoroczna edycja targów była dla stoczni niezwykle wyjątkowa gdyż zamknęła pomyślnie pierwsze dziesięciolecie jej istnienia.

Z tej właśnie okazji zorganizowane zostało huczne przyjęcie urodzinowe w malowniczej marinie festiwalowej, w obecności czterech premierowo zaprezentowanych jachtów: Ewhala, Skylark,

Houbara i Anini. Imprezę uświetnił również nocny pokaz najnowszej kolekcji La Mania Wiosna/Lato 2013. Na pokładzie jachtu Anini, w obecności gości specjalnych i mediów, zaprezentowano 20 najpiękniejszych kreacji.

- Jestem zachwycony współpracą z tak energetyzującą marką jak La Mania i cieszę

się, że możemy z pełną dumą promować wspólnie najwyższej klasy jakość i luksus made in Poland – powiedział prezes Sunreef Yachts, Francis Lapp.

Gościem honorowym stoczni Sunreef Yachts podczas targów w Cannes był prezydent Lech Wałęsa.

Lech Wałęsa i Francis Lapp

mr

Hotel przyjazny rodzinie

Villa Hoff Spa & Wellness w Trzęsaczu nieopodal Rewala najlepszym hotelem na wypoczynek i wakacje dla rodziny - takie jest najważniejsze rozstrzygnięcie czwartej edycji konkursu „Hotel przyjazny rodzinie”. Wyróżnienie za debiut w IV edycji kampanii dla nowo otwartych obiektów przyznano Mera Spa & Hotel w Sopocie.



Mera Spa & Hotel

Specjalne wyróżnienie przyznano także dyrekcji Hotelu Haffner w Sopocie a także hotelowi Columbus w Rowach. Czwarta edycja konkursu koncentrowała się wokół potrzeb dzieci, tak aby dziecko w hotelu czuło się wyjątkowym gościem i nie było dodatkiem do pakietu hotelowego. Triumfator, Villa Hoff Spa & Wellness to hotel usytuowany w niezwykle malowniczej okolicy Trzęsacza, nad samym brzegiem Bałtyku, w odległości 80m od plaży. Hotel słynie z doskonałych warunków na rodzinne urlopy.

mr

| R E K L A M A |



VILLA HOFF
WELLNES & SPA

„UGOTOWANI” NA WSZYSTKO...

Najbliższe terminy pakietu:
24-27.10.2012 r.
06-09.11.2012 r.

W programie pakietu m.in.:

- wieczorek zapoznawczy - kolacja w towarzystwie szefa kuchni i sommeliera
- gotowanie z Szefami Kuchni z degustacją win - przygotowywanie sushi, deserów oraz innych potraw nową, niezwykle modną techniką sous vide
- zabiegi SPA i korzystanie z Centrum Rekreacyjnego (na wyłączność)
- ognisko na plaży
- wizyta w stadninie koni - możliwość nauki jazdy konnej lub przejażdżki bryczką
- impreza na basenie z przekąskami
- dyskoteka

Zapewniamy nocleg w pokojach jednoosobowych oraz posiłki: śniadanie, lunch, kolacje.

Cena za 1 osobę: 1990 zł



VILLA HOFF
WELLNES & SPA

JESIEŃ i ZIMA W SPA

Pakiety jesienne 3 dni od **295 zł**

ŚWIĘTA I SYLWESTER W SPA

- oferta First Minute tylko do **25.10**



Profesjoniści Forbesa

Adwokat Andrzej Zwara, radca prawny Iwona Stefańska, architekt Robert Reke, lekarz Michał Szpajer i aktorka Halina Słojewska - Kołodziej - to pomorscy zwycięzcy prestiżowego konkursu Profesjoniści Forbes'a.

W Wybierany jest zawsze jeden zwycięzca, a pozostałym nominowanym przyznawane są wyróżnienia. Wśród wyróżnionych widnieją same znakomitości, świetni fachowcy, ludzie traktujący swój zawód jak misję - Honorata Janik, Piotr Fedusio, Donat Paliszewski, Roman Nowosielski wśród adwokatów, aktorzy Mirosław Baka, Rafał Ostrowski, Dorota Kolak, Emilia Komarnicka, radcowie prawni Agnieszka Mi-

kolcz, Halina Ostrowska, Danuta Pikor, Przemysław Budzyński, lekarze Bernadeta Klunder, Jacek Jassem, Wiesław Kruszewski i architektki Jadwiga Hryncewicz, Anna Król, Michał Baryżewski, Jerzy Reszka, Bazyli Domsta.

- Konkurs jest niewątpliwie sporą nobilitacją, bo o jego wynikach decydują internauci. Celem konkursu było uhonorowanie przedstawicieli zawodów zaufania publicznego, którzy najlepiej wykonują pracę, są zaangażowani w życie swojej społeczności i pracują dla dobra wspólnego. Cieszę się, że moja praca tak właśnie została oceniona - mówi wyróżniony adwokat Piotr Fedusio.

Z pełną listą laureatów można się zapoznać na stronie www.profesjonisciforbesa.pl jj

Zagraj w filmie

Chcesz zagrać w polsko - francuskiej komedii „Ostatni kłaps” i wyjechać na festiwal filmowy w Cannes? Weź udział w castingu w ramach projektu „Zostań Gwiazdą Filmową”, który odbędzie się w dniach 6 - 8 listopada w Trójmieście.



Foto: Materiały prasowe

Jest to pierwszy w Polsce internetowy talent show, który będzie prowadzony on-line. Aby wziąć udziału w programie wystarczy wysłać sms, zarejestrować się i wypełnić formularz na stronie: www.zostangwiazdafilмова.pl. Uwaga, na zgłoszenia organizatorzy czekają tylko do 30 października! Potem czeka nas casting oraz ocena przez jury i internautów. Wszystkie szczegóły eliminacji podane są na ww. stronie internetowej.

- Internet na przestrzeni ostatnich 10 lat stał się najbardziej nowym środkiem przekazu. Nasz projekt jest pionierski i unikatowy, chcemy w drodze castingów wybrać odtwórców ważnych ról drugoplanowych. Szukamy każdego, kto jest charakterystyczny, ma pomysły na siebie, potrafi nas zaintrygować. Nieważny wiek, wygląd, płeć, itd. Dopuszczamy też możliwość zmian w scenariuszu filmu jeśli znajdziemy osoby na tyle charakterystyczne, by wprowadzić do filmu nowe wątki - mówi Mariusz Pujso, reżyser, aktor i scenarzysta, który jest głównym organizatorem projektu. **and**



Adwokat Piotr Fedusio

Nowe miejsca

SHOWROOM GIANMARCO LORENZI

Gdynia, ul. I Armii Wojska Polskiego 19

W Gdyni w wyjątkowym miejscu, u podnóża Kamiennej Góry, otwarto pierwszy w Polsce showroom z unikatowym obuwiem włoskiej marki Gianmarco Lorenzi. Buty Gianmarco Lorenzi są ręcznie wykonane z najdoskonalszych materiałów, okraszone nutą prowokacji, które zadowolą najbardziej wysublimowane gusta. Jest to jedna z nielicznych marek, które obok niesamowitego designu oferują wygodę i komfort noszenia. Pomimo niebotycznej wysokości obcasów buty są świetnie wyważone a w efekcie bardzo wygodne.



MILLESIME WINO I SPIRYTUALIA

Sopot, ul. Haffnera 7

Millesime Wino i Spirytualia ma nową siedzibę. Nowa lokalizacja przy ul. Haffnera 7 w Sopocie to połączenie sklepu z winiarnią i małym bistro. Możecie tu nie tylko zrobić zakupy, ale w kameralnym gronie napić się wina. Wśród oferowanych win znajdują się zarówno pozycje nagrodzone przez specjalistyczne pisma takie jak Wine Spectator czy Gambero Rosso, jak i ciekawe wina od małych niezależnych importerów. W menu znajdziecie również kilka rodzajów kawy a od listopada kolejne niespodzianki i przysmaki.

SHOWROOM LAB/35

Gdańsk, ul. Droszyńskiego 8-11

LABORATORIUM/35 to świeża marka na polskim rynku, która reprezentuje nowy sposób myślenia o modzie. Łączy casual z niewymuszoną elegancją tworząc nieoczywiste, wielowątkowe kompozycje ubrań. Daje to możliwość noszenia na co dzień wyrafinowanej i wygodnej odzieży, którą szybka zmiana dodatków przekształca na wieczorowy outfit. Jeśli chcesz się przekonać odwiedź showroom w Gdańsku.



KATARZYNA KONIECZKA: PIĘKNE OBLICZE MAKABRY

Foto: Sylwia Makris
www.sylwiamakris.com

ULA FONGRAF

Katarzyna Konieczka, dwudziestodziewięcioletnia projektantka, kostiumografka i stylistka z Sopotu, autorka kolekcji niezwykle oryginalnych i często szokujących kostiumów, łączących elementy makabry, sadyzmu, nawet wulgarności z baśniowością i mroczną, mityczną fantastyką. W jednej z ostatnich kolekcji, Nekromantik, prezentuje stroje wyglądające jakby zszyte z kawałków ludzkiej skóry, a towarzyszą im skandalizujące w wymowie aparaty chirurgiczno - ortodontyczne okalające twarze modelek i modeli. Kontrowersyjne prace każą oczekiwać niezwykle ekscentrycznej autorki, tymczasem na spotkaniu pojawia się skromna, młoda dziewczyna, ubrana w szary golf i jeansy.

zuję rozdźwięk między Tobą, Twoją aparycją a tym, co tworzysz. Nie tak odbiorca wyobraża sobie autorkę skandalizujących nierządno prac.

- Ja i tak jestem dzisiaj w wersji „wyjściowej” – zrobiłam makijaż, to już sporo (śmiech). Ale fakt, najczęściej ubieram się prosto, zwykle na czarno, do tego nie lubię i nie noszę biżuterii. Potrafię jeszcze przekonać niezających mnie i mojego zawodu ludzi, że pracuję w dyskoncie spożywczym i właśnie przenieśli mnie z działu mięsnego na nabią, co bardzo mnie cieszy. Trójmiasto pozwala mi na taki luz, nie jesteśmy środowiskiem obserwowanym przez lupy paparazzich, nie muszę starać się o błysk fleszy, by mnie ktoś zauważył. To dla mnie ważne. Świat celebrytów to krótki romans z wątpliwej jakości sławą, siebie w ten sposób zupełnie nie widzę.

- Muszę zadać pytanie, które zapewne zadają Ci wszyscy: ta mroczna sceneria Twoich kostiumów, spinająca twarze bolesna maszynaria, odniesienia do śmierci, tortur i męczeństwa, do groteski, czegoś groźnego i brzydkiego – skąd bierzesz takie inspiracje? Dlaczego akurat w ten sposób?

- Próbując szukać źródeł takich moich inspiracji trzeba chyba pobawić się w banalną psychologię dziecka. Jako dziecko miałam problem z czytaniem, dostałam książki, które były bardzo makabryczne. Dla siedmiolatki baśnie braci Grimm, w takiej najmroczniejszej postaci, bez obrazków, w których jest bardzo dużo ciemnej symboliki powracającej w moich obecnych pracach, musi odcisnąć piętno. Weszłam w ten świat, zaczął mnie fascynować. W tych baśniach jest zawsze jakiś podziemny świat, jakiś olbrzym, kruki, staruszka na moście – wszystko to emocjonalnie kształtującemu się dziecku musi zapaść w duszę. Tak się to, myślę, zaczęło. W taki sposób w obrębie zainteresowania rozwijającego się małego człowieka nie pojawiają się miłe obrazki. To nie znaczy, że mnie nie stać na subtelność i kameralność i że jej nie rozumiem. Ale ona daleka jest od mody.

- Mam nadzieję, że Cię to nie urazi, ale uważam, że Twoje dzieła nie są modą. To jest sztuka działająca na takich samych zasadach, jak malarstwo czy literatura.

- Cieszę się, że ktoś tak to widzi.

- Ale to oczywiste. Podam przykłady: często mówisz, że rzeźbisz w stroju. Że przetwarzasz treść w formę. Że tworzysz intuicyjnie, a w kręgu Twoich zainteresowań jest klimat, dusza. Że ogarnia Cię szal twórczy, który na wiele godzin jest w stanie odciąć Cię od rzeczywistości, bez zważania na ból pleców czy pokłute od igły palce. Przecież to prosty schemat artysty.

- To prawda, mam tak. Tracę świadomość, dzień w ogóle nie ma znaczenia, jest jasno czy ciemno... nieważne. To chyba jakiś rodzaj nerwicy natręctw. Kiedy staram się zrobić rzeczy bardziej przystępne, odrobinę mniej wybujałe – jest ciężko. Muszę wówczas myśleć technicznie, by np. dane okrycie głowy mieściło się na zdjęciu lub pasowało do klasycznej sukienki. To się zwykle nie udaje, zwyczajnie tego nie czuję. Musi być coś takiego wyzwolonego... Czy to sztuka? Nie wiem. Wiem, jak pracuję. Faktem jest, że



najlepsze efekty osiągam, gdy nie staram się do niczego dostosować. Gdy nie ma z góry narzuconego celu. Kiedy odpuszczam cel, kwestie typowo komercyjne, sprzedażowe – jest wynik, który mnie zadowala.

- Steczkowska, Doda, Nergal – to gwiazdy polskiej muzyki, które noszą Twoje kostiumy. Szukasz sama takich klientów, czy to oni się do Ciebie zgłaszają?

- Sami się zgłaszają. Przed Dodą byli jeszcze Blendersi, ale to ona wprowadziła w Polsce modę na artystę, muzyka zauważalnego dzięki charakterystycznemu, często ekstrawaganckiemu wizerunkowi scenicznemu. Doda odważyła się na to, by sięgnąć po alternatywę.

- Charakterystyczne i znane są gorsety, które tworzysz dla Dody. Ja osobiście jestem zafascynowana czepcem – koroną Twojego autorstwa, który dzierży na głowie Justyna Steczkowska na okładce swej najnowszej

płyty „XV” i w jednym z klipów – do utworu „Sanktuarium”.

- Ów czepiec nazywałam wcześniej „Matką Boską Licheńską”, ponieważ ma do niego pewne odwołania. Kojarzy mi się z wycieczką z lat dziecięcych do jakiegoś kościoła, już nie pamiętam, jakiego. Mocne czerwienie, dużo zdobieni i ten kamień na środku, który jest aluzją do relikwii. Zamglone wspomnienia, przytłumione sacrum.

- Wiedziałaś, do jakiego utworu czepiec zostanie wykorzystany? Że będzie on tak wyraźnie sakralny w odniesieniach?

- Nie, nie miałam pojęcia. Jak widać, twórcy wideoklipu odczytali nakrycie głowy dobrze. Po prostu potrafią interpretować. Poczuli to.

- Na wspomnianej płycie Justyny Steczkowskiej pojawiają się też owe charakterystyczne maszynki na twarzy (utwór „Skłam”).

- One tam idealnie pasowały. Kiedy rozmawiano ze mną o tym teledysku, naświetlono mi mniej więcej jego przesłanie. Więc powiedziałam, że taka konstrukcja zniekształcająca twarz będzie tu współbrzmieć, bo kłamstwo wykrzywia oblicze. Tak samo fałszywy uśmiech. Są dziwaczne, nienaturalne. Deformacja postaci, trudny przekaz.

- Skąd się wzięły te maszynki, skąd pomysł na owe chirurgiczno - ortodontyczne urządzenia?

- Po pierwsze są mocne i drastyczne, intensywne, a szukałam wyrazu na podobny wstrząs. To jest adrenalina. Jeśli ma się, jak ja, poczucie estetyki związane z podniesionym stanem adrenaliny, to takie rzeczy tworzą się same. Są tu fascynacje nieżyjącą

już, japońską projektantką Eiko Ishioka, która w jednym z filmów poczęstowała widzów kostiumem z kneblami na twarzy. Przewija się Marilyn Manson. Dalej, jeśli już drążyć – zawsze fascynowały mnie eksperymenty medyczne, mój wujek jest dentystą. Od dawna w kręgu moich zainteresowań były jakieś sanatoryjne, dziwaczne, medyczne historie; skomplikowane, nie do końca poznane maszynerie. Na przykład aparaty do mierzenia piękna, przykręcane śrubami do głowy. Dokręcasz śrubkę i stwierdzasz, ile w tobie jest piękna... Albo ta cała ortodoncja – wykrzywianie twarzy, które jest dla mnie seksualną formą zniewolenia. Głównie kobiet.

- U Ciebie od szpetoty do seksualności blisko jest...

- Bo one się ze sobą wiążą. Maszynka unieruchamiająca twarz, kołnierz spinający szyję – wiadomo, o co chodzi. Sygnały są wyraźne. Mroczna seksualność, fizyczność, do-



minacja. Człowiek przestaje zwracać uwagę, w którym momencie jest zakochany, a w którym torturowany. Granica się zaciera.

- **Slucham tego, co mówisz, jestem pod wrażeniem, ale nadal czuję dysonans. Jeśli postawić Ciebie obok Twoich prac, trudno połączyć je znakiem równości. Demolujesz pojęcie artysty identyfikującego się z twórcami własnego talentu.**

- Niby tak, ale ja również patrzę na mechanizmy show - biznesu, na to, jakie ludzie mają oczekiwania, pragnienia. Nie chowam się zupełnie za swoimi pracami. I dla mnie ważnym jest, co chce masa na pożarcie, na co ma ochotę w tym sezonie. A ja w tym wszystkim jestem absolutnie bezpieczna. Nikt mnie nie ruszy, bo moja twórczość jest wystarczająco pożywką.

- **Największy zarobek - współpraca z gwiazdami?**

- Nie, wcale nie. Raczej sesje, pokazy. Współpraca z gwiazdami jest budowaniem prestiżu. Moje nazwisko pojawia się przy ich produkcjach, więc to siłą rzeczy generuje zyski bardziej długodystansowe. Z drugiej strony to nie jest lekki kawałek chleba. Pojawia się moda na bycie projektantem mody. Ciężko niektórym ludziom rozróżnić, czy coś jest tandetne, czy niewarte uwagi, zwłaszcza, jeśli bulwersuje nieładnością. Więc rynek szaleje. Można zrozumieć ładny projekt, elegancki, z którego bije asceza, dostojność, ale ciężko jest zauważyć jakość. Ogólnie ludzie się myślą. Albo wiedzą, że coś jest wartościowe, ale nie rozumieją, dlaczego.

- **Wracając do Justyny Steczkowskiej - aparaty z wideoklipu „Skłam” stały się zarzewiem publicznego oskarżenia wokalistki**

o wzorowanie się na stylu Lady Gagi. Tymczasem to sztab Lady Gagi ściągnął pomysły od Ciebie.

- Istnieje korespondencja, która potwierdza, iż przesyłałam im moje prace. Zrobili to sprytnie, skorzystali z moich pomysłów, przerobili je nieco, ale moje nazwisko się tam nie pojawia. Cóż. Nie dziwię im się w sumie. Poczuli w tym nowy trend, świeżość.

- **Szyjesz... przepraszam - słowo „szyjesz” do Ciebie nie pasuje... Tworzysz coś użytkowego? Podobno rzadko.**

- Nie tworzę takich rzeczy w ogóle. Ja prowadzę typowo artystyczny tryb życia, to znaczy nie wkroczyłam na ścieżkę robienia pieniędzy na T-shirtach. Nie robiłam tego i chyba nigdy nie zrobię. No, chyba, że miałoby to być narzędzie do wywołania wstrząsu, forma podgrzania atmosfery. Ale póki co tego nie czuję. Szukam drogi cały czas.

- **Szukasz drogi? Wydawać by się mogło,**

że podążasz jasno wytyczoną drogą awangardy.

- Ale jest we mnie, mimo sporej konsekwencji, dużo niekonsekwencji. Wcześniej na przykład robiłam rzeczy baśniowe, delikatne. Potrafię (śmiech).

- **Jeśli mówisz o kolekcji „Very Twisted Kingdom”, to ona taka zupełnie delikatna nie jest...**

- Nie, racja. Tam było sporo wojowniczości, jej bohaterami byli drapieźnicy, z różnych sfer natury - spod wody, z kosmosu. Tutaj spora jest praca fotografów, to również dzięki nim postaci nabierają pewnych cech, których ja mogę podczas kreacji nie zauważać. Dzięki ich ujęciom je wychwytyuję, mogę dopieszczać. W ogóle „Very Twisted Kingdom” to moja ulubiona kolekcja. Złoty strój z maską kojarzy mi się z przedwojennym filmem science - fiction „Metropolis”. Zresztą każdy bohater tej kolekcji jest nazwany - król, kró-



lowa, kat - całość ma treść i fabułę.

- **Fabuła pasowałaby do Ciebie. Mogłabyś stworzyć jakąś regularną opowieść.**

- A wiesz, pracuję nad czymś takim. Mamy scenariusz, ale prace trwają powoli, każdy ma jakieś inne projekty. Temat jednak jest i nie ucieknie. Mogę zapewnić, że będzie drastycznie. Bardzo.

- **To jest główny projekt na teraz, czy skupiasz się na czymś jeszcze?**

- Przymierzam się do kolejnej kolekcji, ale nie muszę czuć się związana z terminami typu „wiosna”, „jesień”, więc powoli. Będę miała co prawda w lutym pokaz z Londynie i tam prawdopodobnie zaprezentuję się z nowościami. Wydarzenie pod nazwą The World's Biggest Fetish Fashion Show. To społeczeństwo skupione wokół mody fetyszowej, przebieranek, nie związanych jednak wyłącznie z seksualnością.

- **Sama ich znalazłaś, czy oni się odezwali?**

- Oni odezwali się do mnie. Ja osobiście nie szukam takich eventów, ponieważ skupiam się jeszcze na własnym rozwoju, głównie szukaniu i doskonaleniu nowych technik.

- **Skoro już o technikach mowa. Nie pracujesz z łatwą, dobrej jakości tkaniną; bierzesz z odzysku, niszczysz, drapiesz, szarpiesz, plisujesz...**

- Bo czułamby się zażenowana, gdybym wydała mnóstwo pieniędzy na piękny materiał z Paryża, który pojawiłby się jednocześnie w kilku kolekcjach różnego autorstwa. Nie byłabym wówczas indywidualistką. Dla mnie branie z czegoś, co już jest, to jakaś klęska. Nie chciałabym, by ktoś poczuł się przez tę wypowiedź źle, to po prostu moje autorskie odczucie i stosunek do tworzywa. Jeśli mam się pod czymś podpisać, musi być całkowicie moje, od samej struktury po uformowanie z niej kształt. Wiadomo, to nie jest jakieś profesjonalne projektowanie tkanin, w Polsce ono jeszcze nie istnieje. Ale moje tworzywo przez to, że pozbawiam go dawnej postaci, nabiera innego, specyficznie odrębnego charakteru. Mogę na przykład rozszywać staniki i obserwować ich budowę. Przeszywać jakąś tkaninę tysięcy razy. Godzinami. Żmudne, ale moje. Jeszcze nie lutowałam, a chciałabym. Boję się nowych rzeczy, nowych narzędzi, muszę się z nimi oswajać.

- **Masz kilkuletniego synka. Jakie bajki mu aplikowałaś? Mroczne i groźne czy może Kubusia Puchatka?**

- Ha, to dobre pytanie. To, z czego wyszłam, na czym się wychowałam, czyli odważne formy baśni czy filmów, nie mogło minąć mojego dziecka. Przykładowo: on bardzo lubi dinozaury. Więc „Jurassic Park”. Na zimno

prowadzę z nim rozmowy dotyczące pojawiającej się tam agresji, technicznie pochodzę do scen, gdzie leje się krew. Nie unikam z nim tematów trudnych, tabu. To syrop klonowy - tłumaczę mu, filmowa sztuczka, charakteryzacja. Wydaje mi się, że on może być artystą - ma duże zdolności manualne i do tego cierpliwość - potrafi się na czymś bardzo skupić i poświęcić temu czas. Zupełnie, jak mama.

- **Chciałabyś, by poszedł drogą artystyczną?**

- Nie miałabym nic przeciw temu. Jestem w stanie ostrzec go przed wieloma kwestiami. Jest jednak potężny rywal artysty: owa dy. Bardzo się nimi interesuje. Więc nie wiadomo - czy sztuka, czy owady.

- **Chciałabyś robić kostiumy do filmów i spektakli.**

- Tak. Ale nie mogłaby to być patetyczna epopcja historyczna. Kino obecnie uwspół-



Katarzyna Konieczka, projektantka kostiumów i stylistka, jest absolwentką Międzynarodowej Szkoły Kostiumografii i Projektowania. Na co dzień mieszka i pracuje w Sopocie. Za kolekcję „Mascarade” otrzymała nagrodę od krytyków zagranicznych Diane Pernet (publikacja oraz przychylnie recenzje znalazły się na blogu słynnej krytyk mody) i Robb’a Young’a (publikacja oraz pozytywne recenzje ukazały się na stronie VOGUE.COM) w kategorii premiere vision.

Jej kostiumy wykorzystywane są przez wiele gwiazd polskiego show – biznesu kreując ich wizerunek sceniczny. To właśnie Katarzyna Konieczka zmieniła „kiczowatą” Dodę na „Królową Awangardy”. Polska projektantka jest jedną z najbardziej obiecujących designerek młodego pokolenia w Europie wg. VOGUE.com, który umieścił Konieczkę w dziale „New Europe”. Zdjęcia jej kostiumów wielokrotnie były publikowane w prestiżowych czasopismach mody i lifestylowych, a także na wielu branżowych portalach, w tym najbardziej prestiżowym vouge.it.

czeństwa historii, to kierunek dla mnie. Mogłabym kostiumem dotknąć współczesności. Zapobiec jednorodności, odtwarzaniu. Jest tyle możliwości.

- Często podkreślasz, że największe Twoje osiągnięcie to wyróżnienie przez francuską dziennikarkę i krytyk mody Diane Pernet.

- I podtrzymuję to. To był pierwszy sygnał, że ktoś mnie rozumie. Ktoś, kto jest autorytetem i ma wiele w tej kwestii do powiedzenia. To było bardzo ważne, otworzyło trochę Polskę na mnie.

- Pracujesz i mieszkasz w Sopocie. Masz tutaj swoje atelier?

- Tak, ono się dopiero tworzy. To prawie laboratorium, głowy na stojakach, tego typu rzeczy. Miałam etap warszawski, ale mi przeszedł. Wydawało mi się, że stolica czeka na mnie z otwartymi ramionami, a tak wcale nie jest. Oni nie mają szacunku do pracy projektanta. Poza tym artysta kameralny spotyka się tam z niezrozumieniem. Wychodzi się z założenia, że to on winien zabiegać o ich uwagę.

- Jesteś alternatywą. Nie robisz nic, co byłoby estetycznie poprawne.

- A co to jest estetyka? Moje kostiumy i to, że mogą się komuś podobać są dowodem na to, że ohydy się pragnie. Okazuje

się, że podoba ci się coś, co straszy. To jest na takim etapie podświadomości, że tego nie zauważasz. Huśtam ludzi emocjonalnie. Raz drastycznie, raz delikatnie. Raz korona, raz maszynka. Mieszam style i narzędzia. W ten sposób wzbudzam emocje, uczucia. Stworzenie ludziom sytuacji emocjonalnej zupełnego zdezorientowania często myli się im z zakochaniem. Na tym opiera się moja twórczość, treść, jaką zamykam w materiale czy w formie.

Pani Doktor Frankenstein - lubisz to miano.

Tak, bardzo mi odpowiada, jest – myślę - trafne. ■

SAMOTNA ODYSEJA

przez
apokaliptyczne
sztormy

[JAKUB JAKUBOWSKI

Jeden jacht, jeden człowiek, jedno wyzwanie, jeden cel. Samotnie opłynąć świat dookoła przez najtrudniejsze akweny świata, bez zawijania do portów i bez jakiegokolwiek pomocy z zewnątrz. Tego zadania podjęło się 20 śmiazków, którzy 10 listopada staną na starcie regat Vendee Globe - najbardziej ekstremalnego i najbardziej prestiżowego żeglarskiego wyścigu na świecie. Wśród nich żeglarz z Gdańska, 39 letni Zbigniew „Gutek” Gutkowski”.





Pochodzą z różnych sfer i raczej nie można ich nazwać przeciętnymi ludźmi. Dla jednych to śmiałkowie, dla innych szaleńcy, a połączyło ich to samo marzenie: samotna żegluga dookoła globu w wydaniu najbardziej ekstremalnym. Dla „Gutka” będzie to najtrudniejsze wyzwanie w życiu, ale też realizacją kolejnego celu żeglarskiej kariery. W ubiegłym roku Gutkowski zajął drugie miejsce w regatach Velux 5 Oceans, również samotnych, ale etapowych. W Vendée Globe nie ma takiej możliwości. Jakikolwiek kontakt z lądem, bez względu na okoliczności, eliminuje zawodnika z rywalizacji.

– To przedsięwzięcie jest zupełnie nieporównywalne do Velux 5 Oceans. To absolutny Mount Everest żeglarstwa. Triumf w tej imprezie można porównać do zdobycia złotego medalu olimpijskiego. O ich prestiżu świadczy zresztą fakt, że zwycięzca zostaje uhonorowany tytułem najlepszego żeglarza roku na świecie - powiedział gdańszczanin.

Aby tego dokonać śmiałkowie wyruszają na spotkanie z najbardziej nieokiełznanymi żywiołami, z jakimi kiedykolwiek mierzył się samotnie człowiek. Walczą będą z wiatrem o sile huraganu i falami o wysokości sześciopiętrowych budynków przy temperaturach wahaających się między żarem tropików i arktycznymi mrozami. „Gutka” czekają długie godziny spędzone w samotności, na małej przestrzeni. Będzie musiał stawić czoła wyczerpaniu fizycznemu i psychicznemu, jakiego jeszcze nie zaznał, a sen stanie się luksusem, na jaki nie będzie mógł sobie pozwolić. Właśnie brak snu może być najbardziej dokuczliwy, szczególnie na Oceanie Południowym, gdzie najczęściej panują sztormowe warunki. Żeglarze radzą sobie z tym problemem przystosowując organizm do kilkunastominutowych drzemek.

– Brak snu jest jedną z najtrudniejszych rzeczy w tego typu regatach. Naturalne zmęczenie niekorzystnie wpływa na podświadomość. Gdy człowiek jest przemęczony, dużo łatwiej dopuszcza do siebie pesymistyczne myśli, gorzej znosi regaty i wszelkie trudności pod względem psychicznym. Ten wyścig wygrywa się głównie głową – mówi gdański śmiałek.

Regaty Vendée Globe odbywają się raz na cztery lata. Uczestnicy

wypływają z Les Sables-d'Olonne i po pokonaniu około 30 tysięcy mil morskich mają wrócić do tego portu. Żeglarze płynąc będą ku Przylądkowi Dobrej Nadziei, potem najtrudniejszym szlakiem oceanicznym zbliżą się do niegościnnych brzegów Antarktydy, opłyną Australię, następnie wpłyną na Pacyfik, a stamtąd podążać będą pasatami ku brzegom Europy. Wszyscy zdani są na własne siły i nie mogą otrzymać żadnej pomocy z zewnątrz. W szóstej edycji z grona 30 żeglarzy do mety dotarło zaledwie 12. Z reguły ten wyścig kończy najwyżej 40 procent startujących. Wypadki to chleb powszedni. Ważne, aby wyjść z nich cało.

– Małe przetarcie miałem w regatach Velux 5 Oceans. Na początku rejsu uderzyłem głową w generator i krew mi załapała oczy. Z czoła zwiślał mi wielki kawałek skóry, byłem niemalże oskalpowany. Mogłem wezwać pomoc i zakończyć swój udział w regatach, ale nie chciałem tego. Postanowiłem sam sobie zszyć ranę. Tylko uwierz, że zupełnie inaczej takie szczie wygląda w szpitalu, a inaczej kiedy jesteś sam na łodzi, która płynie w przechyle w gorącej strefie tropikalnej. Zważywszy, że zawsze bałem się krwi uważam, że przełamałem jedną ze swoich barier. Na wzmocnienie przed całą operacją wzięłem kroplówkę soli i zjadłem dwie tabliczki czekolady, żeby uzupełnić magnez i żelazo, po czym umyłem i ogoliłem głowę, i zacząłem szyc. Kiedy dopłynąłem do Kapsztadu i obejrzał mnie tam lekarz uznał, że świetnie mi poszło, bo w warunkach portowych nie zszłyby mnie lepiej – opowiada Gutek.

Takich przeżyć nie życzymy Gutkowskiemu w Vendée Globe. Najtrudniejsze zadanie czeka żeglarzy na owianym złą sławą Oceanie Południowym, gdzie potężne wiatry i huragany są nieodłącznymi towarzyszącymi podróży. Wśród sztormów i ogromnych fal łatwo o spotkanie z zabójczą dla jachtu górą lodową, czy krą antarktycznego lodu. Jak bardzo niebezpieczne są wody Oceanu Południowego świadczą wypadki z poprzednich edycji Vendée Globe.

To właśnie tutaj w 1997 roku, w czasie gwałtownego sztormu, wraz ze swoim jachtem zaginął Kanadyjczyk Gerry Roufs a francuski, legendarny żeglarz Ives Parlier zderzył się z górą lodową. Jego szczęśliwie uratowano. Szczęście miał także Tony Bullimore, który przez 4 dni uwięziony był w kadłubie pod wodą w dryfującej do góry dnem

łodzi. Jego odnalazła australijska Marynarka Wojenna. Wypadek miał też Raphael Dinelli, który nie zdążył uciec przed gwałtownym, frontowym sztormem. Skrajnie wyczerpany, bliski śmierci został w ostatniej chwili uratowany przez płynącego rywala Pete'a Gossa.

– Znam doskonale historię Vendee Globe i byłbym głupcem, gdybym się nie bał. Myślę, o tym, co mnie czeka, o tym, że może mnie spotkać coś złego. Kto nie czuje obaw, ten traci instynkt samozachowawczy i szybko kończy swoją przygodę w tych regatach. Jestem jednak dobrej myśli, znam siebie doskonale, wiem na co mnie stać. Vendee Globe to wyzwanie, które taki żeglarz jak ja po prostu musi podjąć. Ja muszę się ścigać, spokojne rejsy przez Atlantyk to nie dla mnie – śmieje się żeglarz.

Aktualny rekord regat Vendee Globe został ustanowiony w 2009 roku, przez Francuza Michela Desjoyeaux i wynosi 84 dni 3 godzin 9 minut i 8 sekund. Początkowo Gutek miał płynąć na jachcie, na którym pod nazwą Operon Racing zajął w maju ubiegłego roku drugie miejsce w regatach Velux 5 Oceans, ale ostatecznie będzie rywalizował na znacznie nowszej i szybszej jednostce „Energa”.

– Moja poprzednia łódka, która zwodowana została w 1992 roku, w ciągu doby pokonywała 370 mil. Na nowym jachcie, który ma pięć lat, mogę przepłynąć 400 mil. Dzięki tej jednostce nie będą w tej rywalizacji statystą, mogę realnie nawet myśleć o zwycięstwie – mówi Zbigniew Gutkowski.

Zmiana jachtu regatowego na dużo nowocześniejszy a przy tym o wiele droższy możliwa była dzięki nawiązaniu współpracy Zbigniewa Gutkowskiego z Grupą ENERGA oraz inauguracją programu Energa Sailing. Jego celem jest promowanie żeglarstwa jako dyscypliny sportowej oraz sposobu rekreacji.

– Kapitan Gutkowski pokazuje pasję, duże zaangażowanie i jest profesjonalistą. To sprawiło, że w zarządzie ENERGA SA nie mieliśmy żadnych wątpliwości w momencie, gdy zaprezentował nam projekt Vendee Globe – mówi Mirosław Bieliński, prezes zarządu Energa S.A.

– Uznaliśmy, że powinniśmy być sponsorem tego przedsięwzięcia i to najlepiej takim, który będzie dobrze widoczny, dlatego nasze logo jest i na żaglu i na kadłubie, za co jesteśmy wdzięczni. Bardzo zależy nam również na tym, aby pan kapitan po zakończeniu rejsu zaangażował się w przedsięwzięcia ENERGI – mamy duży program wspierający tysiące młodych sportowców w rozwijaniu swoich talentów i pasji. Teraz, wspólnie ze Zbyszkim Gutkowskim, jako ambasadorem projektu ENERGA Sailing, będziemy chcieli zachęcić młodych ludzi do uprawiania także tak pięknego sportu, jakim jest żeglarstwo – dodaje Mirosław Bieliński.

Zbigniew Gutkowski na razie myślami jest zupełnie gdzie indziej, ale on sam doskonale rozumie poczucie misji i wie, jak ważna jest pasja w życiu młodego człowieka. Jako kilkuletni chłopiec z zazdrością patrzył, na kolorowe żagle łopoczące na wodzie i będące swoistym kontrastem dla szarej PRL-owskiej rzeczywistości. Tuż pod domem miał JachtKlub Stoczni Gdańskiej, potrafił długimi godzinami wpatrywać się w to, co dzieje się na wodzie. Niestety, do klubu nie było wtedy tak łatwo się dostać. Już myślał, że będzie mistrzem ping ponga (był w tym bardzo dobry – przyp. red.), ale gdy miał 9 lat zapisał się w szkole na kółko geograficzne z elementami żeglarstwa. Uchyliła się dla niego furka do wielkiego świata.

– Żeglarstwo było dla mnie kolorowym urozmaiceniem życia w gównianej rzeczywistości. Od pierwszego kontaktu z wodą, od pierwszych podmuchów wiatru w żagle, wiedziałem jednak, że to jest mój sposób na życie. Wtedy nie marzyłem jednak, że kiedyś będę opływał samotnie kulę ziemską, że będę startował w wielkich regatach. Nawet o tym nie myślałem. Jeszcze nie tak dawno nie marzyłem nawet o Vendee Globe. Zacząłem o tym myśleć, gdy na horyzoncie zaświtała taka możliwość – opowiada Zbigniew Gutkowski.

Vendee Globe to samotna odyseja ku krańcom ludzkich możliwości i ostateczne wyzwanie. Jak z tym wyzwaniem poradzi sobie Zbigniew „Gutek” Gutkowski? Trzymajmy kciuki. ■



Kalisz zaprasza Radwańską na lekcję tenisa

W specjalnym wywiadzie dla Magazynu Prestiż poseł Ryszard Kalisz zdradził nam szczegóły swojej pasji, jaką jest tenis. Dowiedzieliśmy się też, kto z polityków dobrze macha rakieta i kogo Ryszard Kalisz chętnie wyzwałby na pojedynek na korcie. A czy słyszeliście może o słynnym „wgnieceniu Kalisza” na kortach w rezydencji prezydenckiej w Juracie? Nie? To zapraszamy do lektury.

Otym, że lubi pan machać rakieta, to wiedzą chyba wszyscy? A ja chciałabym zapytać o pana sukcesy na kortach.

– Sukcesem jest to, że w ogóle gram. Grywam dosyć regularnie. Zawsze startuję w różnego rodzaju mistrzostwach, do wyniku sportowego podchodzę jednak z dużym dystansem.

Najważniejsze jest to, żeby się ruszać. Chciałem wystartować w Mistrzostwach Polski Radców Prawnych w Sopocie, ale niestety przeszkodziła mi kontuzja palca.

– Co się przydarzyło?

– Taki paradoks mnie spotkał. Na Pustyni Błędowskiej jeździłem ekstremalnie na quadach z Rafałem Sonikiem i nic złego mi się nie stało. Przyjechałem do domu, otwierałem puszkę z gruszką w syropie i pech chciał, że się skaleczyłem. Jestem teraz rekonwalescentem i mimo, że nie przeszkadza mi to w normalnym życiu, to niestety mogę machać rakieta.

– Miałam okazję spotkać pana cztery lata temu, właśnie na kortach. Od dawna pan gra?

– O tak, bardzo długo już. I nawet tutaj na SKT też grywałem przecież. W Trójmieście bywam często, bardzo lubię Trójmiasto, znam osobiście wszystkich trzech prezydentów i mnóstwo ludzi, którzy tutaj mieszkają. Jest tutaj fajna atmosfera, mam wielu przyjaciół a SKT to kultowy klub. Bardzo żałuję, że w tej chwili nie ma takich prestiżowych zawodów, takich jak na przykład Prokom Open. Jak jeszcze kierowałem kancelarią Prezydenta RP, to często z prezydentem Kwaśniewskim odwiedzaliśmy ten turniej. Mieliliśmy blisko z ośrodkiem prezydenckim w Juracie. Wówczas wszyscy tu przyjeżdżali. To była taka prestiżowa impreza o najwyższym znaczeniu towarzyskim.

– Jest pan tenisistą z zamiłowania. Mocno pan przeżył klęskę Agnieszki Radwańskiej na Igrzyskach Olimpijskich?

– Szczerze mówiąc, ja, jako kibic, na niewiele liczę. Porażka Radwańskiej nie była dla mnie żadnym zaskoczeniem, wręcz przeciwnie, miałem świadomość, że tak właśnie może być. Uważam że przyszłość jest przed nią, ale trochę czasu jeszcze upłynie. Ona ma oczywiście wielkie umiejętności techniczne, nie gra siłowo, tylko fi-

nezyjnie, ale musi się ustabilizować mentalnie. A gdyby chciała lekcji, ja zapraszam. Jak wiecie, ja jestem bardzo stabilny mentalnie, mnie nic nie potrafi zdenerwować.

– Kto pana zdaniem jest najlepszym tenisistą wśród polityków?

– Moi drodzy, zaraz się uśmiejecie, bo jest wielu polityków dobrych w tenisa. Niestety nie żyje już Jurek Szmajdziński, który bardzo dobrze grał w tenisa. Doskonałym tenisistą jest Zbigniew Chlebowski, który jest już poza polityką. Jurek Fedorowicz, poseł z Platformy, aktor i były dyrektor Teatru Starego, też doskonale gra. No ja i jest jeszcze jeden senator PiSu, który bardzo dobrze gra, ale zapomniałem jak się nazywa. No i tak to wygląda. Natomiast oczywiście najlepsza od lat w adwokaturze była Jolanta Szymanek – Deresz, która niestety zginęła w katastrofie smoleńskiej. Jurek Hertel też dobrze grał, ale już dawno jest poza parlamentem, bo go z Platformy wyrzucili jakieś dziewięć lat temu. Oczywiście jest jeszcze wybitny tenisista Jerzy Wierchowicz, adwokat z Gorzowa. On był szefem klubu Unii Wolności do 2001 roku. Doskonale grywał w tenisa.

– A kogo chętnie by pan wyzwał na pojedynek na kortach tenisowym? Jarosława Kaczyńskiego, Bronisława Komorowskiego czy Donalda Tuska?

– Jarosław Kaczyński nie gra w tenisa, on w ogóle nie jest sportowcem i Bronisław Komorowski też nie. Tusk również, żeby nie było wątpliwości. On jest piłkarzem. Gdybym miał wyzwać kogoś, to z Platformy chyba wyzwałbym Jurka Fedorowicza, z PiSu chyba Hofmana, on jest dużo młodszy ode mnie, a umie się posługiwać rakieta. U nas w klubie chyba jestem najlepszy. Ja wielokrotnie grywałem z Aleksandrem Kwaśniewskim.



Ryszard Kalisz

Notabene tam w Juracie, w ośrodku prezydenckim na kortach, jest tzw. wgniecenie Kalisza. Znajduje się tam płotek o wysokości jednego metra, który do dzisiaj ma takie półkoliste wygięcie. A było tak, że graliśmy kiedyś w deblu, ja z Kwaśniewskim pięciosetowy mecz. Niezwykle intensywny. No i ja w pogoni za piłką poleciałem na ten płotek, a że masy trochę mam, to płotek się dość mocno odkształcił. Zarówno Lech Kaczyński, który znał tę historię, jak i Bronisław Komorowski, nie pozwolili tego naprawić, bo to jest to słynne zakole Kalisza.

A-jeden - bezpośredni dystrybutor drzwi DRE i innych producentów



DRZWI
PODŁOGI
OKNA
KUCHNIE
AGD

www.a-jeden.pl
biuro@a-jeden.pl



HURTOWNIA - SKLEP

Gdańsk Al. Grunwaldzka 355
tel. 58 345 25 93 500 211 751



YASUMI
epil

Gabinet Yasumi Epil

Gdynia-Karwiny

ul. Leopolda Staffa 16

tel. (58) 714 51 71

tel. 660 475 292

gdynia.karwiny@yasumi-epil.pl



FOTOEPILACJA

TRWAŁE USUWANIE OWŁOSIENIA

FOTOODMŁADZANIE
ODMŁADZANIE RF

- bezbolesne i skuteczne zabiegi
- bezpłatny, niezobowiązujący test
- najnowsze technologie E-Light (IPL +RF)

PIELĘGNACJA SKÓRY
ZABIEGI NA CIAŁO



czynne: Pon.-Pt.: 09.00 - 19.00

czynne: Sobota: 09.00 - 14.00

www.epilgdynia.pl

www.yasumiepil.pl



foto: archiwum bohaterów

[MACIEJ PIECZYŃSKI

Sankt Petersburg znany jest jako „Wenecja Północy”. Jednak dwoje studentów najbardziej europejskie z rosyjskich miast poznało od jego najbardziej mrocznej, azjatyckiej strony.

Staś i Agata ostrożnym krokiem weszli w podwórze jednej z pięknych, petersburskich kamienic i od razu poczuli, jakby przenieśli się do innego świata. Zostawili za sobą Newski Prospekt i wszelkie inne wspaniałości „rosyjskiego okna na Europę”, by zapuścić się w ciemny zaułek w poszukiwaniu hostelu w którym miał czekać na nich dwuosobowy pokój. Oficyna. Spijące się, odrapane ściany kamienic. Na podwórzu Stasia i Agatę zaatakowały podejrzliwe i nerwowe spojrzenia potężnie zbudowanych Azjatów, widocznie nieprzyzwyczajonych do widoku obcych, przybywających poza wszystkim w celach turystycznych.

Biuro, czyli biurko na korytarzu

Stas Prochera i Agata Markiewicz, para studentów filologii rosyjsko-ukraińskiej, nocleg w Petersburgu mieli zamówiony i opłacony z wczesną drogą internetową. Z trudem udało im się znaleźć swój hostel, którego adresu z dokładnością do jednego kwartału nie potrafił znaleźć nawet miejscowy taksówkarz. Hostel to jednak w tym wypadku ironicznie brzmiące nadużycie semantyczne, chyba, że tym terminem można nazwać odrapaną kamienicę z mieszkaniami przerobionymi na pokoje gościnne. Podejrzenia wzbudziły już przybite do korkowej tablicy u wejścia do budynku karteczki. Lokatorzy hostelu wypisywali na nich pochwalne uwagi na temat jego obsługi i warunków w nich panujących.

– Co ciekawe, wszystkie te peany na cześć właścicieli obiektu wypisane były jednym charakterem pisma – mówi Agata.

Na klatce budynku nie spotkali ani jednego Rosjanina. Jak się później okazało, wynajem lokali dla turystów to w Petersburgu domena Czeczenów, niezbyt chętnie i niezbyt sprawnie posługujących się rosyjskim, językiem, którym z kolei Staś i Agata władają biegle. Do

biura hostelu nie było ciężko trafić. – Za biurko służyło biurko, stojące wprost na korytarzu klatki schodowej – wspomina Agata.

W biurze na klatce schodowej zaczęły się prawdziwe schody. Kierownicza hostelu (a właściwie sieci hosteli pod wdzięczną nazwą „Sabrina”) o orientalnie brzmiącym imieniu Dżamila wyliczyła turystom, ile muszą dopłacić, jeśli chcą spędzić noc w zamówionych wcześniej pokojach. Nie pomogły zapewnienia, że nocleg został już opłacony wcześniej przez Internet. Okazało się bowiem, że od momentu zamówienia do jego realizacji ceny pokoi trzykrotnie poszły w górę. – Nie mogliśmy się z tego wycofać, bo w umowie była klauzula, że w razie rezygnacji z pokoju tracimy całą zapłaconą kwotę – mówi Staś. – Poza tym okazało się, że mieli nas przewieźć do jakiegoś innego hostelu, z teoretycznie lepszymi warunkami. Nie było wyjścia, zgodziliśmy się.

Na walizkach

Młodzi ludzie musieli wsiąść do zdezelowanej, stunningowanej Łady Samary. Za kierownicą mąż Dżamili, pan Edik, Czeczen, który przez cały okres znajomości z parą Polaków nie przemówił ani słowa po rosyjsku. Przewiół Polaków na nowe lokum. – Według internetowego ogłoszenia w cenę noclegu miały wchodzić takie atrakcje jak śniadanie, bar, dyskoteka, klimatyzacja – wspomina Staś. – Z tego wszystkiego w naszym nowym lokum sprawdziło się tylko to ostatnie, a dokładniej... wiatrak. Ale nie było najgorzej, mieliśmy przy najmniej stamtąd bardzo blisko do Newskiego Prospektu (główna ulica Petersburga), przy którym mieści się większość petersburskich atrakcji turystycznych.

Dwa dni po zakwaterowaniu Agata dostała telefon od Dżamili. – Powiedziała, że mamy się spakować, bo za dwie godziny przyjeżdża po nas i zabiera nas na nowe miejsce – mówi Agata. – Byliśmy wściekli, nie zamierzaliśmy się pakować.

Kierowniczką hostelu, zamiast za dwie, przyjechała za kilka godzin. Nie było jednak miejsca ani czasu na protesty czy kłótnie, bo wraz z Dżamilą, wściekłą na niepokornych Polaków, do pokoju pewnym krokiem wszedł mężczyzna ze swoimi walizkami i nie zwracając najmniejszej uwagi na dotychczasowych, niespakowanych jeszcze lokatorów, szybko poczuł się jak u siebie w pokoju.

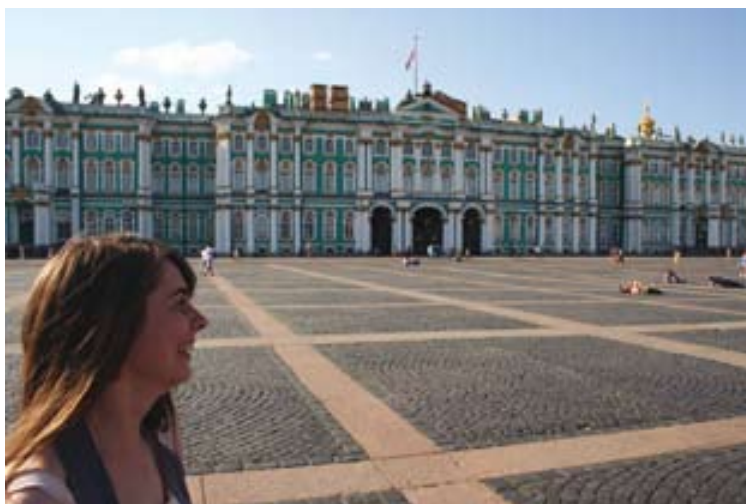
Zamknięte muzea i zwodzone mosty

Sytuacja robiła się coraz bardziej napięta. Staś i Agata, znów bezsilni wobec żywiołowej kierowniczką hostelu, wsiedli wraz z nią i swoimi bagażami do tej samej, zdezelowanej Łady Samary, prowadzonej przez tajemniczego pana Edika. Ruszyli w nieznanym sobie kierunku. W tle dźwięczała orientalna muzyka, przypominająca wołania islamskich muezzinów z wysokości minaretów wzywających wiernych do meczetu. Błyszczące, brzęczące ozdoby, też kojarzone z Orientem, sprawiały, że Staś i Agata przez chwilę poczuli się jak intruzi w świecie islamu, a ich wyobraźnia przywołała obrazy kojarzonych zarówno z dżihadem jak i z czeczeńskim separatyzmem (pamiętając, że Czeczeni są muzułmanami) aktów terrorystycznych i obcinanych głąbom (arab. niewiernym) głów. Złowrogim akompaniamentem

do tych czarnych myśli była nerwowa rozmowa, prowadzona przez siedzących z przodu Dżamilę i Edika w nieznanym Polakom języku czeczeńskim.

Jednak kierowana stereotypami wyobraźnia szczęśliwie zawiodła Polaków. Dotarli na już trzecie swoje lokum. W pokoju przechodnim, przy niemiłosiernym, lipcowym upale, bez klimatyzacji, daleko od centrum, nękami przez komary. Jednak nie warunki nowej lokalizacji były najgorsze. – Dżamila zepsuła nam cały dzień, bo zanim przyjechała, wszystkie muzea były już zamknięte – wspomina z zawodem w głosie Staś, pasjonat malarstwa w teorii i praktyce, zakochany w petersburskich zbiorach sztuki.

Mimo wszystko turyści studenci zdążyli przywieźć z miasta Piotra Wielkiego jakieś pozytywne wspomnienia. Sankt Petersburg, bardziej niż jako mekka przodowników czeczeńskiej branży hotelarskiej, znany jest oczywiście jako „Wenecja Północy”. Tyle, że zamiast gondoli, po Newie i kanałach Piotrogradu, poprzecinanych zwodzonymi mostami, pływają motorówki. – O północy nagle zapalają się światła, zwodzone mosty się podnoszą powoli, majestatycznie – wspomina Staś. – Płynęliśmy motorówką po Newie, przed nami i nad nami po kolei podnosiły się zwodzone mosty, a ludzie na brzegach Newy otwierali szampany. Niesamowite przeżycie! ■



PREZYDENCCKA HYBRYDA

Nowy Citroen to efektowne połączenie kombi, coupe vana i SUV-a. Robi furorę w Europie, a promuje go sam François Hollande, który przyjechał nim na ceremonię objęcia prezydentury. Oto Citroen DS5 w wersji Sport Chic.

[IZABELA MAGIERA-JARZEMBEK

Prezentowany DS5 to wersja hybrydowa. Z pomocą przyszła technologia stosowana wcześniej w Peugeocie 3008 – Hybrid4. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyż konkurencja już od kilku lat promuje hybrydy, jednak to właśnie Francuzi jako pierwsi zdecydowali się połączyć silnik elektryczny z silnikiem wysokoprężnym. Efekt? 2-litrowe HDI w połączeniu z jednostką elektryczną generuje moc 200 KM. Ważna wiadomość dla ekologów- Citroën DS5 w wersji Hybrid4 wytwarza tylko 99 g CO2/km. Pod maską pracuje wysokoprężny silnik o mocy 163 KM, napędzający przednie koła i silnik elektryczny o mocy 37 KM, który napędza tył. Citroen już na pierwszy rzut oka

Citroen DS5 Hybrid
Airdream Sport Chic
Masa: 1781 kg
0-100: 8.6 s.
Spalanie: 4.1 l/100 km
Pojemność: 1997 cm³
Moc: 163 KM (2.0 HDI)
silnik elektryczny 37 KM
Rok produkcji: 2012

robi wrażenie nowoczesną, ale spójną stylistyką łączącą muskularne przetłoczenia, z gustowymi chromowanymi wstawkami i elementami dodającymi mu sportowego charakteru. Wyjątkowy i awangardowy jest także środek auta. Jest to jedno z najbardziej ekskluzywnych wnętrz w klasie, dzięki połączeniu skóry, drewna i aluminium. Na środku znalazł się duży wyświetlacz nawigacji i systemu audio, który sprawia wrażenie idealnie dopasowanego, zarówno wielkością jak i kształtem. Na uwagę zasługują też asymetryczne tarcze zegarów i modna ostatnio, spłaszczona u dołu kierownica. Interesujące jest także wyposażenie, już w wersji podstawowej znajdziemy m.in. elektryczny hamulec postojowy, inteligentny system kontroli trakcji, automatycznie włączane reflektory i wycieraczki, radio CD z MP3, bezkluczykowy system uruchamiania pojazdu, kierownicę pokrytą skórą oraz 17-calowe obręcze ze stopów metali lekkich. Oprócz bardzo dobrych parametrów oraz dbałości o środowisko Citroen ma w zanadrzu jeszcze jeden atut. Jest nim napęd na cztery koła. Co prawda takie rozwiązanie nie czyni z DS5 auta terenowego, jednak bardzo poprawia bezpieczeństwo jazdy i pozwala na swobodną jazdę po mniej gładkiej nawierzchni.



foto: Adam Felonowicz



Zadbaj o lakier. Profesjonalnie!

Lakier samochodowy jest jak ludzka skóra. Jeśli o niego nie dbasz, nie pielęgnujesz, tak jak na twarzy zmarszczki, tak na nim pojawią się rysy i mikro uszkodzenia. Szczególnie w bardzo newralgicznym dla lakieru i skóry okresie jesienno – zimowym.

Przygotuj zatem swój samochód do zimy i odwiedź gdański salon zaawansowanej kosmetyki aut sieci S-Plus i skorzystaj ze specjalistycznej usługi ochrony lakieru.

Profesjonalna kosmetyka samochodowa podnosi walory estetyczne i użytkowe auta, przedłuża jego żywotność, zwiększa wartość rynkową, ułatwia sprzedaż pojazdu a także zabezpiecza auto przed skutkami ekstremalnych zjawisk atmosferycznych, jak na przykład sroga zima i związane z nią niskie temperatury, sól drogowa wnikająca w lakier, czy uszkodzenia lakieru spowodowane zamarzającym śniegiem i wodą. Przygotowanie samochodu do zimy warto powierzyć specjalistom z S-Plus. W gdańskim salonie sieci oferowane są dwa rodzaje kompleksowej ochrony lakieru.

Opcja tradycyjna – 6. miesięczna ochrona lakieru auta. Pakiet powłokowy z woskiem coli 476s. Przygotowanie powierzchni, mycie, glinowanie, polerowanie, mycie powierzchni IPA w celu lepszej przyczepności wosku, aplikacja wosku, wygrzewanie powierzchni i polerowanie ręczne. Co dwa tygodnie mycie oraz konserwacja lakieru za pomocą quick detailera (dodo jucie red mist lub poor boys spray and gloss).

Wosk collinite 476s to specjalny rodzaj wosku bazujący na brazylijskim wosku Carnauba, który to pozyskuje się z liści palmy Copernicia cerifera. Jest to jeden z nielicznych wosków, który w odpowiedni sposób zabezpiecza powierzchnię lakieru naszego auta w warunkach zimowych. Jest on idealnym rozwiązaniem w przypadku zabezpieczenia przed solą oraz innymi szkodliwymi substancjami chemicznymi. Dodatkowym jego atutem są bardzo dobre właściwości hydrofobowe. Konserwacja powierzchni lakieru quick detailerem w odstępach dwutygodniowych, sprawi, że wosk dłużej będzie pełnił funkcję ochronną na powierzchni lakieru.



Opcja Kwarcowa - 6. miesięczna ochrona lakieru auta. Pakiet powłokowy z powłoką kwarcową Cquartz. Przygotowanie powierzchni, mycie, glinowanie, polerowanie, mycie powierzchni IPA w celu lepszej przyczepności powłoki kwarcowej, aplikacja powłoki kwarcowej, wygrzewanie powierzchni i polerowanie ręczne. Co dwa tygodnie mycie oraz konserwacja lakieru za pomocą quick detailera (reload).

Powłoka kwarcowa jest to nowość w dziedzinie zabezpieczania powierzchni samochodu. Po aplikacji na lakier zamienia się ona w ciało stałe. Dzięki temu idealnie zabezpiecza nasze auto przed wieloma czynnikami. Jest bardzo trwała. Nie da się jej rozpuścić nawet przez bardzo silną chemię samochodową. Dodatkowo dzięki swojej twardości niweluje powstawanie rys czego dotąd nie oferowały żadne powłoki ochronne czy woski. Jest również idealnym rozwiązaniem na ciężkie warunki zimowe.

Dzięki zastosowaniu tlenku tytanu posiada właściwości samoczyszczące się, co powoduje o wiele mniejsze zabrudzenia auta. Cotygodniowa konserwacja powierzchni lakieru quick detailerem sprawi, że powłoka kwarcowa dłużej będzie pełniła funkcję ochronną na powierzchni lakieru. Ogromnym plusem w tym przypadku jest trwałość powłoki, gdyż trwałość jej jest o wiele dłuższa niż przewiduje nasz pakiet 6 miesięcznej ochrony.



S-PLUS Gdańsk Oliwa

al. Grunwaldzka 470, tel/fax 58-552 00 99, tel. kom. 533 099 900,
e-mail: gdansk.oliwa@s-plus.pl, www.s-plus.pl

KOMPAKT BEZWAD



[MAX RADKE

Ten samochód może sporo namieszać na rodzimym rynku aut klasy premium. Volvo V40 to nie tylko piękny stylistycznie kompakt, ale przede wszystkim najbardziej inteligentny i najbezpieczniejszy model w historii tej szwedzkiej marki. No i wybornie jeździ, o czym mieliśmy okazję się przekonać

foto: Choudhury Saikat Ganj

Trójmiejski diler marki Volvo Drywa do testów podstawiał nam wersję z dwulitrowym dieslem o mocy 150 KM. Najpierw byliśmy pod wrażeniem wyglądu auta – pod okiem chińskich właścicieli szwedzki koncern zdecydowanie zrywa z wizerunkiem konserwatywnego auta dla statecznych tatusiów. Nowe V40 kusi swoim nowoczesnym, niebanalnym i dynamicznym designem.

Agresywne reflektory przednie, designerskie lampy w kształcie bumerangu z tyłu, wyraziste przetłoczenia, opadający nieco do tyłu panoramiczny dach, czarne akcenty kolorystyczne, nisko profilowane opony oraz pięknie i starannie wykończone wnętrze z czarną skórzaną tapicerką, kontrastowym, perłowym panelem przednim oraz

możliwością personalizacji elektronicznych zegarów i wskaźników – Volvo V40 zadowoli każdego estety.

Siadamy wygodnie za kierownicą, wciskamy przycisk START i zaskakuje nas dźwięk silnika – charakterystycznego dla diesla „turkotania” w ogóle nie słycać. Ruszamy zatem w drogę. Wiele wcześniej słyszeliśmy o znakomitych właściwościach jezdnych tego samochodu – czas je zatem zweryfikować. Pierwsze wrażenie – auto jest bardzo dynamiczne, skrzynia biegów Geartronic świetnie współpracuje z silnikiem i bardzo płynnie zmienia poszczególne przełożenia. Moc 150 KM przy maksymalnym momencie obrotowym 350 Nm robi wrażenie i jest w zupełności wystarczająca.

Ale pełnię swoich zalet Volvo V40 pokazuje na krętej drodze. Dynamiczne nadwozie, które jest w standardzie oraz stosunkowo nisko



umieszczony środek ciężkości sprawiają, że w zakręty można wchodzić dynamicznie a samochód nie przechyla się ani nie kołysze na nierównościach, na dodatek świetnie je wybiera. Jeśli ktoś lubi jeszcze bardziej agresywną jazdę można zamówić w opcji sportowe zawieszenie ze sztywniejszymi sprężynami i amortyzatorami, które jest o 10 mm obniżone w stosunku do seryjnego. Kolejną zaletą tego auta jest ekonomia – średnie spalanie podczas całodniowej jazdy w cyklu miejskim wyniosło 7 l/100 km.

Pisaliśmy na początku, że V40 to najbardziej inteligentny i najbezpieczniejszy samochód w historii szwedzkiej marki. Wyposażony jest we wszelkie systemy bezpieczeństwa kontrolowane przez mnóstwo czujników, ale na uwagę zasługuje przede wszystkim pionierskie rozwiązanie, jaką jest poduszka powietrzna chroniąca pieszego. Siedem czujników stale monitoruje przestrzeń przed autem i wysyła sygnały do jednostki sterującej. Gdy dochodzi do potrącenia komputer uruchamia system – poduszka powietrzna wyrzeliwuje spod szyby a pokrywa silnika przy szybie unosi się o 10 cm i daje więcej miejsca na odkształcenie się po kontakcie z pieszym.

Warto też zwrócić uwagę na montowany seryjnie system automatycznego hamowania zawierający w sobie przednią kamerę oraz radar. Oba urządzenia monitorują drogę i ostrzegają kierowcę przed przeszkodą. Jeśli kierowca nie zareaguje system rozpocznie samodzielnie pełne hamowanie. System jest aktywny do prędkości 50 km/h.

Nie ma co ukrywać, Volvo V40 to niezwykle udany model, idealnie nadający się do miejskiej jazdy a i w trasie spisujący się świetnie. Zachęcające są też ceny zaczynające się od 86 tysięcy złotych. ■





Piękno kryje się w prostocie

[AGATA RUDNIK

Czy to tylko chwilowa moda, czy dłuższa fascynacja? Skandynawski styl zagościł w naszych domach na dobre i to nie tylko dzięki sieci sklepów IKEA. Dlaczego tak bardzo przyciągają nas inspiracje rodem z Północy?

Prostota formy i funkcjonalność

S

Styl skandynawski zapoczątkowany został przez Carla Larssona, szwedzkiego malarza, który połączył nurt ten z panującą w tym regionie pogodą. Jasne i przestronne wnętrza, latem przepełnione są słońcem, zimą przyciągają ciepłem i przytulnością.

Tak to się zaczęło

Minimalizm i funkcjonalność wnętrz, łączy się za to z wrodzoną oszczędnością Skandynawów. Wykorzystują oni też wszystko to co naturalne, a więc drewno, skórę, kamienie oraz tkaniny, takie jak len, wełna i bawełna.

– Bezwzględnie najważniejszą przesłanką skandynawskiego designu jest twierdzenie „form follows function”, czyli najpierw pojawia się funkcjonalność produktu, a potem nadawana jest temu ostateczna forma – tłumaczy Jagienka Komorowska, pasjonatka wszystkiego, co skandynawskie, prowadząca warsztaty rozwojowe z zakresu designu.

Najbardziej znanym przedstawicielem skandynawskiego designu jest szwedzka IKEA, której historia sięga 1926 roku, kiedy to w Smålandii w południowej Szwecji urodził się założyciel firmy, Ingvar Kamprad. Ingvar dorastał na farmie Elmtaryd, w pobliżu małej wioski Agunnaryd i już jako 5. latek zaczął swoje pierwsze „interesy”, sprzedając zapalniczki. Wkrótce swój asortyment poszerzył m.in. o długopisy, pocztówki i ozdoby choinkowe. Gdy Ingvar skończył 17 lat, ojciec podarował mu pieniądze w nagrodę za dobrą naukę. Ten zaś wykorzystał je do założenia własnej firmy o nazwa IKEA. Firma początkowo sprzedawała portfele, ramki do obrazów, obrusy, biżuterię i... nylonowe rajstopy, a wszystko to po okazajnych cenach.

W 1948 roku w ofercie sklepu znalazły się meble produkowane przez lokalnych wytwórców. Meble sprzedawane przez IKEA szybko zyskały popularność, głównie dzięki ciekawemu wzornictwu i bardzo przystępnej cenie. Właściciel podjął więc decyzję o wkroczeniu na inne rynki w Europie i na całym świecie. W Polsce pierwszy sklep szwedzkiej firmy otwarto w 1991 roku. Polacy od razu przekonali się do prostych form, minimalistycznych wzorów oraz ekologicznego trybu życia promowanego przez tę sieć. Od tego czasu minęło już

ponad 20 lat, a my staliśmy się bardziej wymagający i poszukujący. Obecnie tzw. sklepy conceptowe oferują unikatowe rozwiązania, którymi przyciągają coraz to nowych klientów.

Odprężenie od codzienności

Skandynawski styl łączy w sobie jasne światło, przestrzeń, naturalność i prostotę. Przeważają w nim pastele, biel oraz surowe jasne drewno. Wnętrza urządzone w tym nurcie są lekkie, romantyczne i przepełnione ekologicznymi rozwiązaniami. Całość sprawia, że po prostu chce się tam mieszkać i choć na chwilę zatrzymać w pędzie codzienności. Tu liczy się każdy szczegół, a wszystko ma swoje przeznaczenie. I tak na przykład charakterystyczne jest chociażby oświetlenie.

Skandynawowie uwielbiają wszelkiego rodzaju świeczki i świece. Z racji tego, że na północnych terenach światła w domach było droższe dla wędrowców, w oknach nie wieszano zasłon. Tradycja ta przetrwała do dziś, co więcej, coraz chętniej przejmowana jest także w Polsce.

Inną tradycją jest celebrowanie każdej chwili, cieszenie się po prostu tym, co nas otacza. Dlatego też wiele radości sprawić nam mogą codzienne czynności, wykonywane w przytulnym wnętrzu, wśród ulubionych bibelotów. – Dla DUKA kuchnia to nie tylko miejsce, gdzie jemy i przygotowujemy posiłki. To również przestrzeń, w której pracujemy, odpoczywamy, bawimy się, spotykamy z rodziną i przyjaciółmi. “Kitchen Life” to idea na opisanie, że kuchnia to centralne miejsce dla podtrzymywania więzi i poczucia bycia razem – podkreśla Natalia Kędzierska, kierownik sklepu DUKA, w C.H. Klif w Gdyni, oferującego skandynawskie wzornictwo dla kuchni i jadalni.

Z przeszłości do przyszłości

Wiele przyjemności może nam dać zwykła herbata, jeżeli tylko pijemy ją z pięknej filiżanki. Te znajdziemy chociażby w salonach Rosenthal, w których ofercie także nie zabrakło wpływów Północy, chociażby w kolekcji Royal Copenhagen. Ciekawe dodatki, które dodadzą uroku chociażby przestrzeniom, w których pracujemy znaj-

dziemy gdyńskich salonach Deco Home & Art i Mesmetric. Ten drugi w swojej bogatej ofercie posiada m.in. ciekawe tekstylia oraz krzesła, biurka i fotele, które świetnie sprawdzą się w każdym gabinecie. Wśród marek dostępnych w Mesmetric znajdziemy m.in. Fritz Hansen, Swedese, Northers Lighting oraz Lammhults.

Skandynawowie są mistrzami w łączeniu nowoczesności z tradycją. Robią to w sposób wyrafinowany, jednocześnie z szacunkiem do każdego przedmiotu. W skandynawskim wzornictwie wyróżnić możemy dwa nurty. Pierwszy, łączący w sobie styl wiejski (drewno, ludowe akcenty) i tzw. shabby chic (przetarte meble, stylizowane na antyki). Drugi zaś – minimalistyczny, a nawet lekko futurystyczny – stanowi wersję modernistyczną. Oba nurty jednak mają kilka cech wspólnych, a łączy je przede wszystkim funkcjonalizm. Najważniejsze jest bowiem to, by przedmioty były użyteczne, a jednocześnie jak najmniej ingerowały w środowisko. Trudno w skandynawskich wnętrzach znaleźć plastik, drewno zaś malowane jest najczęściej farbą. Choć często stanowią esencję industrialnej nowoczesności, to jednak nie brakuje w nich klasycznych rozwiązań i inspiracji z minionych epok.

Skromność i prostota

W przeciwieństwie np. do włoskiego przepychu, tu panuje skromność i prostota formy. Króluje też biel, choć przełamywana czernią, zieleniami i chłodnymi błękitami. Charakteru zaś dodają chropowate powierzchnie, a więc nierówna cegła, czy surowe deski. Dodatki stanowią tu przede wszystkim mocne akcenty, jak np. jeden modernistyczny mebel, czy kilka wyjątkowych przedmiotów.

– Na drodze poszukiwań piękna w przedmiotach codziennego użytku na pewno natkniemy się na fenomen skandynawskiego desi-



Duński minimalizm wg BoConcept

gnu. Harmonijne połączenie funkcjonalności i estetyki Skandynawowie mają wpisane w geny – opisuje Magdalena Posiadała, z gdyńskiego salonu BoConcept.

BoConcept to sieć duńskich salonów oferujących luksusowe i designerskie wyposażenie wnętrz. Firma słynie przede wszystkim z indywidualnych rozwiązań dla ludzi lubiących wielkowiejski styl. W ofercie BoConcept znajdują się zarówno ponadczasowe meble, jak i dodatki. W Trójmieście nie brakuje salonów, w których znajdziemy elementy wyposażenia wnętrz rodem ze Skandynawii. I tak na przykład znakomitą ofertą może się pochwalić Salon Formanova w Sopocie.

Naturalne akcenty

– Skandynawowie cenią sobie naturę i czystość, dlatego otaczają się przedmiotami prostymi i posiadającymi jak najwięcej naturalnych akcentów. Przykładem mebli w stylu skandynawskim są sofy i fotele w kolorach beżu, bieli i szarości z drewnianymi nóżkami oraz fotele tapicerowane skórą owczą. Nasz sklep oferuje m.in. duńskie rozkładane sofy firmy Innovation oraz komfortowe szwedzkie fotele firmy Conform – mówi Iwona Czapiewska, przedstawicielka salonu Formanova.

Miłośnicy wygodnych łóżek, znajdują coś dla siebie także w salonach Hästens. Ta ekskluzywna sieć oferuje wyposażenie sypialni najwyższej jakości. Od ponad 150 lat Hästens dostarcza łóżka używając do wypełnienia tylko naturalnych materiałów.

Trudno dziwić się, że wnętrza utrzymane w konwencji skandynawskiej tak bardzo zyskały na popularności. Nie można odmówić im przytulności i ponadczasowości. Co więcej wywołują odrobinę tęsknoty za krajami Północy i tajemniczymi opowieściami, idealnymi na długie jesienne wieczory ■



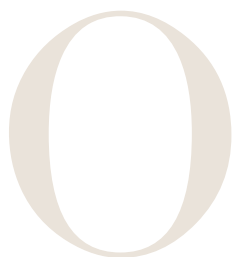
Meble firmy Fritz Hansen

Inspiracje płynące z Bolonii

fot. Archiwum prywatne

[AGATA RUDNIK

Ponad tysiąc wystawców z blisko 140 krajów, ponad 80 tys. gości i mnóstwo nowości i interesujących trendów – tak można podsumować 30 już edycję Międzynarodowych Targów Ceramiki i Wyposażenia Łazienek CERSAIE w Bolonii. W tych najbardziej prestiżowych tego typu targach na świecie udział wzięli także trójmiejscy architekci.



Od 1982 roku Bolonia zamienia się na kilka dni w centrum wystawiennicze, w którym prezentują się najważniejsze firmy na rynku branży ceramicznej z całego świata.

Królestwo płytek

Choć podczas CERSAIE prezentowane są największe nowości wyposażenia łazienek i kuchni, armatura sanitarna, nowoczesne rozwiązania prysznicowe, meble i akcesoria łazienko-

we, to jednak prym wiodą tutaj płytki.

– Największą część targów zajmują producenci włoskich płytek ceramicznych. To podczas CERSAIE sonduje się nowe wzornictwo na kolejny rok. To tutaj zapadają decyzje co się przyjmie, a co nie w świecie designu płytek ceramicznych – przekonuje Witold Prange, dyrektor handlowy Studia Płytek Włoskich w Sopocie. – Jest to impreza na której nie sposób nie być, jeżeli mówimy o sprzedaży nie tyle samego produktu, ile wzornictwa przekutego w sztukę użytkową. Producenci płytek ceramicznych, których reprezentujemy na naszym rynku po raz kolejny nas miło zaskoczyli. Mamy nadzieję, że już za kilka tygodni

| R E K L A M A |

STUDIO
PŁYTEK WŁOSKICH





PROJEKTOWANIE WNĘTRZ

Barbara Klińska

lookfresh
interior design

W: lookfresh.pl

W: barbaraklinska.pl

E: bk@lookfresh.pl

P: 500 541 700



| R E K L A M A |

będziemy mogli pokazać Państwu wszystkie nowości z targów – dodaje Witold Prange.

A jakie były najciekawsze rozwiązania nowości zaprezentowane w tym roku? Tym razem królował minimalizm, który wydaje się, że oparował już wszystkie dziedziny projektowania. Prezentowano głównie eleganckie produkty o bardzo prostej linii, wpisujące się idealnie w panujące trendy. Wałory estetyczne urządzeń umożliwiają za to projektantom wnętrz na realizację indywidualnych zamysłów.

Prawie jak drewno

Modny jest również styl vintage. W tej konwencji utrzymana jest chociażby zaprezentowana podczas CERSAIE kolekcja polskiej firmy Purpura. Produkuje ona tradycyjne kafle cementowe, takie same, jak te powstające w dziewiętnastowiecznej Hiszpanii czy Maroku. Purpura to jedna z nielicznych firm w Polsce, która zajmuje się wytwarzaniem klasycznych płytek cementowych.

– To podczas tych targów można się dowiedzieć, co jest najbardziej na topie, jakie wzornictwo będzie modne. Wystawcy to, jak do tej pory, wszyscy najważniejsi producenci europejscy. W roku 2012 królowały prawie na każdym stoisku płytki imitujące drewno – deski, panele, parkiet, a więc przede wszystkim to, co ekologiczne – podkreśla Ireneusz Urbaś, właściciel Studio Marzeń w Gdyni.

Barbara Klińska, właścicielka studia projektowego LookFresh, również wróciła z Bolonii z głową pełną wrażeń, pomysłów i inspiracji. Jak zapewnia, niektóre z prezentowanych na targach nowości i lansowanych tam trendów będzie proponować swoim klientom.

– Zauważyłam, że w tym roku królują płytki drewnopodobne,



które w coraz doskonalszy sposób imitują lite drewno. Miłym zaskoczeniem były również propozycje mozaiki, szczególnie te firmy Sicis, która postawiła na unikatowe wzory i różnorodną kolorystykę, zaspokajając gusta nawet najbardziej wymagającego klienta. Najbardziej wyróżniającymi się nowościami były płytki o nietypowych wymiarach 100/300cm oraz zaskakująco cienkie, o grubości tylko 0,48cm, co pozwoli projektantom na bardzo szeroki wachlarz zastosowań tego materiału w sposób bardzo niestandardowy – mówi Barbara Klińska.

Nowe możliwości

Na CERSAIE przybywają wszyscy ci, którzy chcą poznać najnowsze trendy. Co więc przyciągało spojrzenia projektantów i producentów w tym roku? Najważniejszą nowością z całą pewnością jest cyfrowa technologia szklwienia płytek. Takie rozwiązanie daje producentom

nowe możliwości i pozwala uzyskać ogromne bogactwo kolorów płytek i rysunków na ich powierzchniach. Metoda szklwienia cyfrowego została wykorzystana między innymi przez firmę Gres Catalan. Zaprezentowała ona m.in. gres w ciekawym formacie 58 x 58 cm z wykończeniami czarnymi, platynowymi oraz pomarańczowymi.

Wśród wielu interesujących rozwiązań związanych z wyposażeniem łazienek, szczególną uwagę przyciągnęły technologie prysznicowe, umożliwiające kąpiel pod prysznicem w pozycji leżącej. Ciekawe są również tzw. choreografie, które dzięki odpowiedniej temperaturze i ciśnieniu wody pozwalają stworzyć indywidualny rytuał kąpieli, oddziaływający na ciało i umysł. Kto z nas nie chciałby cieszyć się takimi atrakcjami na co dzień? ■

Z zastrzykiem endorfin

[WERONIKA BULICZ

Mieszkając na jednym z ostatnich pięter nowoczesnego wieżowca zawsze można zakochać się w widoku z okna. Ale jak się ma tak urządzone mieszkanie, to często do okna nie chce się w ogóle podchodzić.

Z niezbyt dużego (54 m kw.) mieszkania Karoliny Wierciak, właścicielki marki Endorfina Jeans rozciąga się piękny widok. Z niewielkiego holu wchodzi się do sypialni oraz do przestronnego pokoju

dziennego z aneksem kuchennym. Na pierwszy rzut oka to po prostu jasne i wygodne mieszkanie. Za chwilę jednak z bieli wyłania się moc barw.

Tu mieszka tęcza

Mimo, iż we wnętrzu mocno jest zaakcentowana biel – podłoga w przedpokoju i kuchni to duże błyszczące kafle gresu, a w części dziennej i sypialnej – wysokiej jakości bielone drewno – to na ścianach szybko uderzają nas intensywne barwy. W przedpokoju i pokoju dziennym – intensywne tęczowe barwy pa-

sów wymalowanych na ścianach, limonkowa mozaika nad kuchennym blatem, krzykliwe kolory dodatków w sypialni no i, przede wszystkim, energetycznie pomarańczowa łazienka. Wszystko to, w połączeniu z oknami wychodzącymi na wschód sprawia, że niezwykle łatwo się w tym mieszkaniu obudzić. – Nawet, jeśli na zewnątrz jest szaro, jeśli pierwsze kroki skierują do łazienki, natychmiast odzyskują przytomność – śmieje się Karolina.

Przytulny eklektyzm

Mieszkanie urządziła sama, według własnego pomysłu – tak, by pasowało do jej temperamentu, odpowiadało potrzebom i było po prostu wygodne. Po dwóch latach mieszkania w nim, mimo iż, oczywiście, znalazłaby wiele rzeczy, które by poprawiła, mówi, że cel został osiągnięty. – Jedno, czego tu brakuje, to balkon – mówi właścicielka. Zamiast niego

jest przeszklony wykusz z szerokim parapetem, na którym można wygodnie usiąść.

Ciekawym akcentem w pokoju dziennym są obite białą skórą fotele – zostały przerobione ze starych mebli, które były już w opłakanym stanie. – A podobała mi się ich forma: kręcone, o nieco kanciastych kształtach – opowiada Karolina.

Teraz fotele są w białej skórze, a w miejscu guzików pojawiły się ćwieki z kryształów Svarovskiego – styl glamour świetnie wpisuje się w to tęczowe, wesołe wnętrze. W pokoju dziennym wygodnie można usiąść także na obszernych pufach w obiciach z motywami Endorfina Jeans. – Zrobiliśmy je na próbę, nie trafiły później do produkcji, ale w moim domu się sprawdzają – mówi właścicielka.

Charakter wnętrza określają poszczególne gadżety, bibeloty i oryginalne ozdoby zebrane przez właścicielkę. Aktywnie ćwiczy jogę, więc na ścianie w pokoju dziennym zamontowała liny, na których trenuje.



60 years
Urban Danish Design



Nowa
kolekcja

BoConcept[®]

Urban Danish Design since 1952

www.boconcept.pl

GDYNIA ul. Jana z Kolna 2 (przy placu Kaszubskim)

ZUMBA, CZYLI BAW SIĘ I RUSZAJ



foto: Archiwum redakcji

ANNA DĘBSKA

Jest połączeniem tańca z aerobikiem. Stosunkowo łatwe kroki przy latynoskich dźwiękach, pozwalają na głębokie odprężenie. Możesz wyłączyć się na chwilę, zapomnieć o otaczającym Cię świecie. Ważne, żeby poddać się melodii, która sama poniesie cię w samo serce latynoamerykańskiej egzotyki.

Mowa o zumbie, tańcu wywodzącym się z Kolumbii, który podbił serca ludzi na całym świecie. Taniec ten narodził się w gorącej Kolumbii, gdzie w połowie lat 90. Alberto „Beto” Perez, instruktor aerobiku, zapomniał pewnego dnia zabrać ze sobą taśmę ze sztaampową muzyką, przy której prowadził zajęcia.

Przy sobie miał jedynie swoje ulubione latynoskie dźwięki. Zaczął improwizować, zapominając o wszystkim innym. Wystarczyło kilka miesięcy, by zumba zagościła się w Kolumbii na dobre. Beto zarażał swym entuzjazmem szczególnie osoby, które stroniły od jakiegokolwiek ruchu. 10 lat później wyjechał do Miami. Swym stylem zauroczył dwóch amerykańskich biznesmenów: Alberto Perlmana i Alberto Aghiona, którzy połączyli siły i zapoczątkowali Zumba Fitness. W kolumbijskim slangu zumba oznacza „baw się i ruszaj”.

– Tak naprawdę to nie tylko taniec czy aerobik, ale przede wszystkim świetna zabawa, napawająca optymizmem i wprawiająca w świetne samopoczucie, które pozostaje na długo po zajęciach – przekonuje Anna Ratke, instruktor zumbi z Klubu Lady Fitness w Gdyni. Poleca się ją szczególnie osobom znudzonym treningiem na siłowni czy standardową choreografią zajęć aerobiku. Jest świetnym treningiem o charakterze interwałowym, aerobowym, wytrzymałościowym oraz cardio. Ale tak naprawdę jest formą ćwiczeń dla każdego, bez względu na płeć i wiek. Zumba pobudza mięśnie, dostarcza energii i niesamowitych doznań.

– To dynamiczny trening, zaplanowany tak, aby każdy mógł kształtować ciało przy jednoczesnej zabawie. Rytmu wolniejsze przeplatane szybszymi są strategicznym wrogiem naszej tkanki tłuszczowej. W czasie jednej godziny spala się nawet 600 kalorii – informuje Katarzyna Pyt, instruktorka zumbi ze szkoły Wyspy Kobiet z Sopotu.

Kroki nie są skomplikowane, natomiast urozmaicone kombinacje ruchów przy energetycznej muzyce, porywają nas w głąb samych siebie. W zumbie obecna jest dynamiczna i ekscytująca mieszanka rytmów latynoskich tj. merengue, salsa, cumbia, reggaeton, flamenco, samba, cha-cha, rumba, twist.

– Ale tak naprawdę do konkretnych układów można wpleść wszystko, nawet taniec brzucha, czy hip-hop. Ważne, by były to rytmy, przy których nogi same rwą się do tańca, a dusza pragnie gorącej zabawy – podkreśla Anna Ratke.

W zumbie ćwiczone są przede wszystkim uda, brzuch i pośladki.

– Kocie ruchy nadają kobiecości. Uruchomione zostają biodra a przez taniec brzucha i związane z tym napinanie mięśni, masywane są narządy wewnętrzne. Po zumbie po prostu się pięknieje a uczestnicy treningu często nawet nie zdają sobie sprawy z tego, jak intensywnie ćwiczą – z uśmiechem dodaje Katarzyna Pyt. Instruktorzy zgodnie twierdzą, że unikalna atmosfera zabawy jest źródłem endorfin i daje niesamowitą energię. Trening jest wyczerpujący, ale mimo to wychodzi się z sali naładowanym pozytywną energią i z uśmiechem na twarzy.

– Dobrze jest się spociec przynajmniej raz na tydzień, to prawdziwa przyjemność i relaks. I dobrze jest przyjmując zastrzyk pozytywnej energii szczególnie na nadchodzące teraz zimne i pochmurne dni – puentuje Anna Ratke z Lady Fitness w Gdyni.

Co ważne, żeby ćwiczyć zumbę wcale nie trzeba być mistrzem tańca. Kroki podstawowe są na tyle proste, że przypominają bardziej swobodne, imprezowe szaleństwo, niż zmuszające ćwiczenia. Nic zatem dziwnego, że na zajęcia przychodzą różne pokolenia i tańczą razem! Spróbujecie? Prestiż poleca i zachęca!

■



SOPOCKA FABRYKA URODY

W jednym miejscu spotkała się specjalistyczna medycyna z zakresu chirurgii plastycznej, medycyny estetycznej, dermatologii oraz kosmetyki. Zaprosiliśmy także do współpracy fizjoterapeutę, który oferuje szereg masaży leczniczych i relaksujących oraz jest specjalistą terapii manualnej. Tylko takie połączenie gwarantuje najwyższy poziom usług w dziedzinie określanej jako "anty aging" czyli w medycynie przeciwstarzeniowej.

Chirurgia plastyczna

Medycyna estetyczna

Kosmetyka

Masaże


SOPOCKA FABRYKA URODY
dr Jacek Zbikowski

Sopot, ul. Smolna 1D ■ Rejestracja telefoniczna 602-210-680 ■ e-mail: rejestracja@sopockafabrykaurody.pl ■ WWW.SOPOCKAFABRYKAURODY.PL



**NIE MASZ POMYSŁU
NA PREZENT?**

OFERUJEMY:
ŚWIĄTECZNE BONY
UPOMINKOWE &
PAKIETY INDYWIDUALNE

dla: kobiet w każdym wieku
kobiet w ciąży
młodych mam
mężczyzn

ZAPRASZAMY!

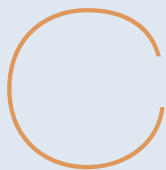
Dolce Vita Instytut Piękna / Gdynia ul. Skwer Kościuszki 18 / tel. 58 620 02 95 / www.dolcevitalon.pl



NIE CHRAP KOCHANIE

[ANNA DĘBSKA

22 miliardy ludzi na świecie i około osiem milionów w Polsce. Tak ogromnej liczby osób dotyczy zjawisko chrapania, które uprzykrza życie partnerom a samym chrapiącym dostarcza jedynie zmęczenia, zaburzeń koncentracji i pamięci. Na szczęście dzisiejsza medycyna jest w stanie w prosty sposób wyeliminować ten problem z naszego życia.



Chrapanie powoduje dyskomfort, brak właściwego wypoczynku i regeneracji. Wieczne zmęczenie, drzemki w ciągu dnia. Zmniejsza się efektywność pracy, czasem pojawiają zaburzenia emocjonalne. I znacznie częściej dochodzi do konfliktów rodzinnych i zawodowych.

– Chrapanie jest najczęściej wynikiem zwiotczenia struktur podniebienia miękkiego. W czasie snu rozluźnione, przerośnięte tkanki drgają, a powietrze z trudem przeciska się przez zwężone przestrzenie gardła i wywołuje charakterystyczny efekt – mówi dr nauk med. Janusz Zdzitowiecki z Sopotkiej Fabryki Urody, który w swojej klinice, wraz z dr nauk med. Grzegorzem Barcińskim, leczy to schorzenie za pomocą fal radiowych RFQ.

Pozornie błahe chrapanie, może się z czasem przerodzić w zespół bezdechu sennego, powodujący niedotlenienie organizmu, a w konsekwencji choroby układu krążenia. Chorzy bardzo łatwo zasypiają w nieodpowiednich miejscach i sytuacjach.

– Za bezdech uważa się ustanie wentylacji płuc przez okres dłuższy niż 10 sekund lub spływanie oddechu poniżej 50%. Podczas bezdechu dochodzi do zmniejszenia wysycenia krwi tlenem podwyższenia ciśnienia tętniczego krwi. Efektem niedotlenienia jest senność w ciągu dnia, bóle głowy nadciśnienie, zaburzenia libido moczenie nocne a nawet zaburzenia rytmu serca.

– alarmuje dr nauk med. Konrad Chełmiński, specjalista laryngolog i alergolog z Centrum Derm – Al w Sopocie.

Według dr Chełmińskiego leczenie powinno polegać na: unikaniu alkoholu, nikotyny, leków nasennych, przyjmowaniu odpowiedniej pozycji w czasie snu (bocznej lub na brzuchu), u osób otyłych na bezwzględny odchudzaniu. Leczenie otolaryngologiczne natomiast obejmuje: korekcję drożności nosa (plastykę przegrody

nosa, zmniejszenie małżowin nosowych, usunięcie polipów, leczenie farmakologiczne przewlekłego nieżyty nosa), korekcja zwężenia cieśni gardła (podcięcie języzka, zmniejszenie migdałków podniebiennych lub ich usunięcie, plastykę podniebienia miękkiego), stosowanie aparatu nazębnego wysuwającego żuchwę, stosowanie CPAP czyli ciągłego dodatniego ciśnienia w drogach oddechowych, a w przypadku ciężkiego bezdechu niepoddającego się innemu leczeniu – tracheotomia celem ominięcia zwężonych dróg oddechowych.

Najlepsze efekty w leczeniu chrapania przynosi metoda radiochirurgii. Jest to jak dotąd najbardziej delikatna, precyzyjna i nowoczesna metoda. Polega na wprowadzeniu elektrod emitujących fale radiowe wysokiej częstotliwości do tkanek miękkich takich jak małżowiny nosowe, podniebienie miękkie, przerośnięte migdałki podniebienne. Elektrody rozgrzewają się do temperatury 50-60°C koagulując je. Zabieg wykonywany jest w znieczuleniu miejscowym, w gabinecie lekarskim i trwa od 20 minut do godziny.

– Fale radiowe napinają, utwardzają podniebienie, zmniejszają małżowiny nosowe. Po zabiegu pacjent czuje się dobrze i może normalnie funkcjonować – informuje Dorota Wieczorek, otolaryngolog z prywatnego serwisu medycznego Swissmed.

– Jeszcze inną metodą, wykonywaną ambulatoryjnie, jest technika PILLAR polegająca na wprowadzeniu do tkanki podniebienia miękkiego trzech implantów, które usztywnią wiotkie podniebienie – informuje Hanna Pisarska, otolaryngolog z Gdyni.

Chrapania nie można lekceważyć. Spadek komfortu życia i konsekwencje zdrowotne, powinny jak najszybciej skierować nasze kroki do specjalisty, który nam zapewni zdrowy sen a naszym partnerom o wiele lepsze funkcjonowanie. ■

| R E K L A M A |



Chcesz się pozbyć chrapania?

ZABIEGI METODĄ RADIOCHIRURGII
"DERM-AL" SOPOT

58 345 20 20
ul. Armii Krajowej 116/5
www.derm-al.pl



Dr n med. Wioletta Barańska-Rybak

Adiunkt w Klinice Dermatologii, Wenerologii i Alergologii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego

Zabiegi z zakresu medycyny estetycznej w gabinetach:

Seaderm, ul. Hryniewieckiego 6, Gdynia (www.seaderm.pl)

Derm-art., ul. Batalionów Chłopskich 24, Gdynia (www.dermart.pl)



ZASTOSOWANIE HYDROKSYAPATYTU WAPNIA W MEDYCYNIE ESTETYCZNEJ



d wieków zarówno mężczyźni jak i kobiety poszukiwali metod zapewniających młody wygląd. Jakkolwiek postrzeganie piękna jest bardzo zróżnicowane etnicznie, kulturowo oraz socjoekonomicznie, to chęć „zatrzymania czasu” stanowi wspólny mianownik. Oczywiście jest, że w miarę upływu czasu, szczególnie na twarzy, pojawiają się symptomy starzenia się skóry w postaci spadku jej jędrności, zmarszczek, pogłębienia bruzd nosowo-wargowych, opadania kącików ust czy zaniku czerwieni wargowej. W zależności od stopnia zaawansowania procesu medycyna estetyczna oferuje zarówno techniki chirurgiczne jak i niechirurgiczne korygujące poszczególne defekty. Niezwykle ekspansywny rozwój tej gałęzi medycyny zaowocował pojawieniem się na rynku szerokiej gamy wypełniaczy, zarówno biologicznych jak i syntetycznych. Na podstawie szeregu badań naukowych za najbezpieczniejsze uznano hydroksyapatyt wapnia i kwas hialuronowy.

Radiesse jest biodegradowalnym wypełniaczem, w którym substancją aktywną jest hydroksyapatyt wapnia zawieszony w specjalnej matrycy żelowej. Unikatowy charakter preparatu wynika ze zdolności pobudzania fibroblastów do produkcji kolagenu, co daje długotrwały i naturalny efekt wypełnienia zmarszczek i poprawy jędrności skóry. Podstawowym wskazaniem, jest redukcja bruzd nosowo-wargowych oraz wypełnienie środkowej części twarzy dotkniętej procesem lipotrofii (zaniku tkanki tłuszczowej). Preparat powinien być podany podskórnie przy pomocy techniki liniowej i wachlarzowej krzyżowych nakłuć wykonanych igłą lub kaniulą. Ilość wstrzykiwanego preparatu dobierana jest indywidualnie do każdego pacjenta i wynika

z głębokości wypełnianego ubytku tkanki.

Korekta bruzd nosowo-wargowych jest jednym z najczęstszych zabiegów w medycynie estetycznej. Z uwagi na dużą lekkość i elastyczność preparat Radiesse, wydaje się być idealny dla modelowania tej okolicy. W zależności od głębokości bruzd może być podawany techniką liniową lub wachlarzową, igłą bądź kaniulą, a sugerowana ilość produktu to 0.5-1.5ml na stronę.

Skuteczność preparatu Radiesse została również doceniona w następujących wskazaniach:

- uniesienie brwi,
- wypełnienie okolicy skroni,
- wypełnienie w obszarze jarzmowym,
- korekcja płatków ucha,
- redukcja fałdów marionetki,
- modelowanie konturu dolnej szczęki,
- korekcja grzbietu nosa,
- wypełnienie zapadniętego zagłębienia podbródka,
- biorewitalizacja grzbietów rąk.

Badania kliniczne, histologiczne oraz w mikroskopie elektronowym po iniekcjach hydroksyapatytu wapnia, dowiodły jego bardzo dobrej tolerancji. Brak właściwości toksycznych, mutagennych oraz alergizujących świadczą o bezpieczeństwie jego stosowania.

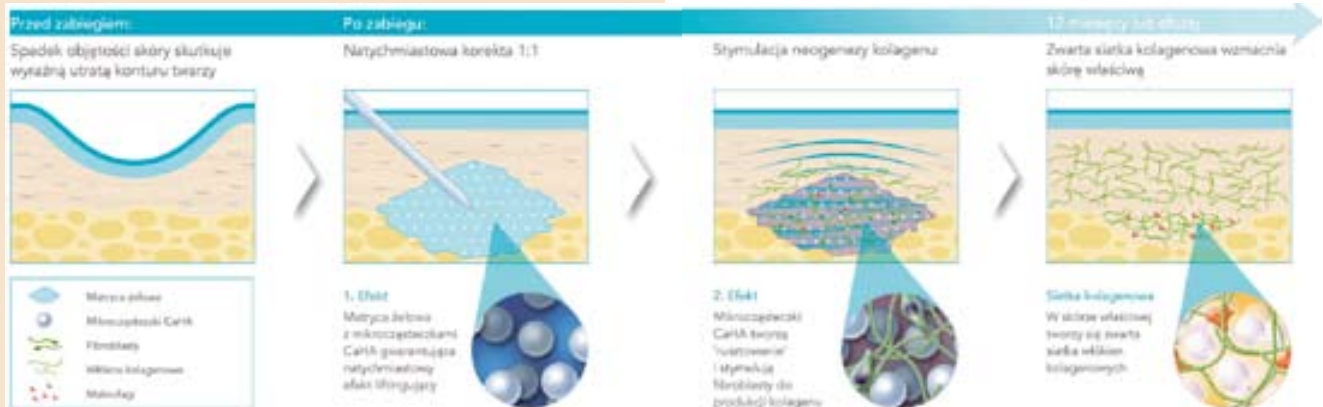
Nasuwa się pytanie czy rezultaty po zastosowaniu preparatu Radiesse będą subtelne czy spektakularne. Jest to uzależnione od wielu czynników: kondycji skóry, budowy anatomicznej okolicy którą chcemy poddać korekcji, objętości podanego preparatu oraz oczekiwań pacjenta.

Przeciwwskazania do zastosowania wypełniacza Radiesse stanowią: ostre lub przewlekłe choroby infekcyjne skóry, obecność blizn przyrosłych, choroby układowe tkanki łącznej, zaburzenia krzepnięcia krwi oraz wypełniacze trwałe np. silikon jak również nierealistyczne oczekiwania pacjenta.

Radiesse może być stosowany z kwasem hialuronowym, toksyną botulinową, laserem frakcyjnym, pilingami chemicznymi oraz zabiegami radiofrekwencji. Protokół zabiegowy jest zawsze dobierany indywidualnie do każdego pacjenta, zgodnie z jego potrzebami i realnymi możliwościami. Czas utrzymywania się efektów po podaniu preparatu jest uzależniony od wielu czynników, m.in. wieku pacjenta, tempa metabolizmu czy relatywnej dynamiki obszaru w który wypełniacz został podany. Większość publikacji szacuje go na minimum 12 miesięcy. Niezwykle istotnym jest fakt, że preparat nie jest wyczuwalny w skórze, nie przemieszcza się, a uzyskane i doceniane przez pacjentów efekty to bardzo naturalna, świeża i wypocząta twarz.

POLECANE GABINETY

1. Prof. Dobosz i Partnerzy, Klinika Medyczna, ul. Partyzantów 14 lok 102, Gdańsk, www.klinikadobosz.pl
2. Perfect Medica dr Marek Muraszko-Kuzma, ul. Tetmajera 3, Gdańsk, tel. 58 5543178
3. COSMEA dr Andrzej Grabias, Gdańsk, ul. Spichrzowa 23/2 www.cosmea.pl
4. Dermedica, Gdańsk al. Zwycięstwa 52, tel. 58 344 44 78, www.dermedica.info
5. Dr Anna Omernik Sea Towers, ul. Hryniewieckiego 6c, www.dermatolog-gdynia.pl
6. „Dwór Kuźniczki” Ośrodek Medycyny Estetycznej, Gdańsk, ul. Wajdeloty 13, www.ome.kuzniczki.pl
7. Sielska Klinika – stomatologia i medycyna estetyczna ul. Powstania Styczniowego 22/2, Gdynia, www.sielskaklinika.pl
8. Chirurgia Plastyczna Daria Dobaczewska, ul. Generała Józefa Bema 18/1, Gdynia, www.chirurgiaplastycznadd.pl
9. Mała Klinika ul. Malczewskiego 51, Gdańsk, 58 302 03 03, www.malaklinika.pl



WYZNACZAJĄC TRENDY, KREUJĄC STYL

foto: Rysunek modowy: Ania Tusk - Synakiewicz, Stylizacja: Natalia Lipińska



Oryginalność i awangarda. Pasja i zaangażowanie. Fachowość poparta doświadczeniem. Club Fryzjerski Alternative to miejsce wyjątkowe, pełne ekspresji i pozytywnej energii wytwarzanej przez stylistów z pasją.

Jeszcze kilka lat temu salony fryzjerskie wyglądały tak samo – niczym niezaskakujące wnętrza i smutny personel, którego kontakt z klientem ograniczał się do pytania „Co robimy z włosami?”

Miłośnicy nowoczesnego fryzjerstwa

Właściciele Clubu Fryzjerskiego Alternative postanowili przełamać ten wizerunek, tworząc miejsce wyjątkowe. Słowo club w nazwie nie znalazło się przypadkowo. Przytulne i jednocześnie pełne ekspresji, designerskie wnętrza, przyciągający zapach świeżo parzonej kawy, klubowa muzyka wydobywająca się z głośników i przede wszystkim uśmiechnięci pracownicy – zgrana grupa entuzjastów, którzy traktują

swoją pracę jak pasję.

Systematyczne szkolenia w kraju i za granicą otwierają ekipę Alternative na nowe style i trendy, pozwalają zbierać doświadczenia. To ludzie, którzy o swojej profesji wiedzą wszystko. Ich pasją są nie tylko włosy, ale też najnowsze trendy modowe. To nie tylko fryzjerzy, ale też styliści, którzy potrafią rozmawiać i słuchać. Dzięki temu są w stanie dobrać fryzurę odpowiednią do stylu ubierania, charakteru, osobowości czy zainteresowań.

– Nie można osobie, która ubiera się odważnie i drapieżnie, zrobić totalnie klasycznej fryzury. To nie odda jej charakteru, nie będzie pasowało do indywidualnego stylu życia. Fascynuje nas kreowanie nowych trendów, nowych możliwości, nowych rozwiązań. Fascynuje nas fryzjerstwo na najwyższym poziomie – podkreśla Monika Dombrowska, współwłaścicielka i Dyrektor Artystyczny marki Alternative.

Trendy i inspiracje

Monika zaznacza też, że kolory mają ogromny wpływ na samopoczucie. I nie powinno się ich obawiać. Według niej wcale nie muszą być szare i nudne. Wystarczy podkreślić fryzurę akcentem bardzo ciemnego granatu czy zieleni. W blond włosy wpleść nieco delikatnego miodu. Zimne odcienie można pogłębić. Ciepłe zaznaczyć kolorami pomarańczy lub cytrusów. Dominującymi kolorami w najbliższym sezonie będą brązy. Ważne, żeby były nasycone, a nie intensywne. Taką koloryzację możemy uzyskać dzięki specjalnej, bezoksydacyjnej (bez udziału wody utlenionej a zatem dużo mniej inwazyjnej) farbie ELUMEN marki GOLDWELL. Topowe cięcia to powrót do lat 60. i 80., czyli mody nieco szalonej i odważnej, a jed-



nocześnie bardzo kobiecej.

– Nasze propozycje są bardzo efektowne, podkreślają siłę włosów oraz ich delikatność. Ale proponujemy też wygodne i jednocześnie eleganckie formy, ze swobodnymi grzywkami i pejsami podkreślającymi charakter lat 60. Biorąc pod uwagę fakt, że zarówno w ubiorze, jak i fryzurach damskich zauważamy ogromny wpływ elementów mody męskiej, postanowiliśmy postawić na fryzury o charakterze chłopięcym – dodaje Monika Dombrowska.

Fryzury z przedziałkami na bok będą doskonałą alternatywą dla pań lubiących jakże modne w tym sezonie garnitury czy koszule. To fryzury dające możliwość wykonania kilku stylizacji w zależności od okazji.

– Do podkreślenia kształtu i elastyczności proponujemy profesjonalne kosmetyki KMS California. HAIRPLAY molding paste (pasta modelująca) umożliwi przeczesanie fryzury w ciągu dnia. W okresie jesienno – zimowym nie możemy zapominać o ochronie koloru i połysku. W tym celu stosujemy COLORVITALITY shine and shield (połysk i ochrona w mleczku) – mówi Piotr Kunderak, stylistka Alternative.

Własna kolekcja fryzur

Mało kto wie, że w wielkim świecie trendy we fryzjerstwie podlegają takim samym mechanizmom jak moda wychodząca spod ręki wielkich kreatorów. W Trójmieście mało kto tworzy własne kolekcje fryzur. Do tego nielicznego grona zalicza się marka Alternative, która na grudzień zapowiada premierę kolekcji na rok 2013.

– Dzięki temu, że angażujemy się w takie wydarzenia jak Sopot Fashion Days, Gala Amberif czy sesje zdjęciowe marek premium i współpracujemy z projektantami mody, udało nam się zebrać wiedzę i doświadczenie potrzebne do stworzenia własnej kolekcji – mówi Agnieszka Pyżyk, stylistka Alternative. – To będzie nie tylko pokaz kolekcji damskiej i męskiej, ale i naszych inspiracji, o których opowiemy podczas premiery. Ma to być miły wieczór przy winie i nastrojowej muzyce, podczas którego zarówno panie, jak i panowie będą mogli znaleźć coś dla siebie – zapewnia Sara Sobierajska, stylistka Alternative.

Własna kolekcja Alternative pozwoli zainspirować klientów do stworzenia własnej kompleksowej stylizacji. Bo fryzura to tylko jeden z elementów naszego wyglądu, a jak wiadomo dla modnej kobiety z klasą łączy się przecież TOTAL LOOK!



Club Fryzjerski Alternative Office Island Gdańsk Wrzeszcz

al. Grunwaldzka 163, Tel: 58 340 88 80

Email: recepca_oi@alternative-club.com

Club Fryzjerski Alternative CH Familia Gdańsk Przymorze

al. Grunwaldzka 471, Tel: 58 761 49 49

Email: recepca_go@alternative-club.com

WE ARE ASSASSIN



Foto: Krystian Sobczuk

[NATALIA JATA

B

iznesowa odwaga wynikająca z pasji do mody i młodzieńczej fantazji pozwalającej z optymizmem patrzeć w daleką przyszłość – tak twórcy nowej marki mody z Trójmiasta uzasadniają fakt startu z biznesem w trudnych przecież i niepewnych czasach. Tą marką jest Assassin a tworzą ją mieszkańcy Trójmiasta, Kuba Semerda i Krystian Sobczuk.

Zaczynają skromnie, na miarę swoich możliwości. Stawiają na modę męską. Uliczną. Stworzyli pierwszą kolekcję, na którą składa się 6 modeli kurtek i płaszczy oraz 3 modele jeansów dla mężczyzn. W każdym ubraniu można znaleźć charakterystyczny element, który ma być znakiem rozpoznawczym marki, np. w jeansach można znaleźć wszyty w środku czerwony guzik.

– Świat mody bardzo się zmienił. Nasze kolekcje to mix streetu i smart casualu. Wprowadzamy także elementy, które z koszulą czy nawet marynarką będą trzymały fason, a zakładając je, będzie można czuć się komfortowo. Assassin to dla nas spełnienie marzeń o marce mody premium – mówi Kuba Semerda.

Za kilka, kilkanaście lat chcą być pełnowartościową marką odzieżową, tworzącą kolekcje męskie i damskie. Zdają sobie sprawę, że do tego droga daleka. Ale kto nie ryzykuje, ten nie ma. Kuba i Krystian poznali się na studiach ekonomicznych. Od razu zorientowali się, że tak samo patrzą na modę, mają podobny gust. Gust

Kuby kształtował się w Australii, gdzie mieszkał przez trzy lata. Po powrocie do Polski zaczął pracę w LPP, początkowo jako kupiec, następnie jako manager. Doświadczenie zdobyte w odzieżowym gigancie niewątpliwie pomogło w podjęciu tej odważnej decyzji. To, co robią traktują jak misję. I choćby nie wiem jak infantylnie i banalnie to brzmiało, mówiąc to są śmiertelnie poważni. Chcą zmieniać polską ulicę, kształtować w Polakach świadomość stylu.

– W różnych miejscach zaskakuje nas to, jak Polacy potrafią się stylowo i modnie ubrać, a z drugiej strony jak można nie przywiązywać do ubioru zupełnie uwagi. A przecież pierwsze wrażenie, które możemy zrobić tylko raz, w 80% będzie tworzone przez nasz ubiór. Jak cię widzą tak cię piszą. Od lat mówi się, że Polacy mają rewelacyjne poczucie stylu. Zgadzam się z tym, ale niestety mają ograniczone możliwości jego kreowania – mówi Kuba Semerda.

I trudno się z tym nie zgodzić. W ubraniach sygnowanych marką Assassin widać właśnie kreację. Nowoczesne kroje i formy, dbałość o detale, perfekcyjne wykończenie i bardzo dobrej jakości tkaniny i materiały – Assassin stawia na indywidualizm i jakość łącząc współczesną estetykę z charakterem i zamieniając je w modne kurtki i jeansy. Twórcy marki z optymizmem patrzą w przyszłość, mimo że czasy na rozwijanie tego typu biznesu nie są łatwe. Ale wiara we własne siły, ambicji i świadomość jakości swoich produktów pozwala im wierzyć w to, że się uda. Prestiż trzyma kciuki i poleca!



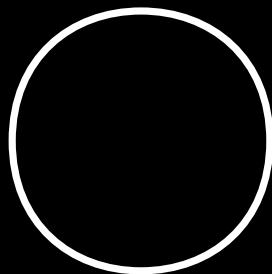
ATOMOWA MODA Z KALENDARZA



Erica Coimbra



Dorota Wilk



tym, że siatkarki Atomu Trefl Sopot są pięknymi kobietami, nikogo nie trzeba przekonywać. A już tym bardziej tych, którzy regularnie chodzą na mecze „Atomówek”. Niezbyt często zdarza się jednak okazja, aby zobaczyć

zupełnie inne oblicze mistrzyń Polski. Teraz się nadarzyła.

Ta okazja to kalendarz klubowy z wyjątkowymi zdjęciami autorstwa Wojciecha Figurskiego i Rafała Malko. Modelkami były oczywiście zawodniczki Atomu, które miały okazję pokazać przed obiektywem swoje inne oblicze, zamieniając strój sportowy na sukienkę, a adidas na seksowne szpilki.

– Siatkówka jest tym, co chcę robić zawodowo, ale czasami warto wyrwać się z hali, pomalować, założyć buty na obcasie. Całkiem inaczej się wygląda i całkiem inaczej człowiek się czuje. To nie jest nasza codzienność, dla mnie to w ogóle pierwsza sesja zdjęciowa w życiu,

dlatego zapamiętam ją na bardzo długo – powiedziała Magdalena Kuziak, najmłodsza siatkarka w kadrze Atomu Trefla Sopot.

Modowe stylizacje robią spore wrażenie. Zdjęcia były robione na plaży oraz w sopockim klubie Atelier. Dziewczyny na początku były nieco stremowane, ale stres minął, gdy tylko dostały się w ręce stylistów i wizażystek.

– Na pewno na parkiecie czuję się o wiele lepiej niż przed obiektywem, bo to przecież moje naturalne środowisko – śmieje się Dorota Wilk. – Ubrali mnie w białą, trochę krótką, ale ładną sukienkę, ładnie pomalowali i kazali pozować. No to pozowałam, mam nadzieję, że wyszło fajnie. Zawsze to jakaś odmiana i odskocznia od sportowej codzienności. Bawiłam się świetnie – dodaje Dorota Wilk.

Kalendarz jest wyjątkowy nie tylko ze względu na piękne i niebanalne zdjęcia. Nie jest to bowiem kalendarz standardowy a sezonowy, w którym czas zaczyna biec od października, czyli od miesiąca, w którym zaczęła się kolejny sezon ligowy.

mr



Noris Cabrera

Mężczyznom wstęp wzbroniony

ANNA DĘBSKA

Oni mają swoje kluby, siłownie przeznaczone tylko dla nich, w wielu dyscyplinach czują się lepsi, wolą sami spotykać się w ulubionych miejscach, by podyskutować na tematy, o których kobiety nie mają pojęcia. Kobiety często traktowane są tam jak persona non grata. Dlaczego i my - kobiety, nie możemy mieć swoich miejsc, w których czułybyśmy się całkowicie nieskrępowane?

A

leż możemy. I mamy. Wystarczy tylko rozejrzeć się dookoła.

Golf na szpilkach

Zielone, ogromne, pachnące wolnością i niezmaconym spokojem pola golfowe. Na wzniesieniu dostojna i elegancka kobieta, precyzyjnie wymierzająca siłę uderzenia i kąt lotu piłeczki. W Sierra Golf Club koło Wejherowa już dawno dostrzeżono, że kobiety świetnie radzą sobie w tej dziedzinie, co więcej, znajdują w tym prawdziwą przyjemność. Nic zatem dziwnego, że klubowy projekt „Golf na szpilkach” cieszy się wielką popularnością.

– Kobiety tworzą niesamowitą atmosferę Domu Klubowego, dodają mu elegancji, piękna i ciepła. W końcu mają one naturalną skłonność do budowania więzi, społeczności, wzajemnego wspierania się. Naszym golfistkom chcieliśmy stworzyć miejsce, gdzie w przyjaznej atmosferze mogą dzielić się doświadczeniami, brać udział w wieczorach tematycznych, podziwiać dzieła cenionych artystów – mówi Maciej Grzegowski, prezes Sierra Golf Club.

Oprócz programów typowo golfowych organizowane są tam zajęcia jogi, spotkania z dietetykami, wspólne lunche, pokazy mody, itp. Z kolei Lech Sokołowski, Head Pro Sierra Golf Club, w każdy poniedziałek organizuje nieodpłatne lekcje specjalnie dla pań.



Z rakiętą na obcasie

Podobnie sprawa ma się z tenisem. Przykładem jest szkoła Tenis FUN w Sopocie. Jej właściciele przekonują, że tenis jest dyscypliną, która pozwala spełnić się kobietom, daje im satysfakcję i radość, stwarza możliwość zawarcia trwałych przyjaźni, jest odskocznią od codziennych spraw.

– Widząc rosnące zapotrzebowanie i zainteresowanie tego typu zajęciami postanowiliśmy stworzyć grupę wręcz sztytą na miarę i uruchomiliśmy projekt „Tenis w szpilkach”. Kobiety przede wszystkim aktywnie spędzają tu swój wolny czas po ciężkim dniu pracy, ucząc się gry w tenisa, ale też odświeżają dawne przyjaźnie. Wszystkie nasze kursantki są młodymi mamami a zajęcia te pozwalają im wrócić do formy – tłumaczy Maria Bogucka – Panek ze Szkoły Tenisowej Tenis FUN.

Podkreśla też, że „Tenis w szpilkach” oprócz samego treningu i doskonalenia techniki jest formą zajęć z dużą dawką humoru i chwilą na babskie ploteczki.

Personalny trener tylko dla kobiet

Czas na ploteczki znajdzie się zapewne też w Lady Fitness mieszczącym się w Centrum Kwiatkowskiego w Gdyni. Ale to po treningu, chociażby w czasie spotkania z ciekawym gościem. Bo właścicielki klubu, oprócz całej gamy ćwiczeń tylko dla kobiet, organizują również spotkania z lekarzami, dietetykami, stylistami, itp.

– Klub powstał z myślą o tych paniach, które w czasie zajęć fitness chcą czuć się swobodnie, nie troszczyć się o fryzurę, czy spoconą, czerwoną od wysiłku twarz. W naszym klubie zapewniamy komfort, swobodę i intymność. Wszystkie kobiety związane z klubem Lady Fitness Gdynia łączy przekonanie, że by osiągnąć wymarzone cele niezbędna jest siła woli, profesjonalna kadra, ale również ciepła, przyjazna atmosfera. Dzięki niej nasz klub to też miejsce spotkań, nawiązywania znajomości, czyli po prostu damski klub – mówi Barbara Szczurek, współwłaścicielka Lady Fitness Gdynia.

Zajęć przeznaczonych tylko dla kobiet jest w Trójmieście cały wachlarz. W ofercie The Spa at Sheraton Sopot znajdziemy trening personalny dedykowany tylko kobietom.

– Ambitnie i realnie spersonalizowany program treningowy pozwala na skoncentrowaniu się na osobistych wymaganiach każdej z pań w spokojnej, miłej i w pełni profesjonalnej atmosferze – wyjaśnia Andrzej Czarnecki, trener personalny z Sheraton Fitness Sopot.

Salsa solo

Zajęcia dedykowane płci pięknej znajdziemy także w szkołach tańca The Salsa Kings i Salsa Fit. Już nie musisz się martwić, że nie masz partnera, albo że twój mężczyzna nie chce z tobą tańczyć. Tutaj nauczysz się podstawowych kroków, nabierzesz pewności siebie, twoje ciało stanie się piękne, bardziej elastyczne, a ruchy pełne gracji. Czyż nie brzmi to intrygująco i zachęcająco?

Organizowanie zajęć dedykowanych tylko kobietom pokazuje jak duże jest zapotrzebowanie na tego typu inicjatywy. Co więcej, jesienno – zimowy okres, kiedy mamy więcej wolnego czasu, jest idealnym momentem na zafundowanie sobie zdrowej dawki luksusu. ■

WILLA WERNER'A

WYJĄTKOWE MIEJSCE DLA ODNOWY DUSZY I CIAŁA



Salon kosmetyki, medycyny estetycznej i masażu

ul. Kościuszki 41 Sopot

tel. 608 635 636

www.willawerner.pl

Kulinarne show

Czasy, gdy większość restauracji proponowała podobne menu minęły bezpowrotnie. Obecnie, aby przyciągnąć klienta, nie wystarczy świetnej jakości jedzenie i dobry wystrój. Liczy się show.

[ANETA NIEZGODA

W

dużych aglomeracjach, w tym także w Trójmieście, nie brakuje świetnych restauracji z różnorodnym menu. Wybór jest tak duży, że restauratorzy muszą sięgać po coraz bardziej niekonwencjonalne sposoby na przyciągnięcie klienta.

Schabowy nie wystarczy

Jednym ze sposobów jest live cooking, czyli gotowanie na żywo. W Trójmieście takie zajęcia prowadzi kilka restauracji, m.in. White House czy Godding (oba w Sopocie). Podczas specjalnie zaaranżowanych imprez możemy nie tylko na własne oczy przekonać się, czy kucharz dobrze przygotował nasz posiłek, ale mamy szansę sami go przyrządzić.

– To klienci wybierają dania, jakie chcieliby przygotować – wyjaśnia Radosław Hnatyszyn, szef kuchni w restauracji Godding w Sopocie.

– Uczestnicy mogą nas w każdej chwili zapytać o szczegóły, czy też poprosić o pomoc. Nie brakuje też pytań o inne potrawy. Często nasi klienci dopytują się to, jakie przyprawy stosujemy, w jakiej temperaturze pieczemy, itp. – dodaje kucharz.

Live cooking stało się w Trójmieście popularne kilka lat temu. Podczas pokazu ważne są nie tylko umiejętności kulinarne kucharza, ale także otwartość i kontakt z ludźmi. Kucharze muszą cierpliwie odpowiadać na pytania gości i tłumaczyć zawile szczegóły. Dla jednych jest to okazja do zabawy, dla innych możliwość poznania tajników kuchni.



Pokaz Teppanyaki

Na inny pomysł wpadły osoby zarządzające restauracją InAzia w soppckim Sheratonie. Szef kuchni Sanga Panawong postanowił wprowadzić do oferty pokaz kulinarny Teppanyaki. Mistrz przygotowuje potrawy kuchni azjatyckiej na oczach gości. Idea powstała w Japonii, gdzie w połowie lat 40. XX wieku powstała restauracja Misono. Na specjalnym grillu mistrz kuchni pokazywał, jak przygotowuje posiłki. Miejsce cieszyło się dużą popularnością szczególnie wśród obcokrajowców. Wkrótce właściciel wpadł na pomysł, by urozmaicić show. Bo teppanyaki to bardziej spektakl kulinarny niż zwykła prezentacja umiejętności kucharza.

Teppanyaki przygotowuje się na specjalnym grillu teppan, czyli metalowej płycie podgrzewanej od dołu. Podczas pokazu stół, na którym

przygotowywane są potrawy staje w płomieniach, fruwają noże, składniki, a kucharz posługuje się swoimi przyrządami szybciej i precyzyjniej niż najlepiej zaprogramowany robot. Goście siedzą dookoła stołu i mogą na wyciągnięcie ręki obserwować, jak należy przygotowywać przysmaki kuchni azjatyckiej. W spotkaniu może wziąć udział do sześciu osób. W menu znajdują się m.in. krewetki, małże św. Jakuba czy kalmary.

Body Sushi i flair show

Do Trójmiasta zawitała także moda na Body Sushi, najbardziej ekskluzywna forma podawania japońskich specjalów. Jest to forma podawania sushi lub sashimi na ciele nagiej kobiety lub mężczyzny. W obu przypadkach ciało pełni rolę stołu, czy też talerza, z którego klienci konsumują jedzenie. Do końca nie jest jasne, jak powstał pomysł na taką formę podawania sushi. Jedna z teorii mówi, że historia Body Sushi wywodzi się z domów gejsz. Druga teoria wskazuje, że pomysłodawcami byli członkowie japońskiej mafii Yakuzy.

Widowiskowe show można zorganizować nie tylko podając jedzenie. Dużą popularnością cieszą się także pokazy barmańskie, nazywane flair show. Podczas takich imprez liczy się nie tylko smak drinków, ale przede wszystkim sposób ich przygotowania. Podczas pokazu barmani popisują się niezwykłą zręcznością i wyobraźnią. Wiele takich akcji zawiera także elementy pirotechniczne w postaci m.in. płonących

butelek. Podczas pokazów barmani zonglują shakerami do drinków, szklankami i butelkami w bardzo efektowny sposób. Punktem programu są zazwyczaj pokazy z użyciem płonących butelek, które barmani przerzucają nad głową.

Nie tylko w lokalu

– Nasi barmani ćwiczą to od ponad 8 lat, ale przygotowania do konkretnego nowego elementu trwają kilka tygodni – wyjaśnia Krzysztof Mięsiak z gdańskiego Centrum Usług Barmańskich Bar Coctail. – Do każdego występu trzeba bardzo dokładnie się przygotować, gdyż nawet mała pomyłka może zepsuć efekt. Staramy się urozmaicać występy nowymi trickami, tak by osoby, które miały okazję nas zobaczyć nie nudziły się – dodaje Krzysztof Mięsiak.

Podobne pokazy można było podziwiać w wielu trójmiejskich klubach. Sporo osób decyduje się także na wynajęcie barmanów na wesele, wieczory kawalerskie czy na huczne imprezy urodzinowe. ■

Tarta ze szpinakiem i gorgonzolą



Tarta ciasto

kostka masła

400g mąki

2 jajka

+trochę wody

Wyrobić ciasto na jednolitą masę – zawinąć folią spożywczą i schłodzić w lodówce rozwałkować placek i wyłożyć nim blachę (tortownicę okrągłą o średnicy 28cm) razem z bokami. Odpiekać przy 170 stopniach wyłożone papierem do pieczenia i zasypane suchą fasolą po same brzegi przez 10min, wyjąć fasolę z papierem i piec przez następne 5min.

Szpinak na 3 tarty:

100g cebuli pokrojonej w piórka
50g czosnku posiekanego w plastry
1kg szpinaku świeżego umytego i obranego z łodyg
sól i pieprz do smaku – uwaga szpinak dla osób lubiących dobrze doprawione rzeczy wymaga troszkę więcej soli
100g porwanego na kawałki sera gorgonzola, czosnek z cebulą podsmażyć na 2 łyżkach oliwy, dodać grubo pokrojony szpinak, doprawić

Śmietanowy mix

4 jajka

700ml litry śmietany 30%

300ml mleka

Sól, pieprz i szczypta gałki muszkatałowej do smaku wszystko razem wymieszać, wyłożyć spód tarty szpinakiem i zalej śmietanowym mixem. Piecz przy 160 stopniach przez 40 min. Podawajcie wedle uznania z sałatą, rukolą, pomidorkami, vinegretem ...



Michał Maj

Trafik Jedzenie & Przyjaciele

Skwer Kościuszki 10

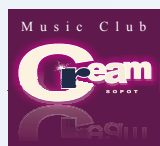
81-370 Gdynia

Tel/fax: (58) 620 79 25

E-mail: info@trafikgdynia.pl

trafik

| R E K L A M A |



TWOJA IMPREZA Z WIDOKIEM NA MORZE



Prezentujemy najpiękniejsze miejsce w samym sercu Sopotu obok pięciogwiazdkowych hoteli: Sofitel Grand Hotel i Sheraton. Możemy pochwalić się przestronnym tarasem o powierzchni 1200 m² i prywatną plażą o powierzchni 4 tys. m². W budynku znajdują się 4 sale: (bankietowa, klubowa, VIP i restauracyjna). Każda z widokiem na morze. Największa sala: bankietowo – konferencyjno – koncertowa przygotowana jest na 350 miejsc siedzących i 600 osób w wersji koktajlowej z dostępem do balkonu o powierzchni 150 m² z bezpośrednim zejściem na plażę. Druga sala – klubowa wyposażona jest w dwa bary, parkiet taneczny oraz profesjonalne nagłośnienie. Utrzymana jest w fioletowo – białej tonacji. Obie sale można połączyć.

Całorocznie zapraszamy do naszej restauracji, w której serwujemy zawsze dania ze świeżych ryb i owoców morza.

W ramach wynajmu zapewniamy: wyposażenie w stoły i krzesła konferencyjne, oświetlenie, multimedia, wifi, nagłośnienie, scenę z garderobą.

Dodatkowo służymy profesjonalnym zapleczem gastronomicznym. Specjalizujemy się w obsłudze dużych eventów, także na naszej plaży.

Każde wydarzenie traktowane jest indywidualnie w pełnym zakresie. Działamy szybko i sprawnie. A nasi Goście doceniają efekty!

Serdecznie Zapraszamy!



BANKIETY · IMPREZY FIRMOWE · KONFERENCJE · SZKOLENIA · KONCERTY · WESELA · PRZYJĘCIA OKOLICZNOŚCIOWE

KSIĄŻKA W MENU, POEZJA ZA BAREM

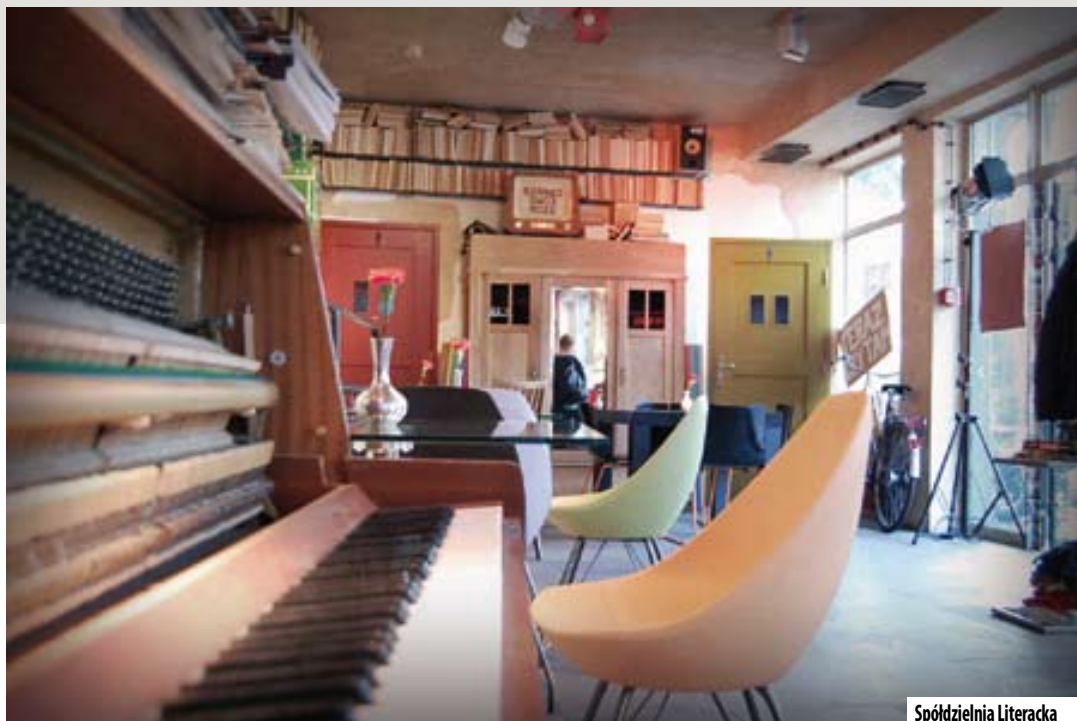


Foto: Anna Dąbska

Spółdzielnia Literacka

Zamysł był następujący: znaleźć i sportretować punkty na konsumpcyjnej mapie Trójmiasta, w których, prócz kawy i piwa, skosztować można kawałka dobrej literatury. Pierwsza myśl: szukamy współczesnej bohemy. Gdzie ona, tam literacki klimat, przesycony artystycznym dymem i wymiętymi marynarkami poetów.

UŁA FONGRAF

W

yobraźnia podsuwa obraz baru, przy którym – prócz dźwięku nalewanego trunku – słycać deklamowane mimochodem świeże limeryki. Stolków, na których za dnia pierogi i ogórkowa, wieczorami – kilogramy nowej prozy. Czy istnieją jeszcze takie lokale? Gdzie

obecnie spotkać można literatów i czy coś takiego, jak kultura życia Wojaczka funkcjonuje w dzisiejszych, niepoetyckich czasach?

Cisza i pustka

W latach siedemdziesiątych XX w. miejscu o podobnych parametrach był gdański Klub Pisarza – Riwierra Literacka. Wśród bywalców rozpoznać można było twarze Herberta, Miłosza, Stachury. Później część tej roli przejął sopocki, nieistniejący już Kawiarz. Gdzie teraz podziwiała się cyganeria? Poszukiwania rozpocząłam od, wydawałoby się, najbardziej oczywistych miejsc: Józefa K. i Spółdzielni Literackiej w Sopocie. Oba wypełnione po sufit książkami, wydanymi w latach pamiętających zapewne Iwaszkiewicza. Zapach drukowanej stawy duchowej. Ściany obleczone obrazami i zdjęciami, wskazującymi swą wymową na obecność artystów lub przynajmniej koneserów szeroko pojętej twórczości kulturalnej.

Spółdzielnia Literacka to młodsze dziecko właściciela Józefa K. Oba lokale propagują literaturę i czytelnictwo. Skupione przy nich Zjednoczenie Czytelnicze oraz kwartalnik Korespondencja z ojcem zakładają obcowanie z kulturą dla każdego. Zjednoczenie organizuje akcje masowego czytania w różnych punktach miejskiej przestrzeni: na plaży, ulicy, w galerii handlowej, w Korespondencji odnajdziemy teksty literackie, filozoficzne i światopoglądowe. Spółdzielnia znana jest ze słamów poetyckich, konkursów na teksty, reportaże, plakaty itp. Wszystko to brzmi i wygląda wspaniale, jeśli jednak poszukacie w ostatnich miesiącach jakiś ciekawych wydarzeń związanych z literaturą, to trzeba się liczyć z rozczarowaniem. Kalendarium Spółdzielni świeci pustką, ostatnie wydanie Korespondencji pochodzi z minionego roku, brak nowych imprez kulturalnych, cisza. Ale są pierogi.

Weryfikacja pojęć

No więc, jak to jest z tą cyganerią? Gdzie ci artyści, gdzie środowisko odizolowanych od codzienności twórców, dym papierosowy i pełne upojenia recytacje? Otóż – nie ma. Okazuje się, że należy zweryfikować hasło „bohema”. Ekscentryzm życia pisarzy i poetów to przeszłość. Teraz odnaleźć ich można za barem (nie mylić z: przy barze), w kancelarii lub na facebooku, a więcej spotkań pod znakiem wspólnego bytowania z tekstem i jego autorem odnajdziemy w...

księgarniach. Należy jednak zauważyć, że i one, zapewne pod wpływem zmian i oczekiwań, zmuszone były do przeorganizowania działalności. Mamy od kilku lat do czynienia z nową formą księgarń, proponujących coś więcej, niż tylko zakup książki: kawiarnioksięgarnie.

W Trójmieście funkcjonują trzy takie miejsca: Bookarnia w Sopocie, Cafe Księgarnia Vademecum w Gdyni oraz Fikcja Księgarnia Cafe w Gdańsku.

– Stworzenie kawiarnianego kącika uratowało nas przed likwidacją – mówi Emilia Smentek, manager Vademecum. – Dzisiaj są takie czasy dla książki, że trzeba zabiegać o czytelnika. Nienawidzę narzekania, gdy jest źle, to działam, nie biadole. Stawiam na rozwój, nie wzbrańm się przed nowościami. Dlatego też tyle się u nas dzieje – dodaje.

To prawda – Vademecum jest księgarnianym punktem, mającym niewiele wspólnego z zaciszem bibliotecznych czytelni. Częste są tu spotkania autorskie. Z bardziej udanych Emilia wymienia majową wizytę Filipa Springera czy zeszłoroczne spotkanie z Sanią Raduńską. Można tu również – w ramach warsztatów literackich – popracować nad własnym kunsztem pisarskim. Cyklicznie odbywają się zebrania klubu dyskusyjnego Sokrates Cafe (w skrócie: filozofia dla niefilozofów). Jest i coś dla najmłodszych – Festiwal Bajek, zwieńczenie projektu Multi Kultu Bajkowanie. Co się sprzedaje? Najbardziej rzeczy, które Vademecum promuje – literatura współczesna, książki związane ze sztuką, fantastyka. Jest dział taniej książki oraz bookcrossingu. Prócz książek Vademecum to wystawy obrazów, zdjęć, ceramiki. Promowani są regionalni artyści.

– Jestem dumna z drugiego miejsca, jakie zajęliśmy w ogólnopolskim plebiscycie na najpiękniejszą księgarnię. Wyrzuciły nas tylko Tajne Kompletty z Wrocławia, czyli na trójmiejskim terenie wypadliśmy najlepiej. Myślę, że przyczyna tego stanu rzeczy leży w nas, pracownikach. Robimy wszystko, by każdy czuł się tu dobrze i by nikt nie pozostał anonimowy. Nie wszystkim podoba się nasz styl funkcjonowania. Jest u nas wesoło, czasem gwarno, biegają tu dzieciaki, czasem coś się potłucze, zniszczy – trudno. To mój sposób na współczesną księgarnię. Jest to biznes, ale prowadzony dla idei i z ideą – mówi Emilia.

Książkowe zacisze

Zgoła inny charakter ma zlokalizowana przy ul. Haffnera w Sopocie Bookarnia. To doskonałe rozwiązanie dla tych, którzy chcieliby w rozrywkowym centrum Trójmiasta, w spokoju pokontemplować lekturę lub po prostu dobrą kawę. Nastrój księgarni jest rodzinny i kameralny.

– Staramy się zapewniać odwiedzającym nas maksimum intymności i relaksu – mówi pracująca w Bookarni Magda Salamon. – Wśród częstych gości są między innymi takie osobistości, jak Juliusz Machulski czy Marek Koterski, i nigdy nie zdarzyło się, by ktoś zakłócił im pobyt, nagabywał, prosił o autograf. Panuje tu atmosfera wyciszenia i wzajemnego szacunku.

Nie oznacza to oczywiście, że Bookarnia to tylko czytelnia. W jej fotelach nierzadko zasiadają autorzy, prezentujący zainteresowanym swój dorobek. W maju można było tu spotkać Henryka Grynberga. Głośnym wydarzeniem była też wizyta fotografa Chrisa Niedenthala. Prócz książek – warsztaty literackie, cykliczne spotkania Klubu Czy-

telnika, wykłady Sopotkiego Towarzystwa Naukowego, wydarzenia poświęcone kulturze i tradycjom, maraton czytania.

Fikcja wkomponowana w rzeczywistość

Gdańska kawiarnioksięgarnia usytuowana jest w mało poetycznym, biurowo – bankowym centrum Wrzeszcza. Fragment książkowej przestrzeni, oddzielonej skromną koroną drzewa od gwarnej i ruchliwej ulicy Grunwaldzkiej. Wydawać by się mogło, że coś tu nie gra. Zupełnie jak niepasujący do miejskiej, zabieganej układanki puzzel. Lokalizacja taka ma swoje plusy i minusy. Przeszkadzać może nieustający uliczny hałas, wystarczy jednak zamknąć drzwi, by znaleźć się w zupełnie innym świecie. Zacisznym, przytulnym, pachnącym kawą i drukiem. Brakuje takich miejsc w tej części Gdańska. Fikcja spogląda na miasto z antresoli nad dawną Restauracją Newska. Księgarnia jest niewielka i na tle Bookarni czy Vademecum wypada najskromniej.

Nie tylko pod kątem zbiorów, również aranżacji.

Uboższa forma nie idzie w parze z mniejszą ofertą interesujących spotkań czy eventów. Dużym wydarzeniem w życiu księgarni było spotkanie z Danutą Wałęsą. W Fikcji dzieje się też wiele wydarzeń, niekoniecznie związanych z książkami: kluby hiszpański i włoski przybliżają zainteresowanym kulturę, tradycję i muzykę południowej Europy. Działa tu gdański odłam Sokrates Cafe.

Odbywają się warsztaty w ramach projektu „a JA czytam”, mającego na celu popularyzację czytelnictwa i dobrej książki dla dzieci, realizowanego przez fundację Miejsce dla Kultury. Księgarnia prowadzi też kącik bookcrossingu oraz antykwaryczny.

Ile kawiarni w księgarni? W zasadzie najmniej. Ale, jeśli wierzyć w deklarowane przez pracowników wielkie zmiany, nowa Fikcja zachwyci i zaskoczy jeszcze niejednym. Może i podniebienie. Jeśli o podniebienie chodzi, to prywatny plebiscyt na propozycję menu wygrywa, bezapelacyjnie, Bookarnia. Tarta malinowa pozostaje bezkonkurencyjna, polecam.

Poezja to tu, to tam

Jeśli ktoś martwi się, że nie ma już możliwości doznania literatury i jej kreatorów poza księgarnią, to uspokajam: trójmiejskie kluby goszczą jeszcze pisarzy. Może nie regularnie i nie w atmosferze rewolucyjnego buntu, ale, jeśli się dobrze rozejrzeć, można znaleźć naprawdę ciekawe wydarzenia. W gdyńskiej Cafe Strych od 11 lat organizowane są wieczory poetyckie. Sopotki Młody Byron, zlokalizowany w Dworcu Sierakowskich, prowadzony jest przez poetę i miłośnika poezji Patrycjusza Dziczka, nikogo więc nie dziwi, iż natknąć się tam można na spotkania ze słowem, ale nie tylko. W bogatej ofercie wydarzeń kulturalnych Młodego Byrona odnajdziemy spektakle teatralne, koncerty, wystawy, warsztaty wszelkich muz.

Tea-Tralna, herbaciarnia przy Teatrze Miejskim w Gdyni, na czas wakacji przenosi się na orłowską plażę, gdzie – w ramach sceny literackiej – odbywają się rozmowy Wojciecha Borosa z literatami. I choć nie znajdziemy już zagubionych w odmętach powszedniości, zapuszczonych ekscentryków piszących pod stolikiem wiersze, to cieszy, że poezja żyje. Poeci zaś tylko nieco zmienili charakter. ■



Spotkanie literackie w Vademecum

KUP KALENDARZ, spełnij marzenie dzieci

PRESTIŻ
PATRONUJE

Foto: S. Rompski

Jan Łuka



Foto: A. Hlubik

Zbigniew Canowiecki

Na rynku dostępny jest już kalendarz akcji „Projekt Mistrzowie”. Premiera kalendarza odbyła się podczas uroczystej gali w hotelu Sheraton a dochód z jego sprzedaży przeznaczony zostanie na rzecz fundacji Trzeba Marzyć.

Z

nakomici trójmiejscy jazzmani, saksofoniści i kompozytorzy - Przemysław Dyakowski i Wojciech Staroniewicz, Jarosława Józwiakowska - Zdunkiewicz, utalentowana i wszechstronna sportsmenka, zdobywczyni srebrnego medalu Igrzysk Olimpijskich z 1960 roku, himalaista Kuba Jakubczyk, chirurg dziecięcy dr Piotr Czau-

derna, Jan Łuka, wicemistrz świata w trójboju siłowym, Dorota Kolak, aktorka, Stefan Chwin, pisarz, Zenon Ziaja, farmaceuta, założyciel firmy Ziaja, Ludwika Sikorska, koordynator Gdańskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, Zbigniew Canowiecki, prezes Pracodawców Pomorza, piekarz Andrzej Szydłowski i fotograf Marek Mazur – to pierwsi mistrzowie, dzięki którym Fundacja „Trzeba Marzyć” będzie mogła zrealizować kolejne dziecięce pragnienia. Zostali oni zaproszeni przez „Studio 102” do udziału w akcji „Projekt Mistrzowie”, które-

go efektem końcowym jest właśnie kalendarz z sylwetkami Mistrzów - cegiełka na rzecz fundacji.

– Do tej pory spełniliśmy już marzenia ponad 400 dzieci, których życie jest zagrożone. Nasza praca jest potrzebna, bo wola walki z chorobą obniża się wraz z jej postępowaniem. Marzyć więc trzeba, ale marzenia dzieci kosztują. Ale radości, która maluje się na twarzach dzieci ciężko doświadczonych przez los nie da się przeliczyć na żadne pieniądze. Kto choć raz tego doświadczył, ten wie, jak wielkie ma to znaczenie – mówi Rafał Dadej, prezes fundacji Trzeba Marzyć.

Projekt ma uzmysłowić, że Mistrzem jest każdy, kto ma odwagę, siłę i determinację, aby spełniać marzenia. Tytułowymi Mistrzami są dzieci, podopieczni fundacji – mali, energiczni odkrywcy i wielcy marzyciele. Mistrzami są również portretowani mentorzy, którzy od lat realizują własne marzenia i pomagają urzeczywistnić dążenia podopiecznych fundacji Trzeba Marzyć. ■



Foto: A. Hultnik

Prestiżowe

[MATYLDA PROMIEN']

IMPREZY czyli subiektywny przegląd wydarzeń



DO SŁUCHANIA

Orquesta Buena Vista Social

Buena Vista Social Club to tak naprawdę nazwa muzycznego klubu w Hawanie na Kubie. Jego członkowie na czele przyczynili się do spopularyzowania kubańskich brzmień na całym świecie. Jak zapowiadają organizatorzy, to będzie niesamowite przeżycie, muzyczna podróż na Kubę, opowieść pełna pasji, radości życia i porywającej muzyki, która wypełniała niegdyś legendarny hawański klub. Z zespołem wystąpi charyzmatyczna Omara Portuondo, członkini klubu.

Gdynia, Hala Gdynia, 14 listopada, godz. 19:00



Peszek w Parlamencie

Kontrowersyjna i jedyna w swoim rodzaju Maria Peszek pod koniec listopada wystąpi w klubie Parlament w Gdańsku. Podczas koncertu wokalistka będzie promowała swoją najnowszą płytę „Jezus Maria Peszek”. Krążek ten jest zupełnie inny od poprzednich. Inspirowany blisko półroczną podróżą wokalistki po Azji, opowiada o depresji, śmierci, życiu bez wiary.

Gdańsk, Klub Parlament, 25 listopada, godz. 20:00



Voo Voo w Spatiffie

Rockowy zespół Voo Voo wydał nowy album pt. „Nowa płyta”. I właśnie z repertuarem z tego krążka ma zamiar zająć sopocką scenę muzyczną w klubie Spatiff. Swoich fanów zaskoczą potężną dawką świeżości, bo mimo, że nigdy nie ograniczali się w swojej twórczości jedynie do rocka, to ta płyta akcentowana jest dodatkowo takimi gatunkami jak: drum&bass czy hiphop.

Sopot, Spatiff, 7 listopada, godz. 21:00



Ania Dąbrowska

Ta młoda wokalistka jest jedną z najbardziej utalentowanych polskich artystek. Ania Dąbrowska poza śpiewaniem sama pisze teksty i komponuje muzykę. Cztery wydane przez nią albumy uzyskały status Platynowej Płyty. Jej muzyka oscyluje wokół popu, soulu, jazzu. 19. października wyszedł kolejny jej album pt.: „Bawię się światem” i z pewnością utwory z tej płyty usłyszymy w klubie Parlament.

Gdańsk, Klub Parlament, 4 listopada, godz. 20:30



DO OGLĄDANIA

Pomorska Gala Ślubna

To już piąta edycja Pomorskiej Gali Ślubnej. Organizatorzy zapowiadają, że i w tym roku nie zabraknie wyjątkowych atrakcji. Główną nagrodą będzie suknia ślubna Cymbeline Paris o wartości 5000zł. Ideą imprezy jest możliwość prezentacji kompleksowej oferty związanej z organizacją ślubu i wesela.

Rumia, Hotel SPA Faltom, 13 listopada



Jabłko, czyli rzecz o miłości

Jabłko to sztuka o miłości, trójgacie małżeńskim, zdradzie i umieraniu, opowiedziana niebanalnie, mądrze i poetycko. Małżeństwo Lyn (Małgorzata Foremniak) i Andy'ego (Jan Jankowski) przeżywa kryzys. Mąż zaczyna zdradzać żonę ze studentką, Samanthą (Joanna Koroniewska). Wkrótce okazuje się, że Lyn zapada na nowotwór. Jabłko to pretekst do poruszenia ważnych problemów w życiu każdego, dorosłego człowieka: od braku więzi między małżonkami i chęci młodych ludzi, którzy pragną żyć bez zobowiązań, po walkę ze śmiertelną chorobą.

Gdańsk, Scena Teatralna w Domu Technika NOT, 16 listopada, godz. 17:30 i 20:30



Danuta W.

Książka „Marzenia i tajemnice”, wydana jesienią ubiegłego roku i będąca swoistą autobiografią Danuty Wałęsy, stała się wydarzeniem medialnym i gorącym tematem społecznym. Danuta Wałęsa przerwała milczenie, ale oddała głos wszystkim kobietom. Czytelniczki odnajdują w niej swoje losy i idą za głosem autorki. Spektakl jest adaptacją książki o Danucie Wałęsie. W rolę prezydentowej wciela się Krystyna Janda. Spektakl jest ponad dwugodzinnym monodramem

Gdańsk, Teatr Wybrzeże, 4 listopada, godz. 19:00



Bóg mordu

Spektakl w reżyserii Yasmina Reza, to niesamowity, zaskakujący, a miejscami nawet przerażający komediodramat, w którym tekst staje się pretekstem do wirtuozerskiej gry aktorów. Na jego podstawie Roman Polański nakręcił swój ostatni film, zatytułowany „Rzeź”. Oto dwa małżeństwa spotykają się, by wyjaśnić nieporozumienie między ich nastoletnimi synami, wskutek którego jeden z nich stracił dwa przednie zęby. Zwyczajne spotkanie, nie wiadomo kiedy przerozdzzi się w piekło oskarżeń i wzajemnych pretensji, podczas którego bohaterami wyraźnie zawładnie tytułowy „bóg mordu”.

Gdynia, Teatr Miejski, 9 listopada, godz. 19:00



DOBRA MUZYKA na Pokładzie

Klub pokład to wyjątkowe miejsce na koncertowej mapie Trójmiasta, w którym regularnie goszczą gwiazdy polskiej, a nawet światowej muzyki. Już w najbliższym czasie czeka nas kolejna dawka muzycznych emocji.

Już 25 października o godz. 19:00 odbędzie się „Wieczór sowich piosenek” z Grzegorzem Turnaurem i Jackiem Królikiem w rolach głównych – nastrojowy recital, pełen przemysłanych tekstów, żartów wysokiej klasy i delikatnych wzruszeń. Różnorodność koncertu zapewnią kompozycje Marka Grechuty, Jana Kantego Pawлуskiewicza i Jerzego Wasowskiego, przeplatane piosenkami Johna Lennona i Billy Joela.

Scena Pokładu w listopadzie będzie należała do Macieja Maleńczuka, który pojawi się na niej razem ze swoim zespołem Psychodancing 15 listopada o godz. 20:00. To artysta swobodnie poruszający się w takich stylach muzycznych jak: pop, rock, folk, country, ale też pieśniach religijnych. Znając Maleńczuka można się spodziewać niebanalnego koncertu, artysta unika bowiem schematów, lubi improwizować na scenie, co czyni jego występy wyjątkowymi.

Z kolei 29 listopada swój „Ulubiony numer” zaprezentuje Coma. Zespół obchodzi 15 lecie działalności. Z tej okazji niespodzianka. Spośród około sześćdziesięciu utworów, których nie sposób zaprezentować podczas jednego koncertu, specjalna maszyna będzie losowała „ulubione numerki”. Dzięki tej inicjatywie, każdy koncert z zaplanowanej trasy będzie miał niepowtarzalny charakter.

To nie koniec wielkich koncertów w klubie Pokład. 13 grudnia wystąpi jeden z najważniejszych zespołów polskiej sceny muzycznej, świętujący niedawno 20. lecie działalności. Mowa o zespole Raz Dwa Trzy, który swoje przeboje zaprezentuje w niecodziennej aranżacji. Ponad dwie dekady działalności zespołu Raz Dwa Trzy to swoista podróż w czasie, której ważnym aspektem jest rozwój duchowy artystów. W swojej twórczości poszukują prawdy przekazu, prostoty formy i ważnych treści poetyckich. **and**



Foto: malenczuk.art.pl

Maciej Maleńczuk

DIANA KRALL w Gdyni

Wspaniała wiadomość dla miłośników jazzu na najwyższym poziomie. 15. listopada w Hali Gdynia. wystąpi Diana Krall.

Przez krytyków uważana jest za najlepszą współczesną wokalistkę jazzową. Po raz pierwszy w Trójmieście będzie można zachwycić się jej krystalicznie czystym głosem, który hipnotyzuje zmysłową barwą i magnetyzmem.

Diana Krall słynie z brawurowego wykonywania piosenek tak różnych artystów, jak Tom Waits czy Ella Fitzgerald. Ostatnie kilka lat życia spędziła podróżując po najdalszych zakątkach świata, wszędzie urzekając aranżacjami nie tylko jazzowych klasyków. W jej twórczości oprócz obecne są też delikatne latynoskie rytmy. Podczas występów sięga po utwory Boba Dylana, Barbry Streisand czy Paula McCartney'a, z którym w ubiegłym roku nagrała płytę „Kisses On The Bottom”. Tym, co przemawia

o popularności Diany Krall jest obecny w jej głosie subtelny erotyzm. Listopadowy występ będzie więc idealną okazją by przekonać się o magicznej sile tej kanadyjskiej wokalistki. Koncert w Gdyni będzie jednym z najważniejszych wydarzeń jazzowych w tym roku, imprezą, której nie można przegapić.

Sponsorem koncertu jest BoConcept. Bilety można kupić na portalu Ticketpro. Ich koszt to od 170zł do 370 zł.



Foto: materiały prasowe

SEAL and soul

Tego wydarzenia nie można przegapić! Już 20 listopada w hali Gdynia wystąpi Seal. Ten znakomity wokalista oprócz największych przebojów, będzie promował swoją najnowszą płytę.



Foto: materiały prasowe

Seal, a właściwie Sealhenry Olumide Samuel, to jeden z najbardziej rozpoznawalnych wokalistów soulowych na świecie. Jego aksamitny głos i niesamowicie melodyjne utwory, w których wykonanie wkłada całe serce, zjednały mu miliony fanów na całym świecie, również w Polsce. Bilety na wcześniejsze koncerty rozchodziły się błyskawicznie. Tym razem zagra w Warszawie, Wrocławiu i Gdyni.

Niewątpliwie, to będzie charyzmatyczne widowisko, podczas którego Seal zaprezentuje swoje największe przeboje, jak Crazy czy Amazing i utwory z najnowszego krążka – Soul 2. Artysta mówi, że ten album jest powrotem do jego muzycznych korzeni. Styl Seala łączy w sobie energię i zmysłowość, a klimat występów sprawia, że nawet na największej hali można poczuć jakby śpiewał dla każdego z osobna.

Cena biletu wahają się od 180zł do 350zł. Sprzedaż na stronie organizatora – makrokoncert.pl, w empikach oraz na portalach ticketpro.pl i ebiilet.pl. **and**

Zarządzaj energią

Skuteczne zarządzanie energią to mniejsze koszty użytkowania obiektów, stabilność zasilania obiektów w energię a także redukcja CO2 i wizerunek firmy proekologicznej - o tym właśnie przekonywali przedstawiciele spółki Enspirion podczas śniadania biznesowego Pomorskiego Klubu Biznesu w hotelu Rezydent.

Efektywność energetyczna to system rozwiązań technologicznych i organizacyjnych, zapewniających redukcję zużycia energii elektrycznej i ciepłej bez obniżenia komfortu użytkowników. Oferowany system umożliwia aktywne zarządzanie energią elektryczną i ciepłą w budynku, realizując dwie podstawowe funkcje: zapobiega nieuzasadnionemu użyciu energii i umożliwia sprawne zarządzanie popytem i podażą energii elektrycznej, tak aby utrzymać zużycie energii w limicie mocy zamówionej.

– Wychodząc naprzeciw potrzebom klientów, opracowaliśmy system Energy Supervisor dla budynków biurowych. Zastosowany obok powszechnie już znanych sposobów obniżenia energochłonności obiektu, pozwala on zminimalizować koszty energii i zwiększyć korzyści z wytwarzania energii w zainstalowanych w budynku źródłach energii. System umożliwia aktywne zarządzanie energią elektryczną oraz energią ciepłą w budynku oraz steruje zainstalowanymi odbiornikami i źródłami – mówi Damian Gadziński, dyrektor pionu handlu i finansów.



Foto: Materiały prasowe

Polska stoi w przededniu istotnych niedoborów mocy ze względu na przestarzałą infrastrukturę i rosnące zapotrzebowanie na energię. Jednocześnie drożeją surowce potrzebne do jej wytwarzania. Nic zatem dziwnego, że trzeba przewidywać skutki nadchodzących zmian i odpowiednio się do nich przygotować. Zastosowanie programu zarządzania energią z pewnością pozwoli uniknąć przykrych niespodzianek. Enspirion umożliwia finansowanie takiej inwestycji na wiele sposobów, takich jak: środki własne inwestora, dotacje, kredyty preferencyjne, komercyjne i leasing. **jj**

BCC krytykuje rząd

Brak długofalowej wizji w sprawach gospodarczych oraz skupianie się na doraźnych działaniach – takie są główne zarzuty Business Centre Club pod kierunkiem rządu Donalda Tuska. Mówił o tym prezes BCC podczas spotkania z przedsiębiorcami w sopockim hotelu Haffner.

Prezes Goliszewski był gościem Łoży Gdańskiej Business Centre Club. Poinformował on, że ministrowie Gospodarczego Gabinetu Cieni BCC ocenili działania rządu w III kwartale br. na 4 punkty w skali od 1 do 10. Najlepiej zostały ocenione działania w obszarze gospodarki i zagospodarowania funduszy europejskich, a najwięcej krytyki spłynęło pod adresem polskiej gospodarki za granicą, cyfryzacji, a także regulacji dotyczących spółdzielczości i rynku finansowego.



Marek Goliszewski i Maciej Dobrzyniecki

Foto: Choudhury Saivrat Gani

Z kolei kanclerz Łoży Gdańskiej BCC, Maciej Dobrzyniecki, zwrócił uwagę na kilka problemów, które rząd obiecał rozwiązać już dawno, a tego nie zrobił – walka z zatorami płatniczymi, które są przyczyną wielu bankructw, obniżenie najwyższej stawki VAT, reforma ubezpieczeń społecznych rolników i objęcie ich powszechnym podatkiem dochodowym, uchwalenie ustawy o samorządzie gospodarczym i walka z fikcyjnymi zwolnieniami lekarskimi. Przedsiębiorcy skupieni w BCC wyrazili też zaniepokojenie rządowymi zamiarami wstrzymania inwestycji centralnych i regionalnych. **jj**

Empatia w biznesie

Podniesienie efektywności instytucji i przedsiębiorstw, wzmocnienie polityki publicznej oraz rozwój proinnowacyjny. To główne hasła, które towarzyszą konferencji pod hasłem: współpraca w biznesie oparta na empatii. Konferencja odbyła się w ośrodku Zielona Brama w Przywidzu.



SEmpatia to jedna z najważniejszych umiejętności społecznych i fundament wspólnego działania. Wyjątkowa forma pracy, oparta na koncepcie Horse Assisted Education, pozwoliła uczestnikom spotkania doświadczyć na czym polega empatia lub jej brak, wspólnie wypracować umiejętność współpracy w codziennej praktyce biznesowej oraz zastanowić się, jakie wyzwania stawia współczesny świat przed liderami. W jaki sposób pomagają w tym konie: obserwowanie ćwiczeń z końmi oraz, dla ochotników czynne w nich uczestniczenie, pobudzają kreatywność. Przebywanie z końmi angażuje umysł, emocje, zmysły i intuicję, dzięki czemu poszerza naszą świadomość i otwiera nas na nowe sposoby uczenia się. **and**



Pomorski Klub Biznesu



wyberam pomorskie



KLASTER FINANSOWY

prestiz magazyn trójmiejski



Obniż swoje rachunki z Play

**Odwiedź Biuro Obsługi Biznesowej
Gdynia ul. Legionów 119A/2U**

Nasi Doradcy Biznesowi gwarantują obsługę również w siedzibie Państwa Firmy.

Kamila Lemańska tel. 790 044 141

Radosław Lemański tel. 790 044 129

Zapraszamy również do odwiedzenia strony
Autoryzowanego Partnera PLAY firmy „TELEM”.

www.telem.com.pl

PLAY

Dla Firm

Dlaczego LEAN? Czyli jak zyskać na stratach

Przedsiębiorcy zawsze szukali i będą szukać oszczędności. Ze względu na sytuację ekonomiczną, od kilku lat jest to szczególnie konieczne. Niestety, wprowadzenie oszczędności w firmie często następuje z jednoczesnym pogorszeniem warunków pracy pracowników. A przecież nie musi tak być.

MONIKA STANKIEWICZ

Jest sposób, który pomaga w optymalizowaniu kosztów, znajdowaniu i eliminowaniu źródeł strat bez pogarszania warunków pracy człowieka. Co więcej, środowisko pracy, ergonomia i bezpieczeństwo, bardzo często, w widoczny sposób, poprawiają się. Tym sposobem jest Lean Management, czyli tzw. „Szczupłe Zarządzanie”

Co to jest Lean Management?

Jest to technika zarządzania organizacją, która pozwala przeanalizować, co się dzieje na poszczególnych polach operacyjnych firmy, a potem zredukować wszystkie zbędne nakłady. Istotne jest to, że Lean Management może być wdrożony zarówno w firmach produkcyjnych, jak i typowo usługowych. Odpowiednia analiza kosztów, pozwalająca na ich bezbolesną, z punktu widzenia firmy, redukcję, może być z powodzeniem przeprowadzona praktycznie w każdego rodzaju przedsiębiorstwie, przy czym bez znaczenia jest tu jego wielkość, czy zakres działania - dodaje Monika Stankiewicz.

Zbędne nakłady, czyli straty w myśl rozumienia Lean Management, są to wszystkie działania, które podnoszą koszty produkcji czy usługi bez użytecznego wkładu. Czyli takie, za jakie klient nie jest w stanie lub nie chce zapłacić.

Od czego więc zacząć?

Zacząć trzeba od innego spojrzenia na problemy. Zobaczyć w nich potencjał do rozwoju. Jeżeli uda nam się to osiągnąć, to nic nie będzie stało na przeszkodzie, aby rozpocząć wdrażanie Lean Managementu w firmie. W pierwszej kolejności trzeba będzie wybrać zespół ludzi, który będzie pracował nad stworzeniem nowych rozwiązań i wdrożeniem ich w życie. Najlepiej, gdy są w nim przedstawiciele różnych działów czy obszarów firmy. Następnie należy wskazać obszar do poprawy, wyznaczyć mierzalne cele i zrobić warsztat. W czasie tego warsztatu pracownicy nauczą się stosowania narzędzi Lean Management i wyrobią w sobie nawyk ciągłego doskonalenia. Optymalizują wyznaczony obszar, korzystając z dostępnych zasobów. Nie ma tutaj rewolucji i kupowania drogich technologii czy maszyn.

W zależności od celu warsztatu może to być większa efektywność linii, lepsze wykorzystanie maszyn, wyższa jakość, większa elastyczność produkcji, odzyskanie powierzchni do pracy, uproszczenie

i skrócenie procesów, np. zakupów czy ofertowania, zmniejszenie zapasów magazynowych, odblokowanie pieniędzy zamrożonych w materiałach. Dany obszar staje się uporządkowany, a przepływy są klarowne.

Zaufanie do ludzi

Niezwykle ważny jest też aspekt ludzki. Podczas projektu dajemy głos pracownikom i możliwość wykorzystywania przez nich swoich pomysłów. Czują, że ich praca ma sens. To co robią w trakcie warsztatów przekłada się bezpośrednio na wygodę ich pracy. Bardzo ważny jest też proces osvajania zmian. Ludzie uczą się popełniania błędów.

Dajemy im szansę w bezpiecznych warunkach na próbowanie nowych rozwiązań, wyciągania wniosków i udoskonalanie. Taki warsztat daje także możliwość kontaktu, poznania się pracowników liniowych z top managementem. Często zostaje skrócony dystans. Zmniejsza to później lęk przed kontaktem, przekazywaniem swoich pomysłów kierownictwu.

Nie jest to jednorazowe wydarzenie. Jest to przecież wdrożenie nowego sposobu działania, nowej filozofii. To

jest tak, jak ze zdrowym trybem życia. Jeżeli decydujemy, że chcemy mieć dobrą kondycję, to nie wystarczy pójść raz pobiegać. Pierwszy warsztat jest po to, żeby pokazać ludziom narzędzia i nauczyć ich, jak je stosować. Przekonać ich, że usprawnianie jest możliwe. Oswoić ze zmianą. Potem bardzo ważne jest, żeby to kontynuować, żeby ludzie mieli możliwość ciągłego doskonalenia swojego środowiska pracy. Dawać im taką możliwość w codziennym działaniu. To działa niezwykle motywująco na pracowników.

Warsztaty są bardzo spektakularne, zawsze dają wyniki i efektywność zawsze wzrasta. Natomiast ważne jest to, aby tych przeszkolonych ludzi wykorzystać potem do rozpowszechniania nowej kultury pracy wśród pozostałych pracowników. Umożliwić im dalsze usprawnianie.

**Monika Stankiewicz: autorka jest certyfikowanym coachem ICC, trenerem biznesu i doradcą Lean Management w firmie Lean Idea (www.leanidea.pl). Przygotowuje i prowadzi programy wspierające rozwój ludzi w zakresie: skutecznego działania, podnoszenia efektywności pracy, zarządzania celami. Ma doświadczenie w prowadzeniu sesji coachingowych.*



Foto: Materiały prasowe



**Pomorski
Klub Biznesu**



**KLASTER
FINANSOWY**

prestiz
magazyn trójmiejski



SADOWA

Luksusowe mieszkania i apartamenty
w centrum Gdańska

☎ 58 349 40 62 ☎ 58 347 53 49

www.kokoszki.pl

Fitness tylko dla kobiet

Lady Fitness Gdynia w Centrum Kwiatkowskiego otwarte! Jest to klub stworzony z myślą o kobietach i tylko dla nich, aby mogły się poczuć zdrowsze, piękniejsze, szczuplejsze i dumne ze swoich osiągnięć. W Lady Fitness swoje miejsce znalazł także gabinet kosmetyczny, organizowane będą też spotkania z dietetyczkami, stylistkami, lekarzami i innymi ciekawymi ludźmi. **as**



Posłanka Dorota Arciszewska - Mielewczyk



Od lewej: Barbara Szczurek i Halina Szczurek, właścicielki Lady Fitness Gdynia



Zaproszeni goście

Foto: Agnieszka Maynowicz

PKB wita nowego członka

Pomorski Klub Biznesu organizuje nie tylko na spotkania biznesowe, ale też po godzinach zaprasza swoich członków i sympatyków na mniej formalne spotkania. Tym razem spotkanie takie odbyło się w gościnnych progach Cafe Ferber w Sopocie. Okazją było powitanie nowego członka, którym został Piotr Piasek, prezes kancelarii White Lion. **jj**



Od lewej: Karina Borzyszkowska, dyrektor banku CitiHandlowy SA, Paulina Próchnicka, współwłaścicielka Dolce Vita Instytut Piękna, adwokat Piotr Fedusio



Od lewej: Paweł Szydłowski, współwłaściciel Cafe Ferber, Dariusz Gadomski, Stowarzyszenie Trefl Pomorze, Artur Kowalczyk, prezes PKB



Barbara Wieczorek, stowarzyszenie Trefl Pomorze, Mariusz Królczyk gość PKB



Od lewej: Piotr Piasek, prezes kancelarii White Lion, Artur Kowalczyk, prezes PKB, Bartłomiej Giruc, wiceprezes PKB

Foto: Marek Sillier

Śniadanie z Kredyt Bankiem

Zasady bezpiecznego inwestowania w czasach new normal” – o tym rozmawiali przedsiębiorcy zrzeszeni w Pomorskim Klubie Biznesu podczas Śniadania Biznesowego w sopockiej restauracji Gianni. O tym, jak bezpiecznie poruszać się po rynku kapitałowym, w co inwestować, opowiadali przedstawiciele Kredyt Banku. **jj**



Od lewej: Paweł Matracki, dyrektor regionu Kredyt Bank, Maciej Jankowski z-ca dyrektora Departamentu Sprzedaży Detalicznej Kredyt Banku



Od lewej: Grzegorz Kielas, współwłaściciel Profit Cashlow Club, Iwona Solecka, właścicielka firmy szkoleniowej „Iwona Solecka”, Krzysztof Maszota, współwłaściciel Profit Cashlow Club.



Bartosz Trzebuchowski, właściciel Bart & Lucci Juice Lounge



Kamila Górecka, dyrektor zarządzający Pegaz Group i wiceprezes Pomorskiego Klubu Biznesu.



Od lewej: Maciej Zieliński, dyrektor oddziału Kredyt Bank w Sopocie, Szymon Szulist, doradca klienta VIP Kredyt Banku

Foto: Marek Sillier

Sunreef świętuje w Cannes



Dariusz Michalczewski z żoną Barbarą



Lech Wałęsa i Renaud Jourdon, prezydent Cannes Boat Show

Sunreef Yachts, producent luksusowych katamaranów z Gdańska, ma już 10 lat. Huczne, urodzinowe przyjęcie wyprawiono w Cannes podczas prestiżowych targów jachtowych. Gościem honorowym był prezydent Lech Wałęsa, pojawił się także Dariusz Michalczewski z żoną Barbarą a imprezę uświetnił pokaz najnowszej kolekcji La Mania. **mr**



Francis i Katarzyna Lapp w towarzystwie Oliviera i Ekateriny Chatelain, nowych właścicieli jachtu 70 Sunreef Power DAMRAK II



Od lewej: Ewa Stachurska, rzecznik prasowy Sunreef Yachts, Lech Wałęsa, Katarzyna Lapp, Francis Lapp, właściciel stoczni Sunreef Yachts



Pokaz kolekcji La Mania



Od lewej: Rafał Lenartowski, dyrektor sprzedaży Sunreef Yachts, Sylwia Oleszczuk, prezes zarządu La Mania, Karolina Gadzińska, dział marketingu La Mania

Foto: Materiały prasowe

„Atomówki” w Atelier

Siatkarki Atomu Trefla Sopot zaprezentowały się swoim kibicom. Uroczysta prezentacja zespołu odbyła się w sopockim klubie Atelier. Władze klubu i zawodniczki przygotowały też niespodziankę – była to oficjalna premiera zdjęć do klubowego kalendarza. Zawodniczki pozowały w ślicznych modowych stylizacjach, jakże innych od tych, w jakich na co dzień prezentują się na boisku. **jj**



Atom Trefl Sopot w towarzystwie władz klubu i władz miasta



Agnieszka Pyrzanowska, dyrektor marketingu Atomu Trefl Sopot i Tomasz Słodkowski, prezes klubu.



Erica Coimbra pozuje obok swojego zdjęcia z kalendarza



Zygmunt Chajzer i Jerzy Matlak, trener Atomu Trefl Sopot



Noris Cabrera

Foto: Max Radke

Dzień Otwarty w Dolce Vita

D Dolce Vita Instytut Piękna w Gdyni to jeden z najbardziej renomowanych gdyńskich salonów kosmetycznych. Nic zatem dziwnego, że podczas Dni Otwartych w salonie było tłoczno i gwarno, a drzwi praktycznie się nie otwierały. Dzień Otwarty w Dolce Vita to wydarzenie nie tylko dla Klientów Instytutu, ale także dla Pań, które mają pytania odnośnie Zabiegów Pielęgnacyjnych oraz upiększających. **as**



Alina Jakubek Nylec, właściciel biura nieruchomości RE/MAX Perfect w Gdyni



Małgorzata Kolańska



Goście dopisali



Od lewej: Justyna Zdunek, właścicielka restauracji Metamorfoza, Agnieszka Małkiewicz, koordynatorka akcji Metamorfoza Gdańsk Pronature



Kazimierz Sumiński, dyrektor dep. Środowiska i Rolnictwa Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku



Aneta Heregowicz, pokaz zabiegu marki Thalgo



Paulina Próchnicka i Magdalena Próchnicka, właścicielki Dolce Vita Instytut Piękna



Joanna Kiryłowicz, studio projektowania wnętrz fururu.pl



Dr med. Jolanta Hreczecha, współwłaścicielka H&S Metamorfozy - Gabinet Medycyny Estetycznej

Metamorfoza dba o dziedzictwo

Metamorfoza Gdańsk Pronature - tak nazywa się program społeczno - kulinarny propagujący dziedzictwo, naturalne skarby oraz tradycje kulinarne Pomorza. Kolaż inauguracyjna program odbyła się w restauracji Metamorfoza w Gdańsku, której właścicielka, Justyna Zdunek, jest inicjatorką akcji. **jj**



Tadeusz Zdunek, prezes Grupy Zdunek

Foto: Choudhury Saikat Gani

Foto: Choudhury Saikat Gani

PRESTIŻ
PATRONUJE



Jerzy Szulist, właściciel firmy Mega S.A



Architekt Jacek Droszcz, współwłaściciel Studia Architektonicznego Kwadrat



Adwokat Adam Kiczka



Od lewej: Dariusz Michalczewski, Katarzyna Lapp, Francis Lapp, właściciel stoczni Sunreef Yachts



Aleksandra i Bartłomiej Reinhardt, współwłaściciel marki Maramba



Mieczysław Ciomek, prezes zarządu Invest Komfort, Ewa Żółtowska, Roger Żółtowski, właściciel firmy Interplastic



Wojciech Jaworski, właściciel firmy Jaworscy Nieruchomości, wraz z żoną



Notariusz Izabela Fal

„Tłusty Czwartek” w Tłustej Kaczce

Poezja smaku, rozkosz dla podniebienia, kulinarne mistrzostwo i radość z odkrywania mało znanego oblicza tradycyjnej kuchni polskiej - tak można podsumować „Tłusty Czwartek” w Tłustej Kaczce. Właściciele tej gdyńskiej restauracji zaprosili przyjaciół na degustację wyjątkowych smaków kuchni polskiej przy akompaniamencie muzyki na żywo. Goście dopisali i wychodzili bardzo zadowoleni a właściciele zapowiadają, że te swoiste „obiady czwartkowe” wejdą na stałe do kalendarza Tłustej Kaczki. **jj**



Od lewej: Dariusz Michalczewski, Katarzyna Lapp, Francis Lapp, właściciel stoczni Sunreef Yachts



Danka Piątkowska, współwłaścicielka restauracji Moshi Moshi Sushi



Od lewej: Tadeusz Szelągowski, Sergiusz i Halina Gniadeccy



Adwokat Adam Mróz z małżonką

Premium Jachting z Hotelem Gdańsk

Mistrzowskie Spotkanie z Mateuszem Kuszniereviczem odbyło się w Hotelu Gdańsk. Podczas spotkania gościom została przedstawiona wyjątkowa wspólna oferta Hotelu Gdańsk oraz firmy Premium Jachting w zakresie organizacji rejsów luksusowymi jachtami. Goście mogli też podziwiać piękną biżuterię artystyczną Magdy Respondek oraz ekskluzywne torebki i inne produkty firmy Batycki. Specjalnie na tą okazję piwowar restauracji Brovarnia uwarzył piwo, które zostało przygotowane w limitowanej wersji na ślub Aleksandry Kwaśniewskiej. **jj**



Zaproszeni goście



Mateusz Kusznierevicz degustuje piwo uwarzone na ślub Aleksandry Kwaśniewskiej

Foto: Choudhury Satwat Gani



Dariusz Gurzyński, właściciel Excellence Travel, Ewelina Mokwa, dyr. handlowy Apple Road



Przedstawicielki firmy Batycki



Mateusz Kinda, piwowar restauracji Brovarnia, Bogdan Kisielewski, prezes zarządu firmy Stary Browar Sp. z o.o. piwo uwarzone na ślub Aleksandry Kwaśniewskiej

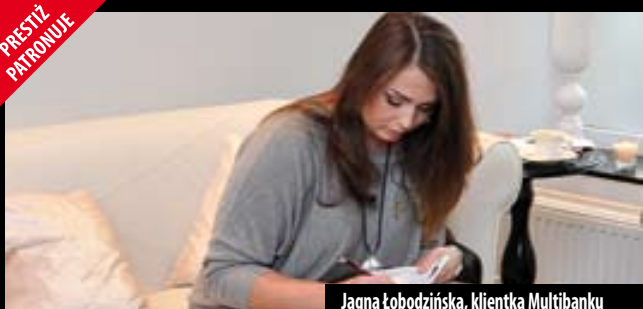


Karolina Wójcik, dyrektor hotelu Gdańsk, przekazuje piłkę z autografami piłkarzy Hiszpanii, na rzecz fundacji Navigare Mateusza Kusznierewicza



Kasper Orkisz, członek zarządu PR Studio Kreatywne i Paulina Hinz, kierownik marketingu hotelu Gdańsk

PRESTIŻ
PATRONUJE



Jagna Łobodzińska, klientka Multibanku



Konsultacja w gabinecie

Foto: Marek Stiller

Dzień dla urody

To był dzień z urodą w roli głównej - gdyński oddział Multibanku zaprosił swoje klientki do Sopotckiej Fabryki Urody. Tam, specjaliści pod kierunkiem dr Janusza Zdzitowieckiego, zaserwowali całą serię zabiegów relaksujących i upiększających. Do kliniki panie dowożone były samochodami marki BMW i Mini podstawionymi przez firmę Zdunek. **mp**



Od lewej: Jarosław Zdzitowiecki, Karina Karasiewicz, Multibank, dr Janusz Zdzitowiecki, Piotr Zdzitowiecki, Monika Ruchniewicz, dyrektor oddziału Multibanku w Gdyni

Głosy dla hospicjów

Magiczny głos Justyny Steczkowskiej, pełna emocji aukcja i przede wszystkim szczytny cel - tak wyglądał koncert w ramach akcji „Głosy dla hospicjów”, który odbył się w Filharmonii Bałtyckiej. Organizatorem była Fundacja Hospicyjna a dochód z koncertu przeznaczony zostanie na rzecz hospicjum im. ks. Dutkiewicza w Gdańsku. jj

PRESTIŻ
PATRONUJE



Od lewej: Mateusz Kusznierewicz, Maciej Kosycarz i Beata Szewczyk



Kapelusz Danuty Wałęsy i karnet VIP na Euro 2012 Lecha Wałęsy trafiły do bardzo hojnych ludzi



Print obrazu Rafała Olbińskiego również znalazł hojnych nabywców



Aktorka Emilia Komarnicka odebrała tytuł Honorowego Wolontariusza

Foto: Marek Szilber



Piotr Krawczyk, członek Rady Nadzorczej Super Premium Cars



Michał Linke, dyrektor marketingu firmy Emanuel Berg z koleżanką Kamilą



Od lewej: Marcin Suchocki, prezes zarządu kancelarii finansowej Tritum, Katarzyna Suchocka, biegły grafolog, Robert Pstrągowski, prezes firmy Armet Bis.

Huczne otwarcie SP Cars

Trójmiasto wzbogaciło się o kolejny salon sprzedający luksusowe i super drogie samochody. W Sopocie swoje podwoje otworzył salon Super Premium Cars mający w swojej ofercie takie cuda, jak Rolls Royce, Bentley, Ferrari, czy Porsche. Impreza z okazji otwarcia odbyła się w sopockim klubie Unique.



Modelka Patrycja Lincow (z prawej) z koleżanką



Model Adrian Pótorak z partnerką Weroniką



Zuzanna Brdękiewicz i Natalia Krasowska



Od lewej: Sławomir Lewicki, menager restauracji White House i Robert Radkiewicz, współwłaściciel firmy Zielony Loft



Od lewej: Marcin Wilski, dyrektor sprzedaży i marketingu CH Oliwa, Piotr Gańko, wiceprezes Fota – Groblewski, Paweł Wilkicki, dyrektor firmy Pogotowie Reklamowe

Foto: Robert Szczepowiak, Unique

Jubileusz Sierra Golf Club

X lat minęło jak jeden dzień. Turniejem jubileuszowym w Sierra Golf Club uczczono okrągłe urodziny pola golfowego. Na starcie stanęło 88 zawodników i zawodniczek, którym nie straszna była niesprzyjająca pogoda. Rywalizacja była bardzo zacięta, a po całym dniu na polu przyszedł czas na relaks w komfortowym Domu Klubowym



Jacek Ciesiołkiewicz



Mieczysław Pohl



Julian Kisielewski



Krzysztof Jankowski



Andrzej Starzewski



Maciej Grzegowski



Jerzy Czuczman, Oksana Wojtkiewicz, Elżbieta Czuczman



Jacek Ciesiołkiewicz, Jarosław Szwarz, Krzysztof Jankowski



Mirosław Rejnówic



Bartłomiej Babij



Katarzyna i Maciej Dobrzyńscy z prezesem BCC Markiem Goliszewskim

Niespodziewany prezent

Marek Goliszewski, prezes Business Centre Club gościł w Trójmieście na zaproszenie Łoży Gdańskiej BCC. Spotkanie z prezesem odbyło się w sopockim hotelu Hafner. Dyskusja na tematy gospodarcze była ciekawa, ale okazało się, że wizyta prezesa Goliszewskiego miała nie tylko biznesowe podłoże. Po konferencji wręczył on pamiątkową tablicę Maciejowi i Katarzynie Dobrzyńskim, którzy sprawują pieczę nad Łóżą Gdańską BCC. Powód? 25 rocznica ślubu. Panu Maciejowi i Pani Kasi gratulujemy!

mr

PRESTIŻ
PATRONUJE



Aleksandra Kubiś, najlepsza tenisistka z OIRP w Gdańsku



Od lewej: Marcin Chmielecki, Rafał Szlązak, radcowie prawni z Gdańska

Prawnicy na korcie

Tradycyjnie już radcowie prawni z całej Polski przyjechali do Sopotu, by na urokliwych kortach Sopotkiego Klubu Tenisowego walczyć o tytuły mistrzów Polski. Jak się okazuje prawnicy na korcie radzą sobie równie dobrze, jak na sali sądowej a na ich grę patrzy się z wielką przyjemnością. Uroczyste zakończenie imprezy odbyło się w hotelu Sheraton.

jj



Triumfatorzy mistrzostw Polski



Monika Rajska odbiera nagrodę z rąk Ewy Jezierewskiej, dziekana Rady OIRP w Gdańsku



Od lewej Michał Korwek, przewodniczący komisji ds. integracji Krajowej Rady Radców Prawnych, Maciej Bobrowicz, prezes KRRP.



Od lewej: radcowie prawni Janusz Mierzejewski i Bernard Szlip



Od lewej: poseł Ryszard Kalisz, Teresa Stecyk, członek KRRP, Andrzej Kalwas, były minister sprawiedliwości.



Piotr Ligus (z lewej) to jeden z najlepszych tenisistów wśród polskich radców prawnych



Joanna Sito z biura KRRP i radca prawny Jarosław Dobrowolski



Od lewej: Joanna Lazer, Kamila Klimczak - Nowak, Krystian Mularczyk



Od lewej: Piotr Zarzecki i Joanna Olszówka - Zarzecka, radcowie prawni z Katowic oraz Michał Radziejewski i Monika Rajska, triumfatorzy mixta.



Anna Dębska z magazynu Prestiż rozmawia z Rafałem Dadokiem i Tomaszem Bessem, triumfatorami turnieju debła.

Marka z klasą w Rezydencie

Już po raz drugi Sopot był gospodarzem spotkania Lady Business Club – kobiecej organizacji promującej przedsiębiorczość wśród kobiet opierającą się na takich wartościach, jak pasja, styl i klasa. Spotkanie w sopockim hotelu Rezydent przebiegało w bardzo radosnej, spontanicznej atmosferze, a jego tematem przewodnim było budowanie marki z klasą.

mr



Od lewej: Marta Miazga, make-up artist, Katarzyna Zblewska, Porsche Centrum Sopot



Z prawej dr Ewa Kempisty – Zdebik, specjalista medycyny mężczyzn

PRESTIŻ
PATRONUJE



Od lewej: Katarzyna Sulęta - Cierzniewska, właścicielka marki Brandia, Aleksandra Harasiuk, właścicielka firmy Good at Service



Od lewej: Anna Słomkowska, właścicielka poradni Trójmiasto Dietetyk, Katarzyna Selwant, psycholog olimpijski PKOl



Uczestniczki spotkania

Foto: Choudhury Satwat Gani, Gordon Blackler



Od lewej: Aleksandra Staruszkiewicz, kierownik działu marketingu i reklamy magazynu Prestiż, Anna Pstrągowska, właścicielka Kids Concept.

PRESTIŻ
PATRONUJE



Od lewej: Rafał Dadej, prezes fundacji Trzeba Marzyć, Andrzej Szydłowski, właściciel firmy Szydłowski



Dr Piotr Czuderna z małżonką

Mistrzowie w Sheratonie

Na rynku dostępny jest już kalendarz akcji "Projekt Mistrzowie". Premiera kalendarza odbyła się podczas uroczystej gali w hotelu Sheraton a dochód z jego sprzedaży przeznaczony zostanie na rzecz fundacji Trzeba Marzyć. Organizatorem akcji jest Studio 102.

jj



Zbigniew Canowiecki, prezes Pracodawców Pomorza



Grażyna Łobaszewska i Ludwika Sikorska



Dr Janusz Zdzitowiecki z rodziną



Tomasz Smogrowicz, właściciel firmy Studio 102 i Ula Lachowicz, brand manager PayLane

Foto: Choudhury Satwat Gani

**NISSAN
JUKE** | 

PODKRĘCA EMOCJE. EKSKLUZYWNY DESIGN. LIMITOWANA EDYCJA.

Nissan. Ekstytujące innowacje.

MUZYCZNY PAKIET MINISTRY OF SOUND


- iPod touch
- Pokrowiec na iPoda z powłoką zapobiegającą zarysowaniom
- Słuchawki Ministry od Sound
- Kupon VIP do sklepu muzycznego Ministry of Sound



SHIFT_

**NISSAN
JUKE**

- Mały crossover Nissana
- 17" białe aluminiowe felgi
- Muzyczny pakiet Ministry of Sound

 facebook.com/nissan.poland



GDAŃSK, ul. Grunwaldzka 295

Tel. 58 520 78 12, 58 520 78 53
salongdansk@nissan-kmj.com.pl

GDYNIA, ul. Wielkopolska 250

Tel. 58 781 47 25, 58 668 11 11
salongdynia@nissan-kmj.com.pl

www.kmjkaszubowscy.pl

Zdjęcia są jedynie ilustracją. Dane i fakty podane w niniejszej reklamie służą wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym: 4,9–7,6 l/100 km, emisja CO₂: 129–175 g/km. iPod touch jest znakiem towarowym Apple Inc., zarejestrowanym w Stanach Zjednoczonych i innych krajach. Apple nie uczestniczy w tej promocji i jej nie sponsoruje.

Villa Eva

zaprasza na

Bal Sylwestrowy 2012-2013



Villa Eva, zwana także Perłą Wrzeszcza jest renomowanym lokalem gastronomicznym wyspecjalizowanym w organizacji różnego rodzaju przyjęć okolicznościowych.

Tym razem, po raz kolejny zapraszamy na wspaniały Bal Sylwestrowy.

Naszych gości podejmujemy już od godziny 20.00-tej.

Wyszukane menu, wiele niespodzianek oraz prowadzący wodzireje gwarantują zabawę na najwyższym poziomie.

O północy pokazy sztucznych ogni dodatkowo uświetnią atmosferę Nocy Sylwestrowej.

Wyjątkowe położenie Hotelu Villa Eva, na skraju Parku Krajobrazowego, a zarazem w centrum miasta jest dodatkowym atutem naszej oferty, chociażby ze względów komunikacyjnych.



REZERWACJA ZAPROSZEŃ

mailowo: info@villaeva.pl

telefonicznie: 602 215 888

Zapraszamy do organizacji wigilii firmowych w Villa Eva.

CENTER MOT CIĄGŁO

Autoryzowany dealer Citroën



Gdynia, ul.Morska 62
vis a vis Akademii Morskiej
tel. 58 621 28 88

- samochody nowe Citroën
- serwis Citroën
- serwis mechaniczny
- usługi blacharsko lakiernicze
- centrum likwidacji szkód komunikacyjnych

Naprawiamy pojazdy wszystkich marek!



PEUGEOT

CENTER MOT CIĄGŁO

Autoryzowany dealer Peugeot

Sopot, Al.Niepodległości 948
tel. 58 550 35 50

- samochody nowe Peugeot
- serwis Peugeot
- przeglądy rejestracyjne
- zgłaszanie szkód komunikacyjnych



www.centermot.pl

www.facebook.com/centermot